Rok XLI Warszawa Grudzień 1924 № 12

PRZEWODNIK GIMNASTYCZNY „SOKÓŁ"

Prenumerować można tylko w Warszawie Miodowa 14 na czeki P. K. O. Nr. 3852.
Prenumerata dla gniazd wynosi: rocznie 4.80

ORGAN ZWIĄZKU TOWARZYSTW GIMNASTYCZNYCH „SOKÓŁ": ZARZĄDU ZWIĄZKU I DZIELNIC: MAŁOPOLSKIEJ, MAZOWIECKIEJ, KRAKOWSKIEJ, ŚLĄSKIEJ, POZNAŃSKIEJ, POMORSKIEJ i we FRANCJI.

PRENUMERATA OGÓLNA WYNOSI:

	zł. gr.
rocznie	4 80
półrocznie	2 50
kwartalnie	1 30
miesięcznie	0 50
numer pojedyńczy	0 60

Wychodzi w Warszawie, pod redakcją komitetu, składającego się z druhów, Inż. d-ra Czesława Kłosia, d-ra Ignacego Kozielewskiego, d-ra Aleksandra Małaczyńskiego, Inż. Mikołaja Maksysia, Tadeusza Powidzkiego, Inż. Michała Terecha, Alojzego Walleka, Antoniego Wolskiego.

Obowiązkiem każdego prawego Sokoła polskiego jest:

Dbać o zdrowie fizyczne swoje i swoich
Dbać o rozwój, o dobre imię i o chwałę Sokolstwa
Spełniać gorliwie obowiązki państwowe, w gorącej dbałości o Polskę narodową i potężną
Pracować usilnie nad uświadomieniem i pozyskaniem wszystkich warstw i stanów dla pracy narodowej
Popierać przemysł i handel polski.

Stałe adresy i numery konta w P. K. O.

Przewodnictwo Związku—Warszawa, Szopena 3, II p. № konta 5589
Komisja Wydawn. Związku „ „ „ „ 5582
Komisja Finansowa „ „ Krak.-Przedm. 64 „ 8551
Komisja Gospodarcza „ „ Nowy-Świat 40 „ 732
Przewodnik Gimnast. „Sokół" „ Szopena 3, II p. „ 3852
Zarząd Przewod. Dziel. Małopolskiej — Lwów, Sokoła 7.
„ „ „ Mazowieckiej—Warszawa, Śniadeckich 10 m. 14
Zarząd Przewod. Dziel. Krakowskiej — Kraków, Wolska.
Zarząd Przew. Dziel. Poznańskiej — Poznań, Zielone Ogródki P. K. O. 205211.
Zarząd „ „ Pomorskiej — Bydgoszcz, Seminaryjna 7.
Zarząd „ „ Śląskiej — (Katowice) Damrota 4.
Zarząd „ „ we Francji. Fr. Grzona, Calonne-Ricouart 10, rue de Lillers, P. d. C.
Zarząd Związku Sokołów Polskich w Ameryce 1001 Bingham ul. S. S. Pittsburgh, Pa.

Przeczytaj uważnie!

Od dn. 1 Stycznia 1925 roku biuro Zarządu Związku oraz Redakcja i Administracja „Przewodnika Gimnastycznego" przeniesione zostaje do lokalu **przy ul. Szopena Nr. 3** (w podwórzu, II piętro).

Całą korespondencję do Zarządu, wszelkich Komisji Związkowych (wyjąwszy Komisję Gospodarczą, która pozostaje w dawnym lokalu Nowy Świat 40) oraz do Redakcji i Administracji przewodnika należy wysyłać pod powyższym adresem.

Na czasie.

„Gromada — to siła" powtarzamy często, lecz zazwyczaj nie zdajemy sobie dokładnie sprawy, co zdanie to naprawdę oznacza.

Kupa ludzi — to gromada, ale to jeszcze nie siła. Kupa piasku, którego ziarna byle wiatr roznosi, nie jest czemś ani stałem, ani trwałem. Te same jednak ziarna spojone cementem wytworzą zwartą i mocną bryłę, urągającą wichrom i opierającą się skutecznie niszczącym wpływom czasu. Cementem, który z kupy ludzi tworzy spoistą gromadę, który jej moc i siłę nadaje — jest idea i organizacja.

Obiedwie one są jednakowo niezbędne. Idea bez organizacji nie jest zdolną wytworzyć czynu. Organizacja bez idei powstać nie może, a skoro nawet powstanie — będzie jałową i martwą.

Są to pewniki znane i niezaprzeczalne. Zdawałoby się zatem, że ludzie, ożywieni wspólną ideą, a dążący do czynów, dołożą wszelkich starań, aby wiążącą ich organizację utrzymać, umocnić i ulepszyć.

Tak jednak dzieje się, niestety, nie zawsze. Z jednej strony niezrozumienie, na czem polega organizacja, z drugiej — brak wytrwałości i opieszałość w wykonywaniu obowiązków organizacyjnych stoją temu na przeszkodzie.

Każda organizacja musi posiadać głowę, która za nią myśli i nią kieruje, która czuwa nad ciągłością i celowością jej działań i czynów. Musi również posiadać organy wykonawcze, które myśli i rozkazy te w czyn wprowadzają.

Aby jednak wydawać niezbędne i celowe zarządzenia, ciało kierujące musi dokładnie wiedzieć o wszystkiem, co dzieje się w całej organizacji, w każdej jej bodaj najmniejszej cząsteczce. Ztąd obowiązek wszystkich poszczególnych ogniw organizacji dostarczania ciału kierowniczemu dokładnych i wyczerpujących informacji w czasie właściwym.

Przechodząc od rozważań ogólnych do konkretnego wypadku, a mianowicie do stosunków, jakie panują w naszym Związku, zmuszeni jesteśmy przyznać, że i u nas dzieje się pod tym względem źle. Mamy tu głównie na myśli przedstawia-

nie przez gniazda raportów o ich stanie i działalności.

Zdawałoby się, że nic łatwiejszego, jak raz do roku zestawić taki raport. Bo i cóż w tem trudnego? Ilość członków i młodzieży ćwiczących, ilość odbytych w ciągu roku ćwiczeń, wykaz majątku gniazda — wszystko to są te dane, które każdy z członków Zarządu gniazda, chociażby jaknajniedbalej sprawował swe obowiązki, niemal na pamięć wskazać może i powinien. A jednak znaczny procent gniazd nietylko nie nadsyła raportów w czasie właściwym, ale wogóle nie nadsyła ich nigdy. I to się dzieje w organizacji, która ma na celu krzewienie karności i poczucia obowiązków!

Nie chcemy przypuszczać, że Zarządy gniazd nie rozumieją potrzeby tych raportów — byłoby to zbyt uwłaczające dla tych Zarządów. Więc karygodne niedbalstwo i opieszałość są chyba przyczyną. Ale w takim razie cóż robią Zarządy okręgowe, których obowiązkiem jest zmusić opieszałe gniazda do przestrzegania statutu, do posłuchu Władzom Sokolim? Czy korzystają one w tych wypadkach z przysługującego im prawa zawieszenia w czynnościach niedbałego Zarządu Gniazda, czy stosują nadaną i przez statut władzę dyscyplinarną względem nieposłusznych gniazd? Jeżeli tego nie robią — a o takich wypadkach jakoś nie słychać — to zarzut niedbalstwa i opieszałości i do nich się stosuje.

Uprzytomnijmy sobie raz nareszcie, że organizacja, tak prowadzona, nie może rościć pretensji do miana zwartej i spoistej; że władze związkowe nie są w stanie sprawnie i celowo kierować działalnością organizacji, jeżeli nie otrzymują dokładnych danych o stanie i pracach poszczególnych ogniw Związku; że składanie raportów i szczegółowe informowanie władz o wszystkich zjawiskach, zachodzących w Gnieździe, leży w interesie samych gniazd, jako członków Związku. I niech w nadchodzącym terminie rocznych raportów nie zbraknie raportu ani jednego gniazda! Bez tego organizacja nasza zawsze kuleć będzie.

A gdyby mimo wszystko znalazły się gniazda opieszałe i niedbałe, to lepiej je odciąć i odrzucić, aniżeli przez karygodną pobłażliwość narażać na niedomaganie całość organizacji.

mt.

Dział urzędowy.

I. Od Przewodnictwa Związku.

1) Przewodnictwo Związku stwierdziło niejednokrotnie, że okręgi i Dzielnice w swych sprawozdaniach i pismach posługują się zwrotami, z których niewtajemniczony nie może pojąć, o jakie chodzi instytucje lub zakłady. Niełady ten zwyczaj, pozostałość czasów wojennych, musimy bezwarunkowo zarzucić, i dlatego Przewodnictwo Związku poleca, aby na przyszłość w sprawozdaniach, raportach i pismach wydawanych nie używano żadnych skróceń literowych.

2) Przypominamy, że wobec końca roku, wszystkie gniazda winny sporządzać raport gniazdowy, z dokładnymi datami, odnoszącymi się do życia gniazda, i ten raport winien być w pierwszych dniach stycznia wysłany drogą służbową do Związku. Raport należy sporządzać na blankiecie drukowanym, który można zakupić w Komisji Wydawniczej Związkowej. Gniazda, które nie nadeszlą raportu, będą wykazane w organie związkowym, jako nieczynne i nie będą miały prawa uczestniczenia w Związkowej Radzie tegorocznej.

3) Przewodnictwo Związku na posiedzeniu w dniu 25. XI. b. r. przyjęło do Związku nowo założone gniazdo w Kruhowie, powiatu Złoczowskiego i przydzieliło go do okręgu Złoczowskiego. Gniazdo winno wpłacić do kasy związkowej wpisowe oraz nadesłać prenumeratę za rok 1925 na organ Związku „Przewodnik gimnastyczny Sokół". Niniejszy komunikat służy za zawiadomienie dla gniazda, okręgu i Dzielnicy.

4) Przewodnictwo Związku zezwoliło w dniu 16. XII. 24 Gniazdu Lisko zbierać składki na budowę swojej Sokolni we wszystkich gniazdach sokolich w kraju; nie wolno natomiast zbierać Gniazdu Lisko składek zagranicą.

5) Przewodnictwo Związku na posiedzeniu w d. 18 listopada 1924 przyjęło do Związku na członków następujące nowo założone gniazda:

W Dzielnicy Mazowieckiej:

Gniazdo Kozłówka, pow. Lubartów, z przydziałem do Okręgu Lubelskiego.

Gniazdo Szczebrzeszyn, z przydziałem do Okręgu Lubelskiego.

Gniazdo Lubartów, z przydziałem do Okręgu Lubelskiego.

Gniazda: Augustów, Stolina, Nowogródek, z przydziałem do Okręgu Białostockiego.

Gniazdo Jeziorka, z przydziałem do Okręgu Grójeckiego.

W Dzielnicy Krakowskiej:

Gniazdo Straconka, poczta Biała, z przydziałem do Okręgu Żywieckiego.

Gniazdo Wojkowice Komorne, powiat Będzin, z przydziałem do Okręgu Zagłębie Dąbrowskie.

W Dzielnicy Śląskiej:

Gniazda: Lisów, Drutarnia, Kalety, Woźniki, Pawonków, z przydziałem do Okręgu V Lublinieckiego.

Gniazda: Stare Tarnowice, Boruszowiec, z przydziałem do IV Okręgu Tarnogórskiego.

Gniazdo Górne Łaziska, z przydziałem do Okręgu VII Mikołowskiego.

Gniazdo Rudziczka, z przydziałem do Okręgu XI Żorskiego.

W Dzielnicy Małopolskiej:

Gniazdo Kruhów, Okręgu Złoczowskiego.

W Dzielnicy Pomorskiej:

Gniazdo Gosków, powiatu Toruńskiego, z przydziałem do Okręgu IV.

Gniazdo Marjampol, powiatu Bydgoszcz, z przydziałem do Okręgu V.

W Dzielnicy Wielkopolskiej:

Gniazdo Raków, Okręgu Kępno.

Wszystkie wyżej wymienione gniazda winny podać odwrotnie do Przewodnictwa Związków skład swoich Zarządów dokładny adres dla wysyłki korespondencji, nadesłać w pierwszych dniach stycznia raport na przepisanym blankiecie, zapłacić wpisowe do Związku i podać odwrotnie, ile egzemplarzy organu Związku Przewodnika gimnastycznego „Sokół" należy im wysyłać od nowego roku 1925. W sprawie składek do Związku, Przewodnictwo Związku postanowiło za rok 1924 zwolnić nowo powstałe gniazda od składki.

6. Przewodnictwo Związku zawiadamia, że składka roczna na rzecz Przewodnictwa Związku

została na Zarządzie Związku (8/9 — XII. 24) podniesiona do 1 zł rocznie od członka; składka płatna jest, jak dotąd w dwu ratach, na 1. IV. 25 r. i na 1. X. 25 r. Uchwała obowiązuje od 1. I. 25 r.

II. Sprawozdanie Skarbnika Związku.

Składki zaległe.

	Zł. gr.		Zł. gr.
Chodorów za 1922, 23	23.12	Szczakowa . . .	20.40
Chyrów . . .	35.40		

Składki bieżące.

Bolechów . . .	11.50	Puszczykowo . .	8.70
Borysław . . .	29.20	Parkowo . . .	2.10
Buk	8.20	Radomicko . . .	3.00
Bukowa Góra . .	3.70	Rataje	6.10
Bydgoszcz, II . .	31.50	Rawa Ruska . .	4.00
Chojnice . . .	11.80	Rawicz . . .	6.00
Chodorów . . .	25.40	Robakowo . . .	5.60
Cieszyn, okręg . .	77.20	Rozniatów . . .	4.10
Czerwonka . . .	5.00	Rybnik . . .	8.00
Dąb enko . . .	4.00	Rydzyna . . .	2.00
Drohobycz . . .	74.60	Rymanów . . .	21.20
Dzielnica VII,we Francji	1000.00	Sambor . . .	30.00
		Sieniawa . . .	8.60
Farnowiec Stary .	4.00	Słupca	6.20
Fordon . . .	8.44	Solec	5.80
Gostyń . . .	8.50	Stęszewo . . .	7.10
Gorlice . . .	39.50	Strzałków . . .	7.60
Gowarzewo-Szewce .	3.10	Swarzędz . . .	9.00
Jachcice . . .	3.50	Szczakowa . . .	20.40
Janikowo . . .	1.50	Szklarna . . .	6.20
Janów, pod Lwowem	7.30	Śniatyn . . .	18.60
Janowiec . . .	5.50	Świętochowice . .	12.00
Jerzyce . . .	23.00	Warszawa, I . .	35.00
Kotowo . . .	5.20	„ II . .	43.00
Krajkowo . . .	4.00	„ III . .	21.70
Krzeziny . . .	2.50	„ V . .	7.50
Leszno	17.10	„ XI . .	5.00
Lwówek . . .	37.00	Wilczak Okole . .	12.60
Lubonia . . .	3.30	Włocławek . . .	28.80
Łask	3.00	Włoszkowice . .	3.50
Miłosław . . .	7.40	Września . . .	12.00
Murcki . . .	6.90	Zalaszewo . . .	2.40
Naramowice . .	5.00	Załęrze . . .	16.00
Orzechowo . . .	1.80	Zegrze	5.50
Plewiska . . .	3.80	Zimnowody . . .	7.00
Pobiedziska . .	6.50	Żabikowo . . .	3.20
Poznań-Śródka . .	17.00	Żory	7.20

Bez wskazania, na jaki cel.

Jasło 20.94

Fundusz im. ś. p. St. Biegi.

Poznań (w marcu 1924, 10 miljonów mkp. | Poznań-Łazarz . . . 4.35

Uwaga. Skarbnik Związku zwraca jeszcze raz uwagę druhom Skarbnikom, aby przy wysyłaniu pieniędzy podawali, za ilu członków, za który rok i za jakie gniazdo płacą; aby nie podawali niesprawdzonych danych, naprz. aby nie wskazywali, że opłata jest za drugie półrocze, skoro półrocze pierwsze nie opłacone; aby składki płacili od stanu liczebnego członków w dn. 1-go stycznia.

III. Sprawozdanie Zarządu Dzielnicy Małopolskiej z czynności za rok 1923/24.

(Dokończenie).

Nowy podział na Okręgi.

Dotychczasowy podział wykazał w praktyce potrzebę zmniejszenia liczby okręgów, gdyż niektóre liczyły zaledwie 3 lub 4 gniazda, nie mogły więc swej działalności rozwinąć, niektóre zarządy mimo lustracji, mimo pisma zachęcające i urgujące, nie wykazały jakiejkolwiek pracy, lub niedostateczną. Dzielnica ma teren działania tak rozległy, iż nie jest w możności zająć się małemi gniazdami, w szczególności takiemi, które zbyt daleko są oddalone, okręgi muszą wspomagać i zastępować Dzielnicę w pracy organizacyjnej i wykonawczej. Przed wojną liczyliśmy 136 gniazd na terytorjum naszej Dzielnicy. Obecnie liczymy czynnych gniazd zaledwie 110 a więc 26 gniazd trzeba do życia powołać, istniejące pobudzić do działania, obowiązek ten spoczywa na Okręgach.

Raporty.

Na rozesłane znacznym kosztem kwestjonarjusze w połowie lutego z wezwaniem do wypełnienia i odesłania najpóźniej do 10 marca, nadesłało odpowiedzi na 110 gniazd zaledwie 57, i to niedokładne, tak, że ogłaszanie naraża nas na upokorzenie, jako dowód niedbalstwa. W nadesłanych zaś, nie wszystkich wprawdzie, prócz daty zawiązania gniazda i niedokładnej liczby członków, wszystkie inne rubryki są wypunktowane.

Wobec tego sądzić należy, że prawie połowa gniazd zamarła. Pod względem ilości członków przybytek nieznaczny, natomiast pod względem majątkowym znacznie pomyślniejszy, dzięki różnym przedsiębiorstwom, jak zabawy i kina.

Właściwej pracy sokolej, t. j. wychowania fizycznego było mało.

Zachodzi obawa, że wkrótce sokolnie staną się tylko kasynami, nie służąc celowi, na jaki były wznoszone.

Nowy podział na okręgi zawiódł prawie w zupełności, a cała praca przeniesioną została na Dzielnicę.

Głównym powodem takiego stanu jest fakt, że ludzie, stojący na czele gniazd, nie są obowiązkowi i nie pozyskują nowych, młodych sił do pracy.

Niech więc zniechęceni lub niechcący poświęcić pewnej ilości czasu na zajęcie się gniazdem, ustąpią miejsca młodszym i energiczniejszym jednostkom, gdyż obecnie więcej jeszcze, jak przed wojną, zależeć nam winno na sile organizacji.

W sprawie zawodów, w roku 1924, w Warszawie, rozesłaliśmy okólnik do Okręgów i Gniazd, celem przygotowania zawodników. Zwycięzcy w zawodach okręgowych dopuszczeni będą do zawodów dzielnicowych, a zwycięzcy do zawodów związkowych.

W zawodach związkowych, które w roku 1923 odbyły się w Toruniu, Dzielnica Małopolska nie wzięła udziału. Gniazda, nawet najstarsze, usprawiedliwiały swą niemożność wzięcia udziału brakiem wyszkolonych zawodników i brakiem funduszów na ich wysłanie.

Źle się stało, że dzielnica licząca najstarsze gniazda sokole nie wzięła udziału w tych zawodach, które stanowią najlepszy probierz naszej pracy na polu wychowania fizycznego.

W zlocie dzielnicowym krakowskim, który się odbył w Cieszynie w dniach 30 czerwca i lipca 1923, wzięła nasza Dzielnica udział na dowód, jak nam na sercu leży ziemia śląska, 648 druchów, 346 druhen, chłopców 11, dziewcząt 10 wzięło w niej udział w ćwiczeniach wolnych 315, lancami 198 druhów, zlot wypadł wspaniale i cel swój w zupełności osiągnął.

Zlot okręgu tarnopolskiego odbył się w Zbarażu, samborskiego w Borysławiu, jarosławskiego w Mińsku.

Gniazdo w Horodence obchodziło 25 letnią rocznicę swego istnienia, zaś Sokół II lwowski 20 letnią rocznicę.

Posiedzenia Zarządu Przewodnictwa. Zarząd Dzielnicy odbył jedno posiedzenie, zaś Przewodnictwo Dzielnicy odbywało posiedzenia co tygodnia każdego wtorku.

Skład: dr. Czarnik Kazimierz, prezes, dr. Małaczyński Aleksander zastępca, dr. Borowiec Józef zastępca, Świątkiewicz Włodzimierz naczelnik, Piwoński Bolesław zastępca; dr. Wolańczyk sekretarz, Sigmund Włodzimierz zastępca, Tucki Czesław zastępca, Czajkowski Filibert skarbnik, Bałaban Józef, Chomicki Włodzimierz, Dręgiewicz Tadeusz, Kapałka Franciszek, dr. Korytko Stanisław, dr. Hotz Juljusz, Podłowski Antoni, dr. Świgost Stanisław, Witkowicka Helena.

Sprawozdanie Dzielnicowego Wydziału Wychowania Fizycznego, z czynności za czas od 25 lutego 1923 r. do 2 marca 1924 r.

Na pełnem zebraniu D. W. W. F. w dniu 2 marca 1924 byli obecni druhowie naczelnicy okręgów: I-go Skarbkowski, II-go Szajna, III-go Nacz. (zast.), IV-go Złotnicki, VI-go Juzwa, VII-go Horbowy, VIII-go Weber, IX-go Wróblewski, X-go Kornaud, XIV-go Tarnawiecki (zast.). Nie obesłały zjazdu okręgi: V, XI, XII, XIII i XV. Z komisji miejscowej obecni: nacz. Świątkiewicz, Piwoński, Kapałka, Chomicki, Napiórkowski, Witkowicka; delegaci Przewodnictwa: prezes dr. Czarnik, Czaykowski, Sigmund i Wallek.

Przeprowadzone wybory dały nastepujące wyniki: Naczelnikiem dzielnicy wybrany dh. Świątkiewicz Włodzimierz, I-szym zastępcą dh. Piwoński Bolesław, II gim zastępcą dh. Kapałka Franciszek.

Do Komisji miejscowej powołano dhów Durskiego, Dręgiewicza, Chomińskiego, Napiórkowskiego, Wolskiego i Witkowicką.

Komisja lokalna poruczyła czynności sekretarza dhowi Podwapińskiemu i zast. Witkowickiej, gospodarskie zaś dhnie Witkowickiej.

Komisja miejscowa odbywała posiedzenia co tygodnia, a następnie raz na dwa tygodnie. Na posiedzeniach tych omawiano następujące sprawy: Występ dzielnicy na Zlocie w Cieszynie 1923 r.; terminologję gimnastyczną; program rocznego kursu gimnast., przeprowadzonego przez D. W. W. F. w czasie od września 1922 do czerwca 1923 r.; egzaminy sprawności; zjazd naczelników, zwołany na 10 maja 1923 r.; zawody w Toruniu 1923; regulamin pochodowy; zjazd nauczycieli i kierowników wychowania fizycznego; przygotowanie na zlot związkowy w Warszawie; regulamin Z. W. W. F.; przepisy egzaminacyjne dla kierowników wych. fiz. w Sokole; regulamin ćwiczeń druhów; regulamin musztry; przygotowanie do Olimpjady; przysposobienie rezerw; lustracja gniazd i okręgów; kół sportowych; przygotowanie ćwiczeń na zlot w Wilnie 1924 r.; zawody okręgów i dzielnicowe w r. 1924; uchwał i urządzeń Przewodnictwa Związku; wreszcie program pełnego posiedzenia D. W. W. F. na dzień 2 marca 1924 r.

Wynikiem tych obrad były referaty, memorjały i projekty, częścią drukowane, ewentualnie zatwierdzone przez Przewodnictwo Związku i Dzielnicy, oraz zjazdy i występy publiczne dzielnicy.

W dniu 2 marca 1924 r. na posiedzeniu pełnego D. W. W. F. byli obecni naczelnicy okręgów: I-go Skarbkowski, IV-go Złotnicki, V-go Wolski (zastęp.), VI-go Juzwa, VII-go Horbowy, i Maruszczak z Gródka Jagiel., Basteckiz e Złoczowa, Bielecki z Podwołoczysk.

Usprawiedliwiły nieobecność okręgi: II, IX i XV. Nie obesłały zjazdu okręgi: III, XI, XII, XIII, XIV. Z komisji miejscowej obecni: dh Świątkiewicz, Piwoński, Kapałka, Chomicki, Dręgiewicz, Napiórkowski, Witkowicka, Podwapiński, Fedorowski (powołany do komisji miejscowej). Z Przewodnictwa delegaci: prezes dr. Czarnik, Borowiec, Czaykowski, Sigmund i Wallek.

Wybory na rok administracyjny 1924/25 dały następujący wynik: naczelnikiem dzielnicy obrany dh Świątkiewicz Włodzimierz, I zastępcą dh Piwoński Bronisław, II zastępcą dh Kapałka Franciszek, sekretarzem dh Podwapiński Franciszek, gospodarzem dh Fedorowski Henryk, zastępcą dh Witkowicka Helena.

We Lwowie, dn. 30 marca 1924 r.

Podwapiński	Włodz. Świątkiewicz
Sekretarz	Nacz. Dzielnicy Małop.

Wykaz statystyczny Dzielnicy Małopolskiej, według raportów gniazd, nadesłanych do dnia 24.4 1924:

			razem
Ogólna liczba członków:	mężczyzn	10.362	
	kobiet	2.210	12.572
Liczba ćwiczących się	druhów	1.029	
„ „ „	druhiń	373	1.402
„ „ „	młodzieży m.	1.278	
„ „ „	młodzieży ż.	578	1.856
Liczba członków grona naucz.			138
Budynków własnych			81
„ wydzierżawionych			6
Boisk własnych			67
„ wydzierżawionych			7
Bibliotek			23
Sztandarów			32
Mundurów			375

Sprawozdanie administracji „Przew. gimnast.“, Magazynu dostaw i wydawnictw za rok 1923.

Rocznik pięćdziesięcioletni „Przew. gimnast.“ obejmuje już tylko 36 stron druku. Stosunki powojenne zmieniły zupełnie warunki wydawnicze. Koszta druku i papier wzrosły niepomiernie, a jednocześnie przeniesienie punktu ciężkości Sokolstwa do stolicy, i rozdział na Dzielnice wpłynął na umniejszenie wydawnictwa.

W r. 1923 odbierało 106 gniazd naszej Dzielnicy ogółem 742 egz.; 98 gniazd innych Dzielnic 100 egz.; prenumeratorów płatnych było 34, bezpłatnych i zamiennych 60 egz., na roczniki 100, rezerwa 64 egz. razem 1.100 egz. Przy takiej liczbie prenumeratorów żadne pismo utrzymać się nie może, bez bardzo wysokiej prenumeraty.

Przychód w r. 1923, wynosił razem z daninami po 50.000 Mp. ogółem 17.985.480 Mp. koszta (tylko druk, nie licząc ekspedycji) 85.259.300 Mp.

Obecnie „Przewod. gimn.“ przeniesiony został do Warszawy, jako dalszy jego ciąg, i wychodzi, jako wspólny organ dla całego Związku.

Również i magazyn wydawnictw ucierpiał znacznie, z powodu wyczerpania dawnych nakładów, bo wydawanie nowych, z braku funduszów zakładowych, zmuszeni byliśmy oddawać innym firmom. W każdym razie wydaliśmy w r. 1923 „Samarytanina w nagłych wypadkach“ Dra A. Mojmira w księgarni „Gubrynowicza“; Wzory igrzysk i piramid A. Hamburgera, w Książnicy Polskiej. Wogóle na polu wydawniczem żadnego nowego podręcznika nie wydano, tak dla braku funduszów, jak i prac na tym polu. Usiłowania nasze pozostały bez skutku, gdyż nie ma niestety autorów, chcących na tym polu pracować.

Tak samo magazyn nie wykazuje znacznego ruchu, ograniczając zapotrzebowanie do drobnych rzeczy, jak sokoliki, pióra i odznaki.

Być może, że wprowadzenie nowego stroju wpłynie dodatnio, ale z drugiej strony będzie magazyn tylko pośrednikiem, gdyż działy te objął Związek w Warszawie.

Taki stan rzeczy był do przewidzenia z chwilą powstania ogólnego Związku.

Dochody uzyskane z tych źródeł szły na opędzenie kosztów utrzymania lokalu, światła i opału, jak również ekspedycję pism i t. p.

Nie bez wpływu na tak smutny wynik były ciągłe zmiany waluty tak dalece, że nieraz nie można było podążyć za zmianą, nie chcąc narażać Towarzystwa na znaczne wydatki, pragnąc utrzymać dawną tradycję dostarczania odbiorcom po tanich cenach wydawnictw, dla rozszerzania naszej idei.

Obecnie ciężar ten spadnie na gniazda, względnie Związek, jeśli zechcemy utrzymać się na dawnym poziomie.

Nie ulega wątpliwości, że zapotrzebowanie nowych podręczników jest bardzo znaczne, szczególnie w tak zwanym niewłaściwie, dziale sportowym; na to, jednak potrzeba bardzo znacznych funduszów, a tych Dzielnica nie posiada.

IV. DZIELNICA WIELKOPOLSKA.

Sprawozdanie posiedzenia Dzielnicy

odbytego 2 listopada 1224 r.

Obecni z Przewodnictwa: Druh prezes Powidzki, Soborski i Stoiński.

Druhowie: Kempiński, Fellner, Kowarzyk, Weselik, Wolski, Suligowski, Sporakowski, Karge, Rudolf i Fazanowicz.

Z Naczelnictwa Druhowie: Wysocki, Rutkowski, Kowalewski. Druh Derda nieobecność usprawiedliwił.

Z Zarządu obecni druhowie:

Okręg	Gnieźnieński	Druh dr. Trepiński i Namysł.
„	Grodziski	„	Pośpieszny, Wojciechowski i Łoza
„	Inowrocławski	„	Lachowski i Pilachowski
„	Jarociński		Nieobecność usprawiedliwił
„	Kościański	„	Soborski i Walkowski
„	Krobski	„	Połkiewicz i Łysiak
„	Leszczyński	„	Mrowicki i Szurkowski
„	Lwówecki	„	Drobnik Fr. i Nowakowski
„	Ostrowski	„	Wodniakowski
„	Poznański	„	Lewandowski, Łukomski i Frydrych
„	Rogoziński	„	Roskosz i Korybalski
„	Średzki	„	Zentek i Jankiewicz
„	Wągrowiecki	„	Przybylski
„	Wroniecki	„	Sroczyński, Błażejewski

Nieobecności nie usprawiedliwił okręg Kępiński.

O godzinie 10.30 wita druh prezes tak licznie obesłany Zjazd Zarządu Dzielnicowego, zaznaczając przytem, że zainteresowanie się sprawami coraz bardziej przenika wszystkich, stojących na czele druhów, co daje pewność, że organizacje nasze z dniem każdym idą naprzód.

Przedkłada następnie porządek obrad, który przyjęto.

Druh sekretarz zdaje sprawozdanie za czas od 1 czerwca do 31 października 1924. Nad sprawozdaniem dyskusja, w której zabiera głos druh Łukomski, żądając wyjaśnienia, dlaczego na Zlot okręgowy w Kaliszu zaproszono „Strzelca". Wyczerpujące wyjaśnienie udzielił druh prezes, Naczelnik okręgu Ostrowskiego, druh Wodniakowski i druh Suligowski. Poczem sprawozdanie przyjęto do wiadomości.

Druh skarbnik w swojem sprawozdaniu żali się, że okręgowi skarbnicy na jego wezwanie nie odpisują i nie wpłacają regularnie zebranych składek. W dyskusji zabiera głos druh Łukomski, stawiając wniosek, aby, o ile gniazda w przeciągu stycznia lub lipca nie zapłacą zebranych składek do Związku i Dzielnicy, na te gniazda nałożyć karę w wysokości 10% od składek.

W sprawie przemawia kilku druhów, poczem wniosek nie uzyskał większości.

Na wniosek druha Rudolfa, uchwalono nałożyć przymus na okręgi, aby mogły dyktować kary tym gniazdom, które nieregularnie wpłacają składki do Związku, Dzielnicy i okręgu i wniosek ten przedłożyć do zatwierdzenia Radzie Dzielnicowej.

Druh prezes apeluje do zarządów okręgowych, aby starały się zebrane składki raz na miesiąc przesyłać do Związku i Dzielnicy.

Odczytuje z „Przewodnika gimnastycznego" gniazda poszczególne i okręgi, które nie wpłaciły składek do Związku za rok 1923 i 1924, i wzywa, aby o ile możności, jak najprędzej zaległości wyrównane zostały.

Druh naczelnik Fazanowicz w swojem sprawozdaniu omawia pracę w naszych Towarzystwach, narzeka na stosunki, jakie po gniazdach panują; prezesi często Towarzystwem zupełnie się nie zajmują, skutkiem czego cierpi bardzo wychowanie druhów w karności. Przedkłada następnie program pracy naczelnictwa na rok 1925 i prosi o zatwierdzenie go. Proponuje: 1) Zjazd naczelników okręgowych 7—8 stycznia 1925; 2) Kurs Dzielnicowy od 2 do 5/I 1925 i 3) Zawody dzielnicowe 15 i 16/8 1925.

Po sprawozdaniu otwiera druh prezes dyskusję, w której druh naczelnik dał wyczerpujące wyczerpujące wyjaśnienie, i prace Naczelnictwa na rok 1925 zatwierdzono.

Druh prezes wnosi, aby regulaminów nie odczytywano, lecz zgodzono się, by Przewodnictwu dać pełnomocnictwa do należytego opracowania, uzupełnienia i sporządzenia do dwóch tygodni odbitek regulaminu dla Przewodnictwa Dzielnicy, a do 4 tygodni regulaminu dla młodzieży sokolej i rozesłania je do okręgów, a okręgi w cztery tygodnie po ich otrzymaniu mają przedłożyć Przewodnictwu zatwierdzone regulaminy dla okręgów. Wniosek przyjęto.

Druh Rudolf omawia sprawę Zlotów okręgowych, jakie się mają odbyć w roku 1925, porusza rozmaite sprawy, które w Zlotach Okręgowych tegorocznych się wyłoniły.

W dyskusji druh Sroczyński prosi, aby na zjeździe Rady Dzielnicowej poruszyć sprawy finansowe okręgu a gniazda, w którem Zlot Okręgowy się odbywa.

Zlot Dzielnicowy w roku 1925 po dłuższej dyskusji uchwalono jednogłośnie odbyć w Poznaniu w dniach 28—29 czerwca 1925.

Uchwalono przedłożyć na Zjazd Rady Dzielnicowej wniosek, aby instruktorom i naczelnikom za ich prace płacono, w przeciwnym razie nasze Towarzystwa nie postąpią naprzód; z tem wiąże się konieczność podwyższenia składek; druh prezes prosi, aby już teraz urabiać po zjazdach okręgowych opinję, by Zarządy na rok przyszły wyda-

tek dla naczelnika umieszczały w swoich budżetach.

Uchwalono, że nowo przyjąć się mające do Związku gniazda, muszą przed przyjęciem kandydować przez przeciąg czasu 12 miesięcy.

Uchwalono przedłożyć na Zjazd Rady Dzielnicowej, z należytem uzasadnieniem, wniosek w sprawie opodatkowania gniazd, do dzielnicy należących, na rzecz wybudowanych trybun.

Druh prezes apeluje, aby okręgi już teraz zaczęły na powyższy cel zbierać dobrowolne datki, czy to od poszczególnych gniazd, czy też od druhów, oraz zawiadamia, że mimo ogłoszenia nikt się nie zgłosił po zwrot pożyczki z roku 1922; o ile się kto obecnie zgłosi, skarbnik Dzielnicy należną kwotę wypłaci.

Druh prezes zwraca uwagę, że niektóre gniazda bez głębszego zastanowienia się, za byle co mianują swych członków członkami honorowymi. Okręgi w tym kierunku muszą gniazda uświadamiać, że członkiem honorowym gniazda może zostać tylko ktoś, kto dla „Sokoła“ naprawdę się zasłużył.

Druh Wysocki ubolewa, że z posiedzenia Zarządu Dzielnicowego przed jego ukończeniem druhowie delegaci wychodzą; żąda, aby w przyszłości podobne postępowanie nie miało miejsca.

Na tem posiedzenie zakończono.

Sprawozdanie Sekretarjatu Dzielnicy Wielkopolskiej

za czas od 1 czerwca do 31 października 1924.

1) Posiedzenia Przewodnictwa Dzielnicy odbywały się każdego tygodnia w piątek; na posiedzeniach tych omawiano sprawy bieżące i załatwiono 234 spraw.

Przewodnictwo Dzielnicy brało udział w dniu 25.10 1924 przez wysłanie delegacji w żałobnem nabożeństwie za spokój duszy ś. p. Henryka Sienkiewicza.

2) Przewodnictwo Dzielnicy współpracowało przy urządzeniu Zlotu Dzielnicowego w Inowrocławiu w dniach 15, 16 i 17 sierpnia 1924. W zlocie brało udział ogółem 2700 druhen i druhów. Z tego:

2470	z	Dzielnicy	Wielkopolskiej
15	„	„	Małopolskiej
1	„	„	Krakowskiej
95	„	„	Śląskiej
18	„	„	Berlina
68	„	„	Mazowieckiej
27	„	„	Pomorskiej
7	„	„	Westfalii

3) Dzielnica brała udział w Zlocie Dzielnicy Mazowieckiej w Wilnie w dniach 8 i 9 czerwca 1924 r.

Na Zlot Dzielnicy Pomorskiej w Bydgoszczy w dniach 2 i 3.8 1924 delegowano druhów Wolskiego, Weselika i Kempińskiego. Życzenia wysłano:

na Zlot Dzielnicy Krakowskiej w Zakopanem dnia 29.6 1924
„ „ „ Pomorskiej w Wejherowie dnia 29.6 1924
„ „ „ Pomorskiej w Tczewie dnia 19/20.7 1924
„ „ „ Śląskiej w Katowicach dnia 3.8 1924.

4) Przewodnictwo Dzielnicy brało udział w Zlotach Okręgowych, przez wysłanie delegatów:

dn. 22.6 1924 w Zlocie okręgu Rogozińskiego, w Czarnkowie, druh prezes Powidzki;

dn. 28/29.6 1924 w Zlocie okręgu Jarocińskiego, w Żerkowie, druh Weselik;

dn. 6.7 1924 w Zlocie okr. Lwóweckiego, w Nowym Tomyślu, druh Derda;

dn. 6.7 24 w Zlocie okr. Ostrowskiego i Kępińskiego w Kaliszu, druh Suligowski;

dn. 6.7 24 w Zlocie okr. Wronieckiego w Wieluniu, druh Stoiński;

dn. 6.7 24 w Zlocie okr. Krobskiego, w Pońcu druh Mrowicki;

dn. 6.7 24 w Zlocie okr. Gnieźnieńskiego, w Miłosławiu, druh Sporakowski;

dn. 13.7 24 w Zlocie okr. Leszczyńskiego, w Gostyniu, druh Soborski;

dn. 19/20.7 24 w Zlocie okr. Wągrowieckiego, w Margoninie, druh Sporakowski;

dn. 20.7 24 w Zlocie okręgu Kościańskiego, w Śmiglu, druh Wolski;

dn. 3.8 24 w Zlocie okr. Grodziskiego, w Zbąszyniu, druh Fellner;

dn. 10.8 24 w Zlocie okr. Średzkiego, w Środzie, druh Stoiński;

dn. 31.8 24 w Zlocie okr. Poznańskiego, w Poznaniu, druh Powidzki.

5) Na poświęcenie Sztandaru:

Gniazda Naramowice okr. Poznańskiego dn. 18.5 24 druh Libera;

Gniazda Ryczywół okr. Rogozińskiego dn. 25.5 24 druh Kowarzyk;

Gniazda Dopiewo okr. Poznańskiego dn. 10.8 24 druh Derda, Libera i Sporakowski;

Gniazda Czerwonak okr. Poznańskiego; druh Derda.

Do innych gniazd, jak Pobiedziska, Zduny, Starołęka, Odolanów, Rosko i Pelplin—wysłano pisma z życzeniami.

6) W obchodach rocznic istnienia gniazd:

10-lecia gniazda Poznań—Śródka 6.7 24 druh Libera i Sporakowski;

25-lecia gn. Poznań—Wilda 3.8 24 druh Stoiński;

30-lecia gn. Kościan 10.8 24 druh Wolski;

30-lecia gn. Strzelno 24 8 24 druh Sporakowski;

15-lecia gn. Mosina 7.9 24 prezes Powidzki;

30-lecia gn. Grudziądz 12.10 24 druh Sporakowski.

7) W zjeździe prezesów i naczelników w Wągrowcu 15.6 24 druh Lange;

W zjeździe prezesów i naczelników okr. Leszczyńskiego 29.6 24 druh Soborski.

8) W zjeździe Rady okręgowej w Ostrowiu 5.10 24 druh Karge;

W zjeździe Rady okr. w Grodzisku 12.10 24 druh Fellner;

9) Do Związku przyjęto:

Gniazdo Słupca, okręgu Gnieźnieńskiego;
„ Chrośnica, Widzim, Solec okr. Grodziskiego;
„ Raszyce okr. Ostrowskiego;
„ Czerwonak, Kiekrz i Krajkowo, okr. Poznańskiego;
„ Połajewo okr. Rogozińskiego;
„ Popowo kościelne, okr. Wągrowieckiego;
„ Hamrzysko okr. Wronieckiego;

10) Ze Związku wykreślono:

Gniazdo Bobrowniki, okręgu Ostrowskiego;
„ Chwałkowo kościelne, okręgu średzkiego;

Pamiątkowo okr. Wronieckiego.

11) Gniazdom — Czeszów okręgu gnieźnieńskiego i Obrze, okręgu Grodziskiego, umorzono składkę do końca roku 1923, z powodu nieczynności.

12) Aż do wypełnienia warunków wstrzymano przyjęcie gniazd: Trzcinica, Świba, Raków, Bolesławice, okr. Kępińskiego; Perkowo, Sarnowa, Pawłowice okr. Leszczyńskiego.

13) Niezgłoszono dotychczas do Związku Gniazd: Jedlec, Chocicza, Bieździadów, okręgu Jarocińskiego; Wilczyn i Glinno Wielkie okr. Inowrocławskiego.

V. DZIELNICA MAZOWIECKA.

Sprawozdanie zebrania zarządu Dzielnicy

w dniu 1 listopada 1924 r.

Przybyli cz onkowie Przewodnictwa Dzielnicy: W. Tyrakowski, K. Pichler, S. Lesiewicz, S. Bronikowski, i J. Dann, oraz delegaci okręgów: I Warszawskiego, V Radomskiego, VII Piotrkowskiego, IX Kieleckiego, X Białostockiego, XII Wileńskiego, XIII Grodziskiego, XIV Częstochowskiego, Nie przybyli delegaci okręgów: II Włocławskiego, III Łódzkiego, IV Lubelskiego, VI Kutnowskiego, VIII (Okręg nieczynny), XI Wołyńskiego, XV Grójeckiego.

Prezes Dzielnicy stwierdza obojętność Zarządów Okręgów, które nie delegowały swych przedstawicieli, uznaje zebranie Zarządu za prawomocne, zgodnie z § 14 Regulaminu.

Sprawozdanie piśmienne Przewodnictwa Dzielnicy ilustruje usiłowania Przewodnictwa zorganizowania Dzielnicy w dobrze funkcjonującą jednostkę organizacyjną. Te usiłowania nie osiągnęły w pełni sukcesu z powodu obojętnego traktowania przez Zarządy niektórych Okręgów zarządzeń Przewodnictwa. Kilka Okręgów nie podało danych statystycznych. Stan liczebny członków 8.604 mężczyzn, 1,953 kobiet, 1,626 młodz. męsk., 666 młodz. żeńsk. Gniazd czynnych 78, nieczynnych 42, według danych Przewodnictwa. Sprawozdanie skarbnika daje smutny obraz stanu finansowego Dzielnicy. Wpływy ze składek od Okręgów wyniosły zł. 249.76, za wydawnictwa zł. 95.88, ofiary zł. 2,010.27. Wydatki zł. 724.56, zł. 1,631.35 saldo.

Sprawozdania: ogólne i kasowe, a także program działalności Przewodnictwa Dzielnicy przyjęto bez zmian.

Sprawozdania okręgów:

I Okręg Warszawski. Sprawozdanie ustne wypowiada druh S. Lesiewicz, prezes okręgu. Stan liczebny, zgodnie ze sprawozdaniem Przewodnictwa: druhów 1,351, druhen 401, młodz. męsk. 474, młodz. żeńsk. 204.

Gniazd ogółem 13, w tem trzy zaprzestały działalności, z pozostałych pomyślny rozwój wykazują jedynie gniazda I, II, III, V (żeńskie), VI; pozostałe chylą się do upadku.

Dla Warszawy nie jest konieczną wielka ilość gniazd; wkrótce więc przeprowadzi się reorganizację, stawiając sobie za cel dobry Zarząd w Towarzystwach, odpowiednie kierownictwo techniczne, zmniejszenie ilości gniazd.

Okręg Warszawski, przy pomocy Okręgu Grodzieńskiego, zapełnił obóz letni (100 chłopców) przysposobienia wojskowego młodzieży. Odbył się I kurs ogólny przeszkolenia wojskowego dla starszych. Zakończono praktyczne ćwiczenia przysposobienia kawalerji. Inspekcja gen. Suszyńskiego wypadła dodatnio. Obecnie odbywają się dla kawalerzystów ćwiczenia piesze i wykłady teoretyczne.

Do Zlotu czynią się energiczne przygotowania. Są wysiłki do zdobycia własnego lokalu. W Okręgu istnieją trzy orkiestry. Wpływy ze składek od gniazd nie wystarczają na pokrycie wydatków, wobec czego jest koniecznością podnieść dotychczasowe opłaty.

II Okręg Włocławski. Delegat nieobecny. Okręg stanowi właściwie jedno gniazdo, dwa zaprojektowane, lecz nieczynne.

Stan liczebny: druhów 147, druhen 42, młodz. męsk. 37, młodz. żeńsk. 12. Okręg od początku istnienia nie wykazał intensywnej działalności. Postanowiono przyłączyć go do jednego z sąsiednich Okręgów.

III Okręg Łódzki. Delegat nieobecny. Nadesłano jednak sprawozdanie piśmienne. Okręg ma widoki stać się bardzo wybitnym Okręgiem; potrzeba tylko wzmożonej pracy Zarządu, który po uzupełniających wyborach ukonstytuował się w dniu 13 września r. b.

Stan liczebny: druhów 1,948, druhen 489, młodz. męsk. 510, młodz. żeńsk. 293 (wykaz statystyczny dawniejszy, nowy podaje liczbę tylko druhów 2,091). Gniazd czynnych 10, nieczynnych 9.

IV Okręg Lubelski. Delegat nieobecny. Sprawozdania nie nadesłano. Z protokułu Rady Okręgowej z dnia 22.VI r b. widać, iż w Okręgu czynnych gniazd jest 5, nieczynnych lub w organizacji 6.

Stan liczebny druhów 1,284, druhen 129.

Wyrażono przekonanie, że Zarząd Okręgu zdoła pokonać trudności i doprowadzić Okręg do stanu kwitnącego, co, sądząc ze sprawozdania tejże Rady Okręgowej (z dnia 22.VI.1924 r.), jest zupełnie możliwe.

V Okręg Radomski. Delegat druh Stefan Mazurowski, protestuje dość energicznie przeciwko twierdzeniu sprawozdania Przewodnictwa, iż Okręg zamiera. Tenże delegat podaje szereg cyfr, świadczących, że wbrew posiadanym wiadomościom w Przewodnictwie praca w gniazdach wre i nie jest prawdą, jakoby w Okręgu Radomskim były czynne tylko 2 gniazda, 5 zaś nieczynnych. Delegat żąda większego zainteresowania się Dzielnicy Okręgami, częstych inspekcyj, które w osobistym kontakcie przedstawiciela Dzielnicy stwierdzą istotny rozwój danego Okręgu.

W imieniu Przewodnictwa druh S. Lesiewicz, wiceprezes Dzielnicy stwierdza, że jednak cały ciężar pracy i odpowiedniej organizacji polega na Zarządach Okręgów, Dzielnica jest organem nadzorczym, lecz spełniającym swą rolę, o ile Okręgi dostarczają środków. Konieczne są inspekcje, lecz tylko w razach nadzwyczajnych, bowiem kilku członków przedstawicielstwa Dzielnicy, zaabsorbowanych nadto w stolicy pracą w innych instytucjach, nie mogą być w ciągłych rozjazdach. Mówca stawia wniosek: Stwierdza się bezczynność Zarządu Okręgu Radomskiego, pozostawia się termin 15-dniowy, licząc od zawiadomienia, na złożenie wyczerpującego sprawozdania. Jeżeli to nie nastąpi dokonać inspekcji Okręgu i następnie postąpić w myśl § 12 punktu h i § 13 Regulaminu. Wniosek przyjęto.— Liczebny stan Okręgu—nieznany.

VI Okręg Kutnowski. Delegat nieobecny. Okręg stanowi jedno gniazdo, które nadto nie nadsyła żadnych sprawozdań. Zdecydowano przyłączyć

go do sąsiedniego Okręgu. Liczebny stan Okręgu — nieznany.

VII Okręg Piotrkowski. Delegat druh Stefan Jelnicki, prezes, stwierdza stan zgodny ze sprawozdaniem przewodnictwa i nie widzi możności na razie powiększenia ilości gniazd z braku odpowiednich sił kierowniczych i apatycznego stosunku społeczeństwa.

Stan liczebny Okręgu: Gniazd 1, druhów 315, druhen 67, młodz. męsk. 60, młodz. żeńsk. 12.

W myśl koncepcji, ażeby słabe Okręgi łączyć z silnymi, postanowiono Okręg Piotrkowski przyłączyć do sąsiedniego.

VIII Okręg Płocki, jako nieuruchomiony, skasować.

IX Okręg Kielecki. Delegat druh M. Walentowski stwierdza, że praca w Okręgu idzie z pewnym wysiłkiem wskutek biernego stanowiska tamtejszego społeczeństwa. Z 4 gniazd, stanowiących Okręg, jedno (Pińczów) prawie przerwało swą działalność i nie jest łatwem je pobudzić. Delegat pragnąłby widzieć w zamierzonem utworzeniu Inspektoratów nietylko dążenia nadzorcze, lecz także propagandowe. Zarząd Okręgu rozpoczął pracę inspekcyjną w celu ożywienia działalności gniazd.

Stan liczebny Okręgu: druhów 387, druhen 87, młodz. męsk. 14, młodz. żeńsk. 8.

X Okręg Białostocki. Delegat druh K. Pichler, prezes, składa sprawozdanie piśmienne, które uzupełnia oświadczeniem, że brak lokali jest zabójczym dla kresowych gniazd, które muszą jednocześnie być ośrodkiem kulturalno-oświatowym dla miejscowego polskiego elementu. Drugą bolączką jest brak sił technicznych, co staje na przeszkodzie otwarciu wielu zaprojektowanych gniazd. Kresy bowiem powinny być usiane gniazdami sokolemi, temi stanicami polskości. Sokolstwo, niestety, niema u właściwych czynników dostatecznego poparcia, na biernem i apatycznem miejscowem społeczeństwie wiele budować nie można.

Stan liczebny Okręgu: Druhów 615, druhen 265, młodz. męsk. 50, młodz. żeńskiej 15. Gniazd czynnych 10, nieczynnych 3, projektowanych 10.

XI Okręg Wołyński. Delegat nieobecny. Z protokułów Rady Okręgowej wiemy o dokonaniu wyborów nowego Zarządu, który ma na swej drodze te same trudności, co i Okręg Białostocki, lecz wdzięczne pole do budowania stanic polskości.

Stan liczebny Okręgu według dawniejszych raportów: druhów 367, druhen 129, młodz. męsk. 30, młodz. żeńsk. 23.

Gniazd czynnych 5, w fazie organizacji 3. Na terenie Okręgu istnieje jedno gniazdo czeskie w Kwasiłowie.

XII Okręg Wileński. Delegat druh G. Piotrowski, wiceprezes stwierdza pewne ożywienie pracy w zakładaniu gniazd drogą propagandy czynnej, urządzaniem wycieczek gniazda Wileńskiego do różnych miejscowości Okręgu. Pod względem liczebności sił technicznych stan w Okręgu jest zadawalający.

Gniazdo Wileńskie liczy 500 członków; pozatem 7 gniazd jest w stadjum organizacji.

XIII Okręg Grodziski. Delegat druh B. Korewa, prezes Okręgu. Okręg dzięki intensywnej pracy Zarządu wykazuje stały rozwój. Ilość gniazd podwojona. Kontakt między gniazdami utrzymuje się towarzysko i ćwiczebnie (współudział w zabawach i zlotach a także popisach). Projektuje się w okresie zimowym rozwinąć szybko życie towarzyskie, urządzać wieczory, przedstawienia, odczyty.

Stan liczebny, bez gniazd nowopowstałych: Druhów 379, druhen 131, młodz. męsk. 95, młodz. żeńsk. 89. Gniazd czynnych 8.

XIV Okręg Częstochowski. Delegat B. Rylski, prezes Okręgu. Złożono piśmienne sprawozdanie cyfrowe i składu osobowego Zarządów Okręgu i Gniazd. Rozwój młodego Okręgu Częstochowskiego dzieli prezes B. Rylski na 3 okresy: I) tworzenie gniazd drogą czynnej propagandy, II) powstawanie gniazd z inicjatywy miejscowych czynników, III) krzepnięcie gniazd. Zbyt szybki rozwój Okręgu sprowadził pewne uchybienia organizacyjne w stosunku do Dzielnicy, co wkrótce zostanie usunięte.

Szkolenie wojskowe jest dominującem działaniem Zarządu Okręgu, biorącego asumpt z podobnej działalności sąsiadów — Niemców.

Utworzono oddzielne gniazdo żeńskie. Stan sił technicznych zadawalający.

Stan liczebny Okręgu: 1189 członków, w tem gniazdo żeńskie 38, młodzieży obojga płci 110. — Gniazd 16.

XV Okręg Grójecki. Delegat nieobecny. Okręg należy do liczby najmłodszych Okręgów, jednak wykazuje stały rozwój.

Stan liczebny: druhów 260, druhen 75, młodz. męsk. 100, młodz. żeńsk. 10. Gniazd czynnych 6.

Druh prezes Dzielnicy po wygłoszeniu wszystkich sprawozdań podkreślił smutny objaw nieprzybycia delegatów 6 Okręgów, co należy przypisać w dużej mierze małej trosce o dobro całości. Uchwalono, iżby Zarządy Okręgów na przyszłość, oprócz sprawozdań, wypowiadanych przez delegata niejednokrotnie z wielką swadą, składały sprawozdania rzeczowe piśmienne.

Podział na Okręgi i Inspektoraty.

Na tle sprawozdań przybyłych delegatów i relacji sekretarjatu Dzielnicy o Okręgach, których delegaci nie przybyli, a także twierdzenia z piśmiennego sprawozdania przewodnictwa, że „praca każdego mechanizmu, a więc i mechanizmu organizacyjnego, o tyle będzie precyzyjną i osiągnie swój cel, o ile każde kółko lub najdrobniejsza sprężyna wykona należycie swoją funkcję, w przeciwnym razie nieunikniony jest zastój“, dyskusja potoczyła się wartko i składnie.

Zaakceptowano postulaty: 1) Jednym z ważnych czynników, przyczyniających się do osiągnięcia celów, w § 2 Statutu przewidzianych, powinno być uspołecznienie wojskowe obywateli polskich, t. j. by każdy umiał władać bronią, aby móc bronić tak drogo okupionej wolności; 2) przyłączyć słabe Okręgi do silnych, tworząc mocne ogniska promieniowania myśli i idei sokolej; 3) przez utworzenie Inspektoratów, dać możność Zarządowi, względnie Przewodnictwu Dzielnicy, silnie ująć Okręgi pod względem nadzorczym ich pracy sokolej (wykonanie podziału przekazać przewodnictwu); 4) mocno zaznaczyć, że w myśl §§ Statutu i Regulaminu kierującą i odpowiedzialną osobą w jednostkach organizacyjnych (gniazdo, okręg i t. d.) jest prezes, tam więc, gdzie sił fachowych a ideowych brak, należy angażować płatnych kierowników ćwiczeń, nad któremi nadzór ma prezes.

Zlot kresowy w Wilnie. Referuje druh K. Pichler, w konkluzji stawia wniosek rozdzielenia rachunków Zlotu i budowy trybun, których

budowa sprowadziła znaczny deficyt, motywując ten wniosek tym jeszcze, że trybuny były budowane dla wojska. „Sokół“ korzystać może z nich dwa razy do roku za opłatą, a pozatem są w użytkowaniu wojskowego Klubu Sportowego „Pogoń“. Wyjaśnienia składa druh G. Piotrowski, wiceprezes Okręgu Wileńskiego.

Zlot Jubileuszowy w Warszawie w 1925 roku. Referuje druh W. Tyrakowski, podnosząc konieczność uczczenia 20-lecia istnienia Sokoła na obszarach Polski b. zaboru rosyjskiego i podkreśla, że przyjazd na Zlot polaków, urodzonych w Ameryce, jest czynnikiem ogromnie ważnym, mogącym mieć wielki wpływ na poczucia polskości, dlatego też wzywa delegatów Okręgów do energicznych przygotowań, aby ten zlot wypadł pod każdym względem doskonale.

Odnośnie terminu zabiera głos druh S. Lesiewicz i uzasadnia termin 15—16 sierpnia, umożliwiający gościom z Ameryki dogodniejszy przejazd. Aczkolkiek ze względów lokalnych brano pod uwagę 28 i 29 czerwca to jednak zaakceptowano termin 15 i 16 sierpnia. Przewodnictwo przeprowadzi w tej sprawie korespondencję z Sokolstwem Ameryki.

Rezygnacja Naczelnika Dzielnicy. Druh prezes Dzielnicy odczytał list druha H. Chełmickiego, Naczelnika Dzielnicy, zgłaszającego zrzeczenie się mandatu.

Po wyjaśnieniu powodów, Zarząd Dzielnicy przyjął tą rezygnację do wiadomości i polecił Przewodnictwu powołać zastępcę, zgodnie z regulaminem.

Wolne wnioski. Na zapytanie jednego z delegatów, jakie są kompetencje prezesów i naczelników, wyjaśniono, że §§ Regulaminu dostatecznie tą sprawę wyjaśniają; trzeba tylko pilnie przestrzegać ścisłego ich wykonania, co nie dopuści do przekraczania przez oba czynniki w jednostce organizacyjnej, prezesa i naczelnika, ich kompetencji.

Wniosek, aby zebrania Zarządu Dzielnicy odbywały się kolejno w siedzibach Okręgów, przyjęto. Następne zebranie Zarządu odbędzie się w Częstochowie.

IV. Sprawozdanie Komisji Finans. Związku.

Bilans brutto na dniu 30 Listopada 1924 r.

	Winien	Ma
Kasa	324,14	
P. K. O.	646,73	
Bank Przemysłowców Polskich	4000,00	
Bank dla Handlu i Przemysłu	2020,00	
Bank T-w Spółdzielczych	2000,00	
Przewodnictwo Sokoła	500,00	
Papiery procentowe	2500,56	
Koszty Handlowe	237,70	
Druki i odezwy	1386,58	
Depozyty u obcych	0,55	
Depozyty własne		0,55
Dzielnica Małopolska		5,11
„ Mazowiecka		512,08
„ Górnośląska		22,22
Udziały Dz. Wielkopolska		110,00
„ Dz. Mazowiecka		2175,00
„ Dz. Krakowska		260,00
„ Dz. Śląska		100,00
„ Dz. Lwowska		50,00
Cegiełka Dz. Mazowiecka		1000,00
Wierzyciele		59,91
Imprezy		7233,54
Extra-wpływy		2086,86
Razem Zł.	13,615,27	Zł. 13,615,27

Dział Literacki.

Upadek ćwiczeń cielesnych w starożytności klasycznej.

(Wykład uniwersytecki).

I. GRECJA.

Wspaniały obraz rozwoju fizycznego, jaki nam dała Hellada, krył w sobie niestety już w czasach rozkwitu (VI i V stulecie przed Chrystusem) wyraźne zarodki upadku, w postaci braku miary w wynagradzaniu tryumfów sportowych i w czci dla zwycięzców. Grecja była pokryta gęstą siecią igrzysk lokalnych, dających cenne nagrody zwycięskim atletom. Mimo zatem piękną zasadę wielkich igrzysk („panhelleńskich“ — Olimpja, Delfy, Istmos, Nemea) aby nagradzać tylko idealnie, wieńcem z liści, daleko częstsze zawody lokalne umożliwiały atlecie, wyrosłemu nieco ponad miarę przeciętną, wędrowanie z igrzysk na igrzyska i życie bez troski, opędzane spieniężaniem zdobytych nagród. Tembardziej, że gdy zapragnął spróbować szczęścia i we wielkich igrzyskach, nie musiał bynajmniej rezygnować z zysku materjalnego, lecz, przeciwnie, chciwość bywała i tu bodźcem igrzysk panhelleńskich stawał się czczą teorją, pięknym pozorem jedynie wobec bezmyślnego bałwochwalstwa, z jakiem ogół Greków czcił i wynagradzał zdobywców wieńców olimpijskich i innych.

Uważano ich i traktowano, jako najbardziej zasłużonych reprezentantów państwa rodzinnego. Statua zwycięscy nietylko zdobiła miejsce odniesionego tryumfu, lecz drugą ustawiano często na placu publicznym w stolicy rodzinnego państwa. Powrót jego był uroczystością narodową: tłumy współobywateli wychodziły naprzeciw, wprowadzano go na czele wspaniałej procesji, która tu i ówdzie wkraczała do miasta przez umyślnie zrobiony wyłom w murach. Witały go chóry dziewic i młodzieńców pieśniami, skomponowanemi przez najlepszych poetów i muzyków, poczem następowały ofiary dziękczynne. Nie dość tego: w kolonjach niektórych posunięto się do prawdziwego bałwochwalstwa, oddając cześć religijną zmarłemu zwycięscy olimpijskiemu, jakby ojczystemu bohaterowi—półbogowi.

Ale te objawy czci łączyły się z bardziej namacalnemi dowodami uznania. Przodowało tu prawodawstwo: Solon ustanowił dla Ateńczyków, zwyciężających w Olimpji, 500 drachm (mniej więcej tyleż złotych, na owe czasy suma bardzo duża) nagrody ze skarbu państwa oraz mniejsze sumy dla uwieńczonych na innych igrzyskach panhelleńskich. Uwalniano też często tych wybrańców losu od podatków, oraz stołowano ich do końca życia na koszt państwa, wraz z obywatelami najzasłużeńszymi, z najwyższymi urzędnikami i posłami zagranicznymi, w centralnym budynku państwowym *(prytanejon)*.

Wszystkie te fakty staną się dla nas zrozumialsze, gdy zważymy ścisły związek igrzysk z kultem religijnym, i podania, jakoby uroczystości te były ustanowione przez bogów, a nawet jakoby poszczególne ćwiczenia były wynalazkiem pewnych bóstw, które się też niemi w następstwie stale opiekowały. Korzystny zatem na ogół związek igrzysk z religją, miał też i ujemne strony. Lecz zarazem każą nam te dane podziwiać

głębię cywilizacji narodu, który mimo to wszystko potrafił tak długo, bo przez kilka stuleci, utrzymać poziom igrzysk i przygotowujących do nich ćwiczeń ciała tak wysoko. Co prawda, nie wszystkie państwa dały się opanować gorączką przeceniania atletów. Sparta znalazła właściwą miarę nagrody dla swych Olimpijczyków, dając im zaszczyt walczenia w bitwie przy królu i obrony jego osoby. Niestety, był to tylko chlubny wyjątek.

Pełny rozwój wielkich igrzysk i związanego z niemi życia ćwiczebnego w gimnazjach i palestrach, zaczął się napewno we wczesnych latach w. VIII prz. Chr., w pierwszej połowie w. V zaś, jak wspomnieliśmy, święcił swój okres rozkwitu. Że następne stulecie, aż do utraty niepodległości, było już epoką chylenia się ku upadkowi, tak na naszem, jak na innych wielu polach, wyda się aż nadto zrozumiałem, gdy weźmiemy pod rozwagę samo tylko działanie, przez czas długi, wyłuszczonych dopiero co czynników rozkładu. Igrzyska, zamiast dzielnych obywateli i żołnierzy, zaczęły produkować jednostronnych atletów-specjalistów, zakochanych w sobie, a co gorsza, coraz częściej traktujących swe ćwiczenia, jako zawód. Oddając się wyłącznie atletyce z zaniedbaniem innych obowiązków i zamiłowań, ludzie ci zniechęcali ogół młodzieży do ćwiczeń, w których i tak nie mogła kroku dotrzymać zawodowcom. Poprzestawała zatem w ciągle rosnącej mierze na roli widzów, oklaskujących popisy płatnych sztukmistrzów sportowych. Straciwszy zaś, wskutek zaprzestania ćwiczeń, możność właściwej oceny ich wartości, społeczeństwo greckie poczęło lubować się przedewszystkiem w widowiskach, jak najbardziej podniecających, a zatem brutalnych. Stąd rosnąca popularność zawodowych bokserów i pankratjastów *), a wśród nich znów—ciężkiej wagi i krwawych metod walki.

Lecz fatalizm dziejowy chciał też, by nawet samo uszlachetnienie pojęć religijnych sprzyjało upadkowi uroku, jakim były otoczone ćwiczenia ciała. Każdy dzisiejszy czytelnik Homera jest uderzony bodaj najbardziej antropomorfizmem (człekokształtność, od *ántrophos* człowiek i *morfé* kształt), dzięki któremu przypisuje się bóstwu wszystkie wady i ułomności ludzkiego charakteru. Natomiast, obok nieśmiertelności, górują niebianie nad ludźmi potęgą i—pięknością ciała. „Bogom podobny“ znaczy przedewszystkiem piękny. Te pojęcia panują długo, znajdując w epoce historycznej wyraz w tysiącznych posągach bogów, wcielających zupełnie ludzki ideał piękna. Antropomorfizm w religji musiał być niemałą podporą zapału, z jakim młódź helleńska oddawała się kulturze cielesnej. Wszak te ćwiczenia, dając harmonijny rozwój ciała, zbliżają tem samem do przepięknych kształtów boskich, podziwianych w świątyniach.

Naiwne pojęcia z czasów homeryckich były jednak skazane na niechybną zagładę w społeczeństwie, które dało światu pierwsze systemy filozoficzne. Już przed wojnami perskiemi przybysze z kolonij małoazjatyckich, filozofowie jońscy, zaczynają reakcję przeciw upodobnianiu bogów ludziom, później zaś, ku schyłkowi V stulecia, myśl tę jeszcze śmielej i skuteczniej, bo ze sceny, wypowiada jeden z najgenjalniejszych dramaturgów, Eurypides. I nie jest, jak się zdaje, zrządzeniem przypadku, że w obu razach, ci sami ludzie występują z równą energją przeciw atletom, a bardziej jeszcze przeciw nierozumnej i nieuzasadnionej czci, jaką ich otaczali ziomkowie. Uduchowienie religji, nieuniknione u twórców najwyższej kultury umysłowej świata, rozprasza w ten sposób nimb, który okalał igrzyska, a z nim razem, u wielu przynajmniej, i same ćwiczenia (zbyt często pojmowane jedynie, jako przygotowanie do igrzysk).

Nie ulega wątpliwości, że zanik zamiłowania do ćwiczeń ciała u obywateli Hellady walnie przyczynił się do przyśpieszenia jej upadku politycznego, obniżając zaufanie we własne siły, jak niemniej i samą sprawność bojową wobec najazdu macedońskiego. Ale, jak często w historji, przyczyny i skutki wiązały się też i w odwrotnym kierunku. Upadek ducha obywatelskiego i miłości ojczyzny, sceptycyzm i indyferentyzm, które zajęły w znacznym stopniu miejsce dawnej pobożności i surowych zasad moralnych — wszystko to wpływało ze swej strony obniżająco na zapał młodzieży dla ćwiczeń cielesnych. Utworzyło się tedy niejako błędne koło czynników, działających na zgubę Grecji.

Instytucja igrzysk helleńskich trwała jeszcze długo potem, choć staczała się coraz niżej. Jak wiadomo, zdobywcy macedońscy, przejęci podziwem dla greckiej cywilizacji, otworzyli szerokie pole dla jej ekspansji w swych posiadłościach azjatyckich i afrykańskich — aż po Etjopję, Kaukaz i Zatokę Perską. W tym okresie, t. zw. hellenistycznym, także ćwiczenia i igrzyska, choć znacznie już zwyrodniałe, odbyły swój pochód tryumfalny po ziemiach dalekich, przyjmowane wszędzie na ogół chętnie, wraz z innemi owocami imponującej kultury greckiej.

W podobnym, choć zrazu mniejszym stopniu, oddziaływała grecka cywilizacja i na późniejszych zdobywcach Hellady, Rzymian. To też ci, choć sami niechętnie i późno (oraz tylko w części) przyswoili sobie greckie pojęcia i zwyczaje w danym zakresie, zostawili jednak pokonanym Grekom wraz z pozorami autonomji, ich igrzyska, gimnazja i palestry (ogrody i budynki ćwiczebne). Zwłaszcza Sparta utrzymała swe stare tradycje w całej pełni. Później, za cesarstwa, igrzyska cieszyły się hojną opieką imperatorów, z których np. Hadrjan zakładał nowe gimnazja i fundował igrzyska na modłę helleńską, dostępne dla całego świata; Herodas Atticus zaś odbudował w kamieniu stadjony w Delfach i Atenach. Igrzyska olimpijskie trwały aż do schyłku IV stulecia po Chr., kiedy pobożny chrześcijanin, cesarz Teodozjusz I, położył im koniec, jako zabytkowi pogaństwa.

(d. c. n.).

Prof. Eug. Piasecki.

*) *Pankratjon* — kombinacja wolnych zapasów i walki na pięści.

Idea Sokola i społeczeństwo.

Na czem polega znaczenie idei sokolej?

Chce ona zachować żywotność, chce wychować społeczeństwu zdrowe fizycznie jednostki, aby je uczynić zdolnemi do walki, wymagającej dzisiaj najwyższego napięcia nerwów i mięśni, chce uczynić życie ponętnem, budzić i utrzymywać w nas do chwili ostatniej chęć do czynów męskich, wykształcić karnością instynkty społeczne, stać się zdrojem krynicznym naszego bytu i przyszłości.

W jakikolwiek sposób pojmuje się zadania wychowania, każdy podkreśla konieczność zdrowia fizycznego. Uszczerbku zdrowia nic nie jest w sta-

nie zrównoważyć. Wszyscy szukają dróg i sposobów, prowadzących do wzmocnienia sił fizycznych już w wieku najwcześniejszym; hygiena, ruch i ćwiczenia ciała stanowią dziś u wszystkich narodów cywilizowanych naistotniejszą stronę wychowania młodzieży i stanowczo stwierdzić można, że może już najbliższe pokolenia kulturę fizyczną człowieka uczynią punktem wyjścia wszelkiej akcji wychowawczej, ponieważ prowadzi ona do podniesienia poziomu intelektualnego, do większej wydajności pracy, jak również do spotęgowania siły rasy oraz państwa.

Brak zdrowych i silnych fizycznie jednostek wiedzie nieodwołalnie do rozkładu i degeneracji przyszłych pokoleń.

Społeczeństwo polskie, chcąc sprostać w zapasach innym narodom, chcąc je w rozwoju dopędzić i wyprzedzić nawet, musi z całą energją zabrać się do pracy, aby swoje zdrowie zachować, zdolność fizyczną podnieść, a tem silniejsza i bardziej świadoma celu musi być praca, im bardziej się ją zaniedbało i im większy jest jej upadek.

Co przeszkadza u nas rozwojowi idei sokolej i zrozumienia jej działalności?

Obojętność warstw inteligentnych, brak zainteresowania dla spraw publicznych i brak tego idealizmu, który nas winien czynić zdolnymi do ofiar, do pracy owocnej dla społeczeństwa, do odczuwania rozkoszy, jaką daje życie szlachetniejsze.

Znaczna część młodzieży odziedziczyła po starszem pokoleniu owo zobojętnienie, i skutkiem zaniedbania wychowania fizycznego, traci odporność, nie znajduje w życiu tej przyjemności, jakie ono daje ludziom zdrowym, a chwycona w szpony cynizmu staje się dla społeczeństwa czynnikiem bezwartościowym, a nawet wręcz szkodliwym.

Warstwy niższe pochłania ciężka praca fizyczna, jednostronna, a nędza socjalna dokonuje dzieła zniszczenia na zdrowym niegdyś naszym organizmie rasowym.

Trzeba koniecznie temu degenerowaniu warstw narodowych położyć tamę, trzeba obmyślić środki zaradcze. Ponieważ w Sokole posiadamy już gotową instytucję, której celem jest wychowanie fizyczne, przeto łatwo będzie Sokołowi obmyślić sposoby zainteresowania ideą swoją osób różnego wieku i różnego stanu, aby, licząc się nawet z pewnemi uprzedzeniami — nieuzasadnionemi może, dać możność i sposobność wszystkim bez wyjątku do ćwiczeń fizycznych, systematycznych i zastosowanych odpowiednio do grup ludzi, żyjących w różnych warunkach.

Jest rzeczą niewłaściwą recytowanie słów naszych poetów i filozofów, że przyszłość należy do nas i czekać jednocześnie z rękoma założonemi, aż ta przyszłość sama przyjdzie. Sława i wielkość same nie przychodzą do społeczeństw, jako głos charakteryzujący pojęcia sokolstwa polskiego w państwie niemieckim. Do sławy i wielkości możemy dojść tylko naszą istotną wartością.

Janbru.

Artykuł niniejszy podajemy za Dziennikiem Berlińskiem, Nr. 146.

Sokół a sport narciarski.

Ubiegły sezon sportów zimowych był okresem — rzecz można — przełomowym w historji rozwoju narciarstwa polskiego. Olimpjada zimowa w Chamonix postawiła nas wobec zadań, do których nie dorośliśmy i występ ten dowiódł nam jasno, że bez gruntownych i troskliwych przygotowań tak z punktu widzenia sportowego, jak i organizacyjnego — nie potrafimy uzyskać dobrych wyników na arenie międzynarodowej. Dlatego w opinji szerokich kół sportowych z niepokojem obserwowano, co było przyczyną, że klasa naszych narciarzy, osiągnąwszy w krótkim stosunkowo czasie dość wysoki stopień rozwoju, ani krokiem nie może postąpić dalej.

Tymczasem sprawa jest jasna: — brak podstawowego przygotowania fizycznego i racjonalnego treningu, a to można uzyskać przedewszystkiem przez ćwiczenia gimnastyczne i lekkoatletyczne.

Znamienna rzecz, że w sprawie tej inicjatywa poprawy stosunków i ujęcie w swe ręce kierownictwa, wyszły znowu i tym razem od Tow. gim. „Sokół“. Oto Gniazdo w Zakopanem, posiadające w swem gronie nietylko dobrych narciarzy, ale i dobrych organizatorów i doskonałych znawców sportu, przystąpiło niedawno do założenia Oddziału Narciarskiego, w imię powyższych zasad i już pierwszy rok jego działalności przyniósł piękne rezultaty. — Wielką w tem zasługę przypisać należy energji i wytrwałej pracy prezesa prof. W. Stopowego i członków Zarządu p. T. Hałasowskiego i Rudnickiego, których niestrudzona działalność rokuje jak najlepsze nadzieje dla dalszego rozwoju Oddziału. Do tego przyczynia się niezaprzeczony fakt, że w żadnem chyba zrzeszeniu wszelaki sport nie może uzyskać lepszej i jak najdalej idącej opieki i poparcia, jak właśnie w Tow. „Sokół“, którego długoletnia działalność stawia nasze Towarzystwo w rzędzie najlepszych organizacji sportowych.

Praca Oddziału zaczęła się od urządzenia kursów jazdy na nartach dla początkujących, oraz mniejszych wycieczek. W dniach 2 i 10 lutego b. r. Oddział urządził własnemi siłami i kosztem zawody narciarskie, w których ogólna liczba startujących (162 zawodników), świadczy dostatecznie o pomyślnym tychże wyniku. Przeważnie startowała młodzież, a udział pań (przeważnie druhiń) osiągnął rekord, co do ilości, które to oba fakty zanotować należy, jako objaw nadzwyczaj dodatni. Pozatem członkowie Oddziału brali czynny udział w zawodach w Krakowie, Krynicy i Westerowie (Czecho-Słowacja), zdobywając ogółem 32 nagrody. Członek Sokoła, Andrzej Krzeptowski, bierze udział w VIII Olimpjadzie zimowej w Chamonix jako reprezentant Polski, uzyskując wyniki, odpowiadające najlepszej klasie narciarzy polskich.

Oprócz kursów narc. i zawodów, działalność Oddziału objęła zimową turystykę górską, czego wyrazem był szereg poważnych wycieczek, jak przejście Czerwonych Wierchów, Kasprowego i t. d. przy wielkiej ilości uczestników, dla których wspaniałe widoki zimowej przyrody były dostateczną nagrodą za trudy. Wartość podobnych wycieczek, przyczyniających się znakomicie do rozwoju fizycznego, rozumie już dzisiaj każdy, a wrażenia, które przeżywa narciarz w tym, jakby zaczarowanym świecie blasków i słońca, nie mają chyba równych sobie, i na zawsze pozostają w pamięci. „Spróbuj — a przekonasz się!“ — oto, co można gorąco zalecić tym, którzy nie znają wartości tego królewskiego sportu, bo kto raz przeżył takie chwile, dla tego owe proste „deski“ staną się cennym i ulubionym towarzyszem.

Właściwa jednak praca sportowa i racjonalne przygotowanie narciarzy na zimę — zaczyna się dopiero w obecnym sezonie letnim. Oprócz ćwiczeń gimnastycznych umożliwi się młodzieży racjonalny

trening lekkoatletyczny przez wybudowanie bieżni i boiska, które są już w pełnym toku. Zarząd Sokoła zamierza sprowadzić na lato trenera, który ująłby w swe ręce fachowe przeprowadzenie treningu.

Z początkiem zimy, lub nawet wcześniej projektowanem jest urządzenie w pobliskich Gniazdach odczytów i pogadanek o narciarstwie, a to celem rozpowszechnienia tego sportu pośród innych Gniazd. Oddział posiada kilku dobrych instruktorów narciarzy, którzy po porozumieniu się z odnośnym Gniazdem mogliby ewent. na kilka dni przyjechać i objąć kurs jazdy na nartach. Również za pośrednictwem Oddziału Gniazda mogą narty i sprzęt po zniżonej cenie ze spłatą na raty.

Urządzenie ogólnego kursu narciarskiego w Zakopanem n. p. w czasie Świąt Bożego Narodzenia i Związkowych zawodów narciarskich, oby się stało potężną manifestacją, świadczącą o żywotności Sokolstwa polskiego i niejako dorocznym zlotom Sokołów — narciarzy z całej Polski!

Do artykułu dla Krzeptowskiego, dodajemy poniższy komunikat Oddziału Narciarskiego Gniazda w Zakopanem z dn. 2.X.6 r. Przyczem możemy donieść, że Przewodnictwo (niewłaściwie Zarządem Głównym zwane) protektorat nad zarządami przyjęło.

„W programie działalności, utworzonego w ubiegłym roku Oddziału Narciarskiego — na sezon zimowy 1924/25, a także i w latach przyszłych znajduje się urządzanie dorocznych Związkowych Zawodów Narciarskich, które to zawody — w razie uzyskania przychylnego zatwierdzenia przez Zarząd Główny — mają stać się rodzajem Zlotów zimowych Sokołów-narciarzy i zarazem jednym ze środków propagandy narciarstwa. W terminie przed zawodami projektowanem jest urządzenie kursu jazdy na nartach dla instruktorów.

„Przebieg obu projektowanych imprez przedstawia się następująco:

„1. Kurs instruktorów miałby na celu wykształcenie w jeździe na nartach Druhów, którzy po powrocie do Gniazd staliby się kierownikami sportu narciarskiego, jak również za ich pośrednictwem Gniazda miałyby możność taniego i dogodnego nabycia nart i przyborów narc. wprost w fabryce w Zakopanem, która na ten cel już zapewniła odpowiedni rabat. Kurs odbywać się będzie corocznie w czasie między Świętami Bożego Narodzenia i Nowym Rokiem, t. j. 5—6 dni. Staraniem Zarządu Oddziału będzie poczynić uczestnikom wszelkie udogodnienia, jak kwatery, wikt i t. p., w którym to celu zgłoszenia należałoby uskuteczniać wcześniej.

„2. W wyborze stałego terminu na Związkowe Zawody Narciarskie, Zarząd Oddziału zdecydował się zaproponować dzień Święta Trzech Króli, wzgl, czas od 4 — 6 stycznia, gdyż w tym czasie niema zwykle większych zawodów, które uniemożliwiłyby członkom pokrewnych Towarzystw brania udziału w naszych zawodach. W program zawodów mają wejść biegi jednostkowe i sztafetowe, biegi pań i dzieci oraz skoki. Szczegółowy program, znajdujący się w opracowaniu prześlemy później do zatwierdzenia.

„Zarząd Oddziału, donosząc o powyższem, uprasza Szan. Zarząd Główny o zatwierdzenie terminu Zawodów Związkowych i o łaskawe przyjęcie stałego protektoratu tychże zawodów. Przebieg zawodów zeszłorocznych, urządzanych przez Oddział własnemi siłami poraz pierwszy, uprawnia nas do niepłonnej nadziei, że wszelkie tego rodzaju imprezy mają na gruncie naszych Towarzystw wszelkie widoki dalszego powodzenia i rozwoju.

„Ze względu na bliski termin i rozległe prace przygotowawcze upraszamy Szan. Zarząd Główny o możliwie rychłe przesłanie odpowiedzi oraz ewent. wskazówek i poleceń, jak również o umieszczenie według własnej oceny komunikatu w sprawie powyższej w organie Związkowym.

Święto Sokole w Berlinie

„Dziennik Berliński“ podaje:

Na torze wyścigowym w Treptowie wre od godziny 7 rano ruch ożywiony. Sokoli przygotowują boisko.

Po południu od godziny 1-ej zaczynają napływać grupy widzów. Powoli, powoli, przychodzą właściwi widzowie, ciekawi zobaczyć, co się też w Treptowie dziać będzie.

Zgromadziło się niewiele.

Ta stosunkowo niewielka liczba widzów na 50 tysięcy polaków w Berlinie, to bardzo mało. Trzeba było po polsku, masą całą, aby tym zastępom dzielnym, skupionym pod polskim sztandarem, pokazać, że stoi za niemi całe społeczeństwo polskie w Niemczech, że idea zharmonizowania sił duchowych i fizycznych jest zasadniczym duszy naszej pokładem, na którym oprzeć się może skutecznie byt narodu.

Jesteśmy sami. Nikt za nas o organizację naszego życia narodowego troszczyć się nie będzie. Nikt nam, gdy słabi będziemy, ręki pomocnej nie poda. Więc, gdziekolwiek bije źródło siły żywej, gdziekolwiek się ramiona prężą i krew w żyłach rozdzwania radośnie zewem do pracy nieustannej — tam nam iść trzeba, iść gromadnie i krzepić się mocą ową i ową tężyzną.

Ciało i duch — poddane dobrowolnie w służbę sokolej idei, ciągłe ćwiczenia ciała i ciągłe nabywanie umiejętności poddawania się kierownictwu ludzi, rozkazujących w imię idei realnych i pięknych — oto lekarstwo jedyne na ciał scherlałość, na ociężałość fizyczną i duchową i na warcholstwo, którem tak łatwo grzeszy Polak.

Gdy z kilkudziesięciu (jakżebym wolał napisać kilkuset) piersi wypłynęła pieśń tułaczy polskich — nawołująca do skupiania się — to, jakby prądem elektrycznym uderzyła serce, że żywiej zabiło, odczuwając tę prawdę niezłomną, że rozproszeni powoli giną, gromada karna, świadoma celów swoich — zostaje.

Jesteśmy tu, ale nie po to, by jak zwierzę żyć, i umierać, a po to, by dzieciom naszym zostawić duszę polską, niezatrutą niczem, by pokoleniom, co po nas przyjdą, przekazać święty ogień polskiego hartu i polskiej cnoty.

Hartu tego niech młodzież nasza nabywa w szeregach sokolich. Tam szlijmy ją po zdrowie ducha i ciała, pomnąc, że tyle warte społeczeństwo, ile warte jednostki, z których się ono składa.

*

Otwarcie zlotu nastąpiło kilka minut po drugiej na sali w Treptowie przemową p. Grześkowiaka i odśpiewaniem pieśni „Rozproszone po wszem świecie“. Na salę wniesiono amarantowy sztandar sokoli. Po powitaniu gości i delegatów przez zastępcę prezesa, przemawia, jako przedstawiciel Związku Polaków w Niemczech Dzielnicy II, w krótkich i treściwych słowach p. Zydor.

W imieniu Związku Towarzystw Polskich w Berlinie zwraca się p. Szynaka, z apelem do młodzieży i uznaniem dotychczasowej pracy dla wydziału okręgu V. Następnie zabrał głos p. Nałka, przedstawiciel Sokołów serbsko-łużyckich. W bardzo gorących i serdecznych słowach podkreśla braterski stosunek młodego jeszcze Sokoła łużyckiego do pobratymczych Polaków. Przemówienie przyjęto żywemi owacjami. Związek Sokołów Polskich w państwie niemieckiem reprezentował p. A. Balcerek. Również Polski Klub sportowy wydelegował swego reprezentanta w osobie p. Franciszka Kaczmarka.

Na zakończenie odśpiewano „Rotę".

Dalsza część zlotu odbyła się w myśl programu na boisku.

I Zlot Łużycko Serbskiego Związku Sokołów.

W historji sokolej jest do tego czasu Związek Łużycko-Serbskich Sokołów mało znanym. Związek liczy do tego czasu 13 jednot (gniazd) z liczbą 300 członków, w tem 200 ćwiczących drużyny męskiej, a 20 ćw. drużyny żeńskiej. Na czele Związku stoi starosta (prezes) dh Nauka i dh Dr. Sleca, jako główny kierownik Związku.

Zlot uchwalony na 14 sierpnia musiał być z powodu manewrów wojska niem. przełożony na 21 września i odbył się w Pańczycach, na łące Klasztornej.

W sobotę odbyło się powitanie gości, przybyłych z dalszych okolic.

W niedzielę rano, o godz. 8, odbyły się zawody w trójboju. Po zawodach nastąpiło ostateczne przygotowanie boiska do zlotu. Pomiędzy godz. 9 a 11 zjeżdżają się sokoli, ubrani w czerwone koszulki, spodnie ćwiczebne i sokołówki na głowie; z śpiewem na ustach, duch podniosły, prawdziwie sokoli.

O godz. 11 m. 15 odbywa się próba ćwiczeń całej drużyny. Boisko przybrane w kolor narodowy i modro-czerwono-białe chorągwie stroją boisko. Próbie przyglądają się i goście: Balcerek, reprezentujący Sokolstwo Polskie, i Czesi Sokoli. Czeska Obec Sokola, zastąpiona przez naczelnika dha Hawela i zast. pr. dha Nowaka. O godz. 2 m. 15 uformowała się drużyna sokola do pochodu z wioski na boisko. O godz. 2 m. 20 wyruszył pochód ku boisku, w pochodzie przygrywały dwie orkiestry, na czele sztandar śpiewaków, przewodnictwo Zw. i 30 sokołów czeskich, dalej drużyna w dwóch kolumnach i młodzież męska. Na boisku ustawiła się drużyna do otwarcia zlotu. Druh Melzer, zast. prez., otwiera Zlot i wita zastępstwo Sokoła Czeskiego oraz Sokoła Polskiego; poczem odśpiewano łużycki Hymn Narodowy; po dłuższem przemówieniu dha Melzera, zabiera głos za Czeską Obec Sokolą dh Nowak i wręcza przy zakończeniu mowy nagrodę honorową Związkowi Łużycko-Serbskich Sokołów, następnie przemawia prezes Zw., dh Nauka, prócz tego dwóch gości czeskich. Za Związek Sokolstwa Polskiego złożył życzenia dh Balcerek Ant. Na zakończenie zaśpiewano „Jeszcze Serbstwo nie zginęło". O godz. 3½ wmaszerowała drużyna w dwóch kolumnach na boisko do ćwiczeń laską; ćwicz. układu czeskiego, przedstawiają ćw. rapierem, rzut oszczep., ćwicz. karabin. i t. p.

Następnie weszło na boisko 13 druhen, pod kierownictwem żony dha Dr. Slecy. Oddział ćwiczył ćwicz. wolne, układu czeskiego, które wypadły bardzo dobrze. Następnie stanęła 7-miu druhów czeskich do ćwicz. na własnym prężniku, bardzo dobrze ćwiczących; ćwiczenia były trudne, chociaż, jako obowiązkowe, może za trudne, ponieważ niejeden ćwiczący opuszczał niektóre elementy.

Następnie odbyły się ćwiczenia bosej młodzieży w liczbie 33, młodzież okazała się bardzo dobrze. Po ćwicz. młodzieży wkroczył (podczas marszu już ćwicząc) zastęp Czeskich Sokołów do ćwiczeń z ciążkami do oparcia; ćwiczenia zostały wzorowo wykonane. Po drugi raz stawa drużyna męska w liczbie 120, do ćwiczeń wolnych (układ czeski).

Następnie ćwiczy oddział żeński (6) maczugami; ćwiczenia wypadły wzorowo, ćwiczenia drugiego zastępu maczugami, podług śpiewu, zadawalające; śpiew za cichy. Na zakończenie nastąpiły ćwiczenia Zastępu męskiego i żeńskiego na przyrządach (początkujące). O godz. 6 wmaszerowała cała drużyna na boisko, dla zakończenia zlotu. Przy zakończeniu rozdano nagrody zwycięzcom (wieńce z wstęgą, o barwach narodowych), poczem zabiera głos prezes Zw., dh Nauka, nawołując drużynę do pracy i walki o wolność, na zakończenie odśpiewano Serbską pieśń, poczem pochód zeszedł z boiska. Wieczorem odbyły się zabawy z tańcami w różnych wsiach okolicznych.

Na ogół zlot był dobrze przygotowany, kierownicy swego zadania pewni. Owoce ze swej pracy zebrał Związek dobre.

Zaznaczyć trzeba, że nauczyciele głównie przyczyniają się do ruchu sokolego i narodowego na Łużycach.

Ant. Balcerek.

Sokół Jugosłowiański.

I.

1. Początki idei sokolej u Jugosłowian. Idea Sokoła poczęła snuć się u Jugosłowian w r. 1863, dotarłszy do nas z Pragi Czeskiej. W r. 1863 powstało u nas pierwsze gniazdo („drużstwo") Sokole i to w słoweńskiej części naszego narodu. Zachęceni przez Słoweńców, których wtedy dużo pracowało w Chorwacji, zakładają Chorwaci w roku 1874 w Zagrzebiu pierwsze gniazdo sokole. Wspólne potrzeby narodowe i słowiańskie nakładały konieczność wspólnej pracy. W tym okresie widzimy, że i chorwacka i słoweńska część naszego narodu miała wspólne pismo Sokole, a poniekąd i współpracowała ze sobą, usiłując oświeżyć i podnieść uśpioną świadomość narodową.

W Chorwacji, i indziej w ramach monarchji austro-węgierskiej, żyła obok Słoweńców i Chorwatów i serbska część naszego narodu, a zewnątrz granic państwa austro-węgierskiego rozwijał się główny odłam serbskiego narodu w wolnej i niepodległej Serbji. Sersbka część naszego narodu w monarchji austro-węgierskiej, nie odczuwała potrzeby zakładania gniazd sokolich, bo się opierała o tę część naszego narodu, który żył wolny i samodzielny w Serbji; lecz kiedy myśl zjednoczenia narodowego Serbów, Chorwatów i Słoweńców przeszła w przekonanie większości narodu, wtedy i serbska część naszego narodu założyła w byłej monarchji austro-madżiarskiej gniazdo Sokole w r. 1903. W ten sposób urzeczywistniła się wtedy idea Sokola u wszystkich trzech odłamów naszego narodu.

2. Myśl przewodnia Sokoła u Jugosłowian była podobną, jak i u Czechosłowaków: podnieść mianowicie naród cieleśnie i moralnie aż do naj-

wyższych wartości; podnieść uśpioną świadomość narodową i rozwinąć myśl wzajemności słowiańskiej, a nadto stworzyć w ten sposób narodowe nasze wojsko, które w czasie zderzenia Myśli słowiańskiej z Myślą germańską, już zorganizowane, stanęłoby w obronie Słowiańszczyzny.

3. **Rozwój myśli Sokolej u Jugosłowian.** Myśl Sokola rozwijała się u wszystkich trzech odłamów naszego narodu jednocześnie z rozwojem polityki i świadomości kulturalnej. Zakładano gniazda Sokole słoweńskie, chorwackie i serbskie, organizowane w „żupy" słoweńskie, chorwackie i serbskie, o trzech Związkach: 1) Słoweńska „Sokolska Zveza" (Związek), 2) Chorwacki „Sokolski Savez" (Związek), 3) Serbski Związek Sokoli „Duszan Silny". Słoweńskie gniazda Sokole szerzyły się w słoweńskich częściach dzisiejszej Jugosławji, dalej po Karyntji i przez Pomorze chorwackie po Chorwacji, Dalmacji, Bośni i Hercegowinie i Istrji, Wojwodynie i południowej Serbji. Stosunek między temi gniazdami był poprawny, ale nie zupełnie sokoli z powodów, które później przytoczę.

4. **Tendencje Sokoła szczepowego u Jugosłowian.** Choć tendencją główną i podstawową przy zakładaniu gniazd sokolich u wszystkich trzech części naszego Narodu była walka o świadomość narodową i o niepodległość, walka o ideę wzajemności słowiańskiej, jednak zaraz na początku przy stwarzaniu gniazd sokolich, szczególnie serbskich i chorwackich, widzimy usiłowania, przez które cierpi i dzisiejszy Sokół Jugosłowiański.

Płynęły owe usiłowania z tego, że serbska i chorwacka część naszego narodu są pomięszane między sobą i terytorjalnie, i świadomością szczepową. Nie jest możliwe wykreślić granicę między temi dwoma częściami naszego narodu, zwłaszcza w byłych granicach austro-madziarskich; nie jest możliwe rozstrzygnięcie, że dotąd jest wszystko serbskie, a odtąd chorwackie.

W ten sposób pomieszani są Serbowie i Chorwaci w Chorwacji, Bośni, Hercegowinie, Dalmacji i Istrji. Język ich jest ten sam, ale gospodarze w byłej monarchji austro-madziarskiej umieli ze wszystkich różnic między Serbami i Chorwatami skorzystać i doprowadzali często do walki wewnętrznej w tym samym narodzie; popierali oni te dążenia szczepowe jednych i drugich, zmierzające do odrębnego państwa serbskiego i odrębnego państwa chorwackiego; władza austro-madziarska dobrze wiedziała, że taka wewnętrzna nasza walka doprowadzi do przegranej i Serbów i Chorwatów.

Te państwowo-prawne walki wywołały odgłos i w Sokole, który począł działać albo w interesie przyszłego państwa serbskiego albo chorwackiego.

W ten sposób wciągnięto do walki szczepowej i Sokoła, który się rozwijał w Chorwacji ściślejszej, t. j. w zachodniej, a częściowo i we wschodniej, zwanej Slawonją, gdyż Sokół chorwacki w Dalmacji przychylał się do stanowiska Sokoła serbskiego, a Sokół chorwacki w Bośni i w Hercegowinie służył więcej kulturze wyznaniowej, niż narodowo-chorwackiej. Sokół serbski pracował stanowczo dla jednego państwa, w którem zjednoczyli się wszyscy Serbowie, Chorwaci i Słoweńcy wspólnie ze Serbją. Sokół Słoweński przychylał się też do tej myśli i stał obok Sokoła Serbskiego i tej części Sokoła Chorwackiego, który chciał zjednoczonego (jednolitego) państwa Serbów, Chorwatów i Słoweńców.

Uważałem za konieczne to wskazać, bo kto zna te tendencje podstawowe, ten rozumie walkę, toczącą się na południu Słowiańszczyzny. Musimy podkreślić jeszcze jeden moment, i to polityczny, mianowicie: Odkąd u nas na południu rozpoczęto walkę o wolność i niepodległość, odtąd aż do dziś dnia istnieją między Jugosłowianami, mieszkającymi w ziemiach byłej monarchji austro-madziarskiej dwa kierunki myśli, tyczące się powstania państwa naszego. Pewne czynniki chorwackiej części naszego narodu usiłowały stworzyć w formie trjalizmu samodzielne jugosłowiańskie państwo w ramach byłej monarchji austro madziarskiej; do tego państwa należeli Chorwaci i Serbowie, mieszkający na terytorjum Chorwacji (ze Slawonją), Bośni, Hercegowiny i Dalmacji; na zewnątrz tego państwa pozostaliby Serbowie niepodległego królestwa Serbji. Natomiast żywioł nasz serbski, słoweński i wielka część żywiołu chorwackiego walczyła o założenie jednego państwa Serbów, Chorwatów i Słoweńców (razem z Serbami z Serbji), nie w ramach Austro-Węgier, lecz na ich ruinie.

Kiedy wszczęto tę kwestję publicznie, Sokół nie został oszczędzony, lecz wciągnięty do walki politycznej; pewna część Sokoła chorwackiego oparła się o koncepcję trjalizmu, a cały Sokół serbski i słoweński a także większość Sokoła chorwackiego stanęła na stanowisku państwa jednego, jednolitego, bez względu na szczepy, wyznanie i klasę społeczną. To wszystko znacznie wpływało na kulturę i ideologję Sokoła.

5. **Idea Jedności w Sokole i u Jugosłowian.** Myśl jedności spotkała się przed wojną w Sokole z coraz większem zrozumieniem, i szczepowe Sokoły, serbski, chorwacki i słoweński, a nawet bułgarski, jednoczyły się coraz bardziej w jednolity Sokół Jugosłowiański, pojmując, że będzie on mógł tylko, jako taki, dokonać swego zadania w chwili obrachunku między światem słowiańskim i germańskim. Sokoły szczepowe poczynają już w r. 1911, a nawet i wcześniej, usiłowania, by się zjednoczyć i stać się „wodzem i poprzednikiem uzgodnienia braci i (co jest jeszcze ważniejszem) pewnem oparciem w walce z najeźdźcą".

Dla tego skupili się w r. 1912 przedstawiciele Sokołów Serbów, Chorwatów i Słoweńców z okazji VI Zlotu wszechsokolego w Pradze Czeskiej, na rozmowie o zjednoczeniu Sokoła jugosłowiańskiego. W tych rozmowach osiągnięto zgodę zasadniczą o stopienie się w jedną całość.

Nadeszła wojna bałkańska, i jeszcze zwiększyła miłość i świadomość idei Jedności, nietylko w Sokole, lecz i w Narodzie, i ujawniła, że tylko we wspólności pracy i jedności myśli leży powodzenie Jugosłowian.

Zaraz po skończonej wojnie bałkańskiej, która dała podstawę zwolennikom jedności i wspólności ze Serbją przeciw tym, którzy dążyli do trjalizmu i stworzenia państwowości jugosłowiańskiej bez Serbji, wszczęto powtórne narady, aby połączenie poczęte w 1912 r., zostało dokonane w roku 1914, z okazji Zlotu słoweńskiego w Lublanie.

Te powtórne układy odbyły się 18 czerwca 1914 w Zagrzebiu; na nich przedstawiciele sokołów szczepowych, serbskiego, chorwackiego i słoweńskiego, uchwalili, aby stworzyć wspólną terminologję sokolą, mieć wspólny sztandar, komendę itd. Władze austrjackie wówczas zakazały zlotu w Lublanie, nie pozwalając, by się idea jedności zamanifestowała we wspólności ze Serbami z Serbji.

W ten sposób władcy austrjacko-madziarscy dowiedli, że idea państwowości bez Serbji to idea polityki austro-madziarskiej, przeciwna idei słowiańskiej. Tymczasem wybuchła wojna światowa. Jak sokół w wojnie wypełnił swoje zadanie, zobaczymy w następnym artykule.

Zagrzeb (Jugosławja).

Duszan M. Bogunowić.
(Na język polski przełożył
Dr. Fr. Jlesicz).

O drogi Sokolstwa.

Referat poniższy wygłosił na zlocie Sokolstwa amerykańskiego w dn. 3.IX.1924 ks. dr. Wł. Chrzanowski, b. poseł na Sejm Ustawodawczy, obecnie współpracownik Generalnego konsulatu w Nowym Jorku. Mimo, że uwagi powyższe miały na celu tylko Sokolstwo w Ameryce, mają one i ogólno-sokole znaczenie. *Redakcja.*

Zasada „w zdrowem ciele, zdrowy duch", — nie może mieć na względzie tylko fizycznego rozwoju. Nawet u Spartańczyków i Rzymian, gdzie wysoko był rozwinięty kult ciała, sprawność i siła cielesna miały służyć do wyrobienia charakteru, męskości i hartu oraz umysłowego rozwoju młodych pokoleń, by zawsze były one gotowe do usług publicznych, a przedewszystkiem do obrony kraju. Zwycięscy na igrzyskach i popisach, których czoło otaczał wieniec laurowy, byli czczeni przez naród cały, jako bohaterowie, bo uważano ich zarazem, jako gentlemanów pod każdym względem. Fakt, że w Sparcie i Grecji nie dopuszczano do konkursu osób, splamionych jakimś czynem niemoralnym, jak oszustwo, kradzież, skrzywdzenie słabszego, o czem winniby trochę pamiętać nowocześni aranżerowie „pyskotłuków", jasno dowodzi, jak starożytne narody zapatrywały się na fizyczne wychowanie i jakim celom miało ono służyć.

W średnich wiekach rycerz był uważany za ideał człowieka, jako obrońca nie tylko swego króla, ale wszystkich uciśnionych, słabych i niewiast, i dopiero w późniejszych czasach rycerze często stawali się zwykłymi bandytami.

Zasadę „w zdrowem ciele, zdrowy duch" przyjęły, jako swoje hasło, organizacje młodzieży wszystkich narodów, przyjęło je i Sokolstwo polskie, zarówno w Ameryce, jak i w kraju.

Konstytucja sokola jest jedną z najpiękniejszych objawów myśli i uczuć zdrowo i uczciwie myślącego społeczeństwa. Cóż bowiem może być idealniejszego, jak wychowanie młodzieży polskiej w zdrowiu fizycznem i moralnem nie dla własnej korzyści i chwalby, ale na pożytek narodowi i całej ludzkości? Ludzie, ich czyny i prądy mogą być nieraz zwalczane w Sokolstwie—duch Konstytucji sokolej pozostanie zawsze czysty, a idea sokola aktualną i wzniosłą. Ostatnia wojna, aczkolwiek była egzaminem uczuć i sprawdzianem wyników poprzedniej pracy i ducha organizacji — to przecież strasznie przerzedziła nasze szeregi, zatamowała wewnętrzną działalność i rozwój w gniazdach sokolich, zabierając najdzielniejszych druhów. Wojna, która dała nam Niepodległą Rzeczpospolitą Polską, spowodowała również przewrót wśród wychodźtwa, zmieniła jego stosunek do kraju i do Sokolstwa, wprowadziła rozdwojenie i walkę partyjną, którą usiłowano przemycić i do gniazd sokolich, rozbić apolityczność i jedność Sokolstwa, skierować jego działalność na zupełnie fałszywe tory. To zmusza Sokolstwo do szczegółowego obrachunku nie z partjami, ale z samym sobą, celem uświadomienia i jasnego określenia zarówno taktycznego postępowania, jak przedewszystkiem przyszłych celów Sokolstwa. Pierwszą zasadę, która, tuszę sobie, jest wyrazem opinji bezwzględnej większości sokołów, to jasne określenie i wypowiedzenie, iż sokolstwo **nie może i nie chce służyć partji, ale tylko Polsce** i do żadnej walki partyjnej nie pozwoli się wciągnąć.

Następnie, zważywszy ideowy charakter i cele naszej organizacji, bez zarozumiałości i samochwalstwa musimy powiedzieć, iż sokolstwo przedewszystkiem powołane jest do stania na straży interesów polskich, w obronie języka, tradycji i państwowości polskiej. Bez względu na naszą liczebność, bez względu na nasze niedomagania wewnętrzne, my jesteśmy powołani do odnowienia i wzmocnienia ducha polskiego wśród wychodźtwa, zarówno w obronie jego przed wynarodowieniem, jak i przed międzynarodowym kosmopolityzmem, obniżającym znaczenie Polski w oczach tegoż wychodźtwa. My powołani jesteśmy w pierwszej linji do utrzymywania najbliższego kontaktu ze społeczeństwem polskiem, i, co zdrowe i dobre tam, należy tu przyjmować, a co zdrowe i dobre u nas, im przekazywać. Musimy stać się tym łącznikiem między wychodźtwem a krajem, opartym nie na kolekcie dolarów i programach partji politycznych, ale na jedności narodowej. I to jest drugą zasadą naszej przyszłej działalności.

Atoli, aby zasady te nie pozostały pustemi frazesami, lecz znalazły faktyczny wyraz w akcji Sokolstwa i godnie przezeń zostały spełnione, trzeba przedewszystkiem ożywić i podnieść samo Sokolstwo na wysoki poziom poczucia i zrozumienia społeczno-narodowych zadań.

Do tego zaś nieodzownym warunkiem jest wprowadzenie czynnika oświatowego do gniazd sokolich, sharmonizowanie zasady: w zdrowem ciele, zdrowy duch. I to jest celem głównym.

Niema na wychodźtwie ani jednej organizacji, któraby główną uwagę poświęciła sprawie oświatowej. Mamy różne towarzystwa młodzieży, czy to przy dużych organizacjach czy samodzielne, które tańczą, jeżdżą na pikniki i wycieczki, śpiewają, urządzają przedstawienia i dumne są ze swych pieniędzy w kasie, ale które przez cały rok ani jednego odczytu czy pogadanki nie urządzą. To też przyszłość młodzieży pod względem wychowania społecznego i narodowego w bardzo czarnych zarysowuje się kolorach. Jeśli Sokolstwo chce godnie odpowiedzieć swemu zadaniu — jako strażnica polskości, jeśli chce się rozwijać i zdobyć uznanie ogółu — musi oprzeć swą działalność na oświacie.

Różne mogą być projekty i programy w tym zakresie, ja pozwolę sobie wysunąć jeden—bardzo prosty:

Należy organizować we wszystkich gniazdach odczyty popularne i pogadanki z dziedziny historji polskiej, geografji i literatury.

Musimy sobie szczerze powiedzieć, że nauka nie jest zbyt popularną wśród nas. Skoro się ogłasza odczyt jakiś, zaraz się słyszy odpowiedź: „To nudne! nie warto iść! niech tam starzy się uczą!" Otóż, aby odczyty mogły cieszyć się powodzeniem, potrzeba następujących warunków:

I. 1) Tematy, szczególniej na początek, muszą być starannie dobrane, aby wywołać zainteresowanie i efekt.

2) Odczyty winny być ilustrowane przeźroczami, których mamy obfitość w kraju i które nawet bezpłatnie można dostać.

3) Odczyty winny być połączone z urozmaiceniem, a więc, z występami chóralnemi i solowemi popisami.

4) Odczyty winny być dostępne dla wszystkich, nie tylko dla członków Sokoła, aby przyciągnąć szerszą publiczność i spopularyzować działalność Sokoła. Wejście bezpłatne.

II. 1) Każde gniazdo winno urządzić przynajmniej jeden cykl odczytów, t. j. 12 (co miesiąc jeden), trzy z historji, trzy z geografji, trzy z literatury polskiej i trzy z hygieny.

III. 1) Organizowanie odczytów w gniazdach, wybór tematów, wyznaczenie terminów (bezwzględnie stałych) należy do zarządów okręgowych.

IV. 1) Koszt reklamy, jak i urozmaicenia — ponosi gniazdo.

2) Przeźroczy dostarczyć winien gniazdu zarząd okręgowy bezpłatnie.

3) Ewentualne koszta przejazdu prelegenta ponosić winno gniazdo. Okręg winien jednak uczynić wszystko i zdobyć fundusze, aby nie obarczać tym wydatkiem gniazd, gdyż to może je zniechęcić.

V. 1) Każdy okręg winien zorganizować „koło prelegentów“, z którym pozostaje w najściślejszym kontakcie, układając zarazem odpowiedni plan ich wyjazdów do gniazd.

VI. 1) Gniazda winny się zastosować do terminów, wyznaczonych przez zarząd okręgowy. Terminy muszą być stałe i ściśle przestrzegane oraz ogłoszone dla każdego gniazda w organie związkowym. Po każdym odczycie winny nadsyłać do prezydjum w okręgu sprawozdania szczegółowe oraz ogłaszać je w miejscowej prasie.

VII. 1) Każde gniazdo winno się starać o zakładanie odpowiednich bibljotek dla młodzieży.

Najtrudniejszą sprawą w przeprowadzeniu powyżej naszkicowanego planu jest zdobycie odpowiednich prelegentów, i tu okręgi winny szukać pomocy w innych organizacjach, a przedewszystkiem u placówek konsularnych*). Sokolstwo chce stać na gruncie państwowym i lojalności dla rządu polskiego, i dlatego Konsulaty winny przyjąć w tej akcji rolę pośrednika i dopomóc w następujących sprawach:

a) zorganizować, a nawet dostarczyć prelegentów do gniazd, w porozumieniu z zarządami okręgowemi;

b) ułatwić nabycie przeźroczy do odczytów;

c) delegować swego urzędnika w charakterze nieoficjalnym na posiedzenia wspólne zarządów okręgowych i koła prelegentów.

Zarząd Związku winien jaknajwiększy nacisk położyć na tę sprawę w gniazdach, a organ Związkowy przeprowadzić winien odpowiednią propagandę. Jeśli bowiem stoimy na stanowisku zachowania i obrony polskości, to przedewszystkiem sami musimy ją z całą troskliwością u siebie pielęgnować. Opinja wychodźtwa będzie po naszej stronie niezawodnie, nikt nas atakować za to nie będzie, a skoro zobaczą nasze szczere wysiłki i zabiegi, niezawodnie, obok powiększenia szeregów sokolich, pospieszą i z pomocą materjalną, i spełni się na nas stare, a jednak ciągle żywe przysłowie: „oświata ludu dokona cudu“, dokona go w naszych gniazdach, dokona go i w całej masie wychodźczej, z której wyrośliśmy i dla której użytecznemi być chcemy.

*) *Mowa tu o Ameryce, chociaż całość programu może być zaprowadzona i u nas.*

Zlot narodowy Sokolstwa amerykańskiego w Broocklynie.

(Dokończenie).

Pochód trwa 1½ godziny, po pięknie udekorowanych w barwy narodowe i amerykańskie ulicach Broocklynu. Przyjęcie owacyjne i serdeczne, zwłaszcza w tych częściach, gdzie mieszka dużo rodzin polskich. Tu też bez liku ogni sztucznych, wystrzałów wiwatowych, kwiatów i tym podobnych objawów radości.

Pochód cały oraz zaproszeni goście-rodacy i reprezentanci władz amerykańskich udają się do olbrzymiej sali domu narodowego polskiego, gdzie także siedziba gniazda 275. Sala wypełniona po brzegi, następuje oficjalne otwarcie XV Zjazdu Sokolstwa, zjazd otwiera w zastępstwie nieobecnego jeszcze prezesa, wiceprezes Kalinowski. Po wyborze komisji mandatowej, następują przemówienia powitalne, prezesa Komitetu Zlotowego dha Kressego, reprezentantów organizacji polskich miejscowych, między innemi pięknie przemawiał cenzor Zjednoczenia polskiego z Broocklynu, dh Jankowski, dalej reprezentant wojskowości, major (burmistrz) miasta i wreszcie imieniem Związku Sokolstwa z kraju przemawiał podpisany. W przemówieniu swem zaznaczyłem, że wyjeżdżając do braci sokolej amerykańskiej z pozdrowieniem od 100-tysięcznej rzeszy sokolej z kraju, równocześnie chcemy publicznie sprawiedliwości uczynić zadość i wobec wszystkich złożyć hołd Sokolstwu polskiemu w Ameryce za ich wielką pracę i czyny w czasie wojny światowej, których wynikiem było powołanie armji polskiej we Francji, złożonej w przeważnej swej ilości ze sokołów polskich w Ameryce. Wyrazem tego hołdu i dla upamiętnienia tego dla rozwoju sokolstwa polskiego w Ameryce historycznego momentu, ma być adres, który w czasie obrad Zjazdu w odpowiedniej chwili będzie w ręce prezesa Związku złożony. Równocześnie zaznaczyłem, że przyjechaliśmy wezwać Związek w Ameryce do wspólnej sokolej pracy, że w tej pracy przyrzekamy im imieniem całego sokolstwa z kraju pomoc moralną, a nawet materjalną. Przemówienie zostało życzliwie przez Zjazd przyjęte i gorąco aplauzowane.

W niedzielę i poniedziałek (31 i 1) odbywał się Zlot, a więc ćwiczenie wspólne druhów, druhen, dziatwy, ćwiczenia popisowe okręgów, zawody o liczne, piękne i bogate nagrody i niezliczoną ilość medali srebrnych, bronzowych. O ćwiczeniach i ich wykonaniu nie podejmuję się pisać.

Niezależnie od Zlotu odbywał się dalej Zjazd i obrady. Obecnych było 192 delegatów reprezentujących 108 gniazd i 18 delegatów okręgów, reprezentujących 11 okręgów, razem 210 delegatów oraz członków Zarządu Związków. Delegacji z kraju udzielono pełne prawa delegatów zjazdowych i obdzielono odpowiednią odznaką zjazdową. Zjazdowi przewodniczył bardzo dzielnie i energicznie dh Chełminiak, prezes okręgu z South-Bend, pomagali mu, jako zastępcy, dh mec. Leon Korpanty z Pittsburga i dhna Florentyna Będniewska z Pittsburga, sekretarzował Worbaczewski Aureli.

Z przemówień powitalnych należy zaznaczyć przemówienie dha Żychlińskiego, prezesa Związku narodowego polskiego z Chicago, dhy Napieralskiej prezeski Związku Polek z Chicago, ks. Górskiego wicekapelana Związku polsko-rzymsko-katolickiego, ks. dh Chrzanowskiego, b. posła na Sejm, który obecnie pracuje w Ameryce wśród Polonji nad jej

narodowem podniesieniem, wreszcie piękne, serdeczne, nacechowane wielką znajomością potrzeb organizacji sokolej przemówienie konsula Gruszki z Detroit oraz konsula Marynowskiego z Nowego Jorku. Oba te przemówienia wskazują również, że nasi oficjalni reprezentanci Państwa polskiego, są nietylko urzędnikami dla spełnienia pewnych funkcji prawno-państwowych, ale dobrymi i patrjotycznymi obywatelami, którzy używają swego wolnego czasu dla pracy społecznej nad podniesieniem ducha narodowego na emigracji. Jest to fakt godny zaznaczenia i oby znalazł, jak najwięcej naśladowców.

Jeszcze o jednem przemówieniu muszę nadmienić, a to ze względu na wielką ważność i znaczenie słów wypowiedzianych i ze względu na osobę. Druh prezes honorowy Związku, długoletni prezes przed i w czasie wojny, dh Teofil Starzyński w przemówieniu swem powitalnem rzucił kilka silnych i ważkich myśli, które są niejako epokowemi, a zarazem programowemi. Przedewszystkiem wyraził on swą niewymowną i głęboką radość, że dana mu jest sposobność przemawiania na Zjeździe i Zlocie sokołów po raz pierwszy wobec reprezentantów Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, pp. konsulów, i wobec Delegacji Sokolstwa Wolnej Ojczyzny, a dalej, przedstawiając w krótkości historję sokolstwa w Ameryce, zaznacza, że szło ono zawsze zgodnie i w porozumieniu z sokolstwem w kraju w dobrem zrozumieniu celów i zadań, i to zrozumienie zaznaczyło sokolstwo amerykańskie wobec całego świata własną krwią i karabinem w ręku. Tego wielkiego czynu historycznego nie mogą współcześni zapominać, nie wolno sokolstwu amerykańskiemu spocząć na laurach, ale stanąć do dalszej pracy, do walki, ale bezkrwawej, do walki o duszę narodu, którą żywioły amerykańskie niepolskie chcą wyrwać naszym rodakom, naszej młodzieży. Sokolstwo polskie w Ameryce, do tej hańby dopuścić nie może, i musi rozpocząć na nowo silnie pracować nad wzmocnieniem ciała, a jeszcze silniej, jeszcze potężnej, jeszcze wydatniej nad utrzymaniem polskości, nad utrzymaniem języka, historji i tradycji polskich wśród szerokich rzesz nietylko sokolich, ale całej emigracji. Wielka owacja spotkała czcigodnego prezesa honorowego, dha Starzyńskiego, za to piękne i wysoce patrjotyczne przemówienie, a długotrwałe oklaski i powstanie z miejsc całej Izby było wyrazem zrozumienia myśli prezesa.

Drugi podniosły moment wydarzył się d. 2 wrześ., kiedy po krótkiem a serdecznem przemówieniu dha Lesiewicza, podpisany odczytał adres Sokolstwa polskiego z kraju do Sokolstwa polskiego w Ameryce, list prezesa, dha Zamoyskiego do Druhów i Druhen w Ameryce, i krótki a serdeczny adres okręgu sokolstwa w Berlinie. Owacjom i okrzykom „Czołem“ nie było końca. Takaż sama owacja spotkała dha Świątkiewicza, kiedy odczytał adres Dzielnicy Małopolskiej, w którym podnosi ona czyny i zasługi Sokolstwa polskiego w Ameryce.

Trzecią, przyjemną i godną upamiętnienia chwilę przeżywaliśmy po wygłoszeniu oficjalnego zaproszenia Sokolstwa w Ameryce na zlot do Warszawy w przyszłym roku t. j. 1925, który się odbędzie z okazji 20-lecia założenia Sokoła na ziemiach obecnej dzielnicy Mazowieckiej. Radość ogromna powstała wśród zebranych na Zjeździe, a wniosek w tej sprawie postawiony, został demonstracyjnie przyjęty przez powstanie wszystkich z miejsc.

A więc zaledwie kilka miesięcy dzieli nas od tego terminu, kiedy będziemy gościć w progach naszej wolnej ojczyzny, w naszych sokolniach, miłych i drogich gości, druhów, druhny i młodzież sokolą. Przyjmiemy ich całem sercem i czem chata bogata, pokażemy im nasz dorobek sokoli i naszą pracę organizacyjną, a równocześnie pokażemy im wszystko to, co społeczeństwo nasze dla świetności i potęgi zmartwychwstałej Ojczyzny dokonało przez tę parę lat, pokażemy im nasze odrodzone miasta i wsie, nasz ład i porządek, nasz dobytek i urządzenie, aby to wszystko dobrze poznali, i kiedy wrócą do Ameryki, aby z czystem sumieniem mogli głosić wielkość, potęgę i świetność rozwoju Naszej Rzeczypospolitej, a tem samem zadali kłam tym, którzy jeszcze wciąż źle mówią o Polsce, czyniąc to częstokroć ze złośliwości, z powodu zawiedzionych osobistych kombinacji.

A więc nie zapominajmy, że przyjadą do nas drodzy i mili goście i czyńmy już teraz przygotowania, aby to święto wypadło, jak najlepiej.

Kilkudniowe obrady Zjazdu dały piękny i obfity materjał, jako podstawę działalności dla nowego Zarządu. Tu muszę zwrócić uwagę na tę część uchwał zjazdu, która nas tu w kraju najbardziej interesuje i która ma dla przyszłego rozwoju sokolstwa zasadnicze znaczenie. Chodzi o ustosunkowanie się Związku amerykańskiego do naszego.

W tym względzie, odnośny ustęp rezolucji brzmi: „Uchwalamy złożyć w ręce delegacji Sokolstwa z Polski najsolenniejsze przyrzeczenie, że Sokolstwo polskie w Stanach Zjednoczonych w Ameryce Północnej w pracach ideowych podporządkuje się pod kierownictwo Sokolstwa w Polsce, które, jak to z ust delegacji słyszeliśmy, udzielać nam będzie wskazówek postępowana i rad, z zastrzeżeniem nie mieszania się w nasze sprawy lokalne, jak również sprzeciwiające się naszej konstytucji Stanów Zjednoczonych, dla których zawsze lojalni pozostajemy“. A dalej ustosunkowanie się do Polski, gdzie się mówi: „W stosunku do Polski, postanawiamy nie mieszać się w sprawy wewnętrzne polityki narodu polskiego, gdyż, na wychodźtwie żyjąc, tworzymy tylko jakoby rodzinę Polską, nie mogącą wpływać na sprawy polskie i uważamy, że rozdrabianie sił naszych tutaj na walki partyjne, raczej szkodę, aniżeli korzyść dla sprawy narodowej przyniesie“. Wreszcie, dla zamanifestowania swych uczuć względem Sokolstwa w kraju, uchwalono rezolucję, w której: „wyrażono cześć Sokolstwu w Polsce za zaszczycenie sokołów w Ameryce przez wysłanie na Zlot i Zjazd delegacji, złożonej z druhów Świątkiewicza, Lesiewicza i Maksysia“.

W zakończeniu Zjazdu odbyły się wybory do Zarządu Związku, a głównym momentem był wybór prezesa Związku. Na ten nader ważny i odpowiedzialny urząd powołano honorowego prezesa dha dra Teofila Starzyńskiego, znanego nam dobrze z działalności sokolej w Związku amerykańskim.

Powołanie do czynnej służby sokolej dha Starzyńskiego trzeba przyjąć z wielkim uznaniem, gdyż jest nadzieja, że te wszystkie piękne i wzniosłe rezolucje i uchwały, jakie podjęto na Zjeździe, będą rzeczywiście w czyn wprowadzone, a że dokonano tak szczęśliwego i pomyślnego wyboru prezesa, to trzeba przyznać, zasługa prezesa Abczyńskiego, który jak przystało na karnego sokoła, swoją osobę wobec dha Starzyńskiego usunął w cień i tem swoim czynem dał piękny przykład zrozumienia idei karności sokolej. Dalsze urzędy małej uległy zmianie: na wiceprezesów po-

wołano dha Szybattę i dhnę Synoradzką, sekretarzem Cykula, naczelnikiem Pawlaka, redaktorem Openchowskiego, kasjerem Michalskiego, na wydziałowych 7 druhów.

Siedzibą Związku pozostaje nadal Pittsburg, a dla utrwalenia idei stałej siedziby Związku w jednej miejscowości, akceptowano uchwałę Zarządu zakupna własnego domu i na doraźnej zbiórce na ten cel zebrano około 1500 dolarów.

Odśpiewaniem hymnu sokolego i pięknem pożegnalnem przemówieniem przewodniczącego Chełminiaka zakończono Zjazd. Wszyscy rozjechali się w podniosłym nastroju i z tem przeświadczeniem, że dla sokoła polskiego w Ameryce rozpoczyna się nowy i żmudny okres pracy, że otworzyła się nowa karta historji sokolstwa na emigracji i że czyny zapisane na tej karcie będą również chlubne i szczytne, jak były w czynach przedwojennych i w czasie wojny światowej.

My zaś delegaci odnieśliśmy wrażenie, że obecność nasza wśród braci sokolej w Ameryce przyczyniła się choć w drobnej części do tego, że spoczywający chwilowo sokół w Ameryce zerwał się z całą siłą i mocą do czynu, do pracy dla dobra swego społeczeństwa, a na chlubę narodu i państwa polskiego, i że na wyniki tej pracy nie długo da czekać, i kiedy w przyszłym roku zawitają nasi bracia do nas, do naszej ukochanej ojczyzny będą się już mogli poszczycić wynikami, w co mocno wierzymy i na co gorąco oczekujemy.

Inż. Mikołaj Maksyś,
Sekretarz Przew. Związku.

Warszawa, w październiku, 1924.

Zawody i pokazy gimnastyczne
na VIII olimpjadzie.

(Dokończenie).

Ostatniego dnia postępowały zawody bez żadnych przeszkód. W zawodach na koniu wyróżnili się Szwajcarzy. W ćwiczeniach dowolnych byli niezrównani. Dotychczasowi mistrze w woltyżowaniu na koniu, Włosi zupełnie zawiedli. Sposób, jakim wykonywali woltyże Szwajcarzy, różnił się od sposobu Czechów, np. tem, że Szwajcarzy wykonywali woltyże nogami, nie podnosząc zbytnio tułowia, Czesi natomiast przenosili więcej cały tułów i dla tego ich woltyże miały cechę więcej spokojną.

Przy przeskokach rozkrocznych przez konia wzdłuż, prócz jednego Amerykanina, wyszli najlepiej Czesi, a przy wspinaniu się po linie nie mieli wogóle konkurentów.

W niedzielę 20 lipca odbyły się w stadjonie zabawy i gry ruchowe, pokazy gimnastyczne oraz uroczyste zamknięcie zawodów gimnastycznych.

O godz. 14 wstąpiło na boisko około 500 harcerzy, harcerek i młodzieży szkolnej do zabaw i gier ruchowych, które przeprowadzono gromadnie. Z gier nie pokazano nic nowego. Przerobiono wyścig piłek w rzędzie za pomocą podawania i toczenia piłki, przenoszenie przedmiotów i t. p.; pozatem piłkę koszykową i zabawy ze śpiewami.

Po grach młodzieży, wystąpiła duńska drużyna, złożona z 24 młodych gimnastyków z wyższej szkoły gimnastycznej w Ollerup, pod kierunkiem p. Niels Bukha, założyciela i kierownika tej szkoły. Ubrani w krótkie ciemne spodeńki, bez koszulek, na nogach pantofelki. Weszli kolumną dwójkową, na czele chorąży z flagą duńską. Szli elastycznym i szybkim krokiem przy śpiewie narodowej pieśni. Kiedy zbliżyli się przed główną trybunę, zaśpiewali marsyljankę (w przekładzie duńskim) i pozdrowili zwrotem głowy i pochyleniem flagi reprezentantów w loży.

Na środku boiska ustawili się w kolumnę ćwiczebną i rozpoczęli ćwiczenia. Przerobili tok lekcyjny gimnastyki zaprawiającej bez przyrządów zwieszeniowych.

Rozpoczęli ćwiczenia poskokami w miejscu ze skurczem i rzutem ramion, poczem przeszli do ćwiczeń tułowia, zmieniając ćwiczienia pleców, boków i przodu naprzemian. Ćwiczena prostujące i trudne tułowia wykonali z pomocą współćwiczących, następnie pochody, ćwiczenia zręcznościowe i skoki. Do skoków i przewrotów użyli kozła, skrzyni i konia.

Imponująco przedstawiały się przeskoki płynne, przewroty ze stania na rękach ze skrzyni, wzdłuż po której szli na rękach po czterech, jeden za drugim, przeskoki kuczne przez konia pobok odbiciem jednonóż ze skrzyni, chwytem za łęki, i przewrotem wprzód.

Po usunięciu przyrządów, wykonali na wzdłuż wyciągniętych materacach przewroty bokiem łącznie przerzuty (salta) w tył, z oparciem rękami o ziemię i wolne. Po skokach wykonali ćwiczenia uspakajające, poczem ustawienie w dwuszereg, pozdrowienie i zejście z boiska.

Lekcja ta wykonana bez przerwy, bogata w ruchy odpowiednio rozdzielone i zastosowane do toku lekcyjnego, była godną uwagi, ze względu na nowy kierunek stosowania gimnastyki szwedzkiej.

Po duńczykach ćwiczyli na przyrządach zwycięzcy z zawodów gimnastycznych, podzieleni na zastępy po trzech wykonali swoje dowolne ćwiczenia na tych przyrządach, na których odnieśli zwycięstwo.

Następnie wystąpiła drużyna francuskich gimnastyków w liczbie 65, którzy wykonali lekcję gimnastyczną podług metody Huberta. Po przedefilowaniu przed główną trybuną, rozpoczęli ćwiczenia wstępne w marszu, mianowicie: Marsz długim krokiem, chyłkiem, na piętach, poczem utworzyli kolumnę ćwiczebną, w której wykonali ćwiczenia wolne. Przeważnie skurcze i rzuty ramion, w wypadach skłony i zwroty tułowia, przysiady i podpory, leżąc przodem.

Ćwiczenia ułożone na wzór naszych obrazów, pokazane były po dwa razy każdy „obraz". Po ćwiczeniach wolnych, ćwiczyli w dwuch oddziałach na przyrządach. Pierwszy oddział na 8 poręczach jednocześnie, drugi oddział na 4 koniach. Ćwiczenia na poręczach drugiego stopnia, nie wychodziły jednak równo. Na koniach, które były ustawiane obok siebie w ten sposób, że każdy następny wysunięty schodkowato wprzód, wykonali wyskoki kuczne na grzbiet, zeskoki kuczne i rozkroczne, pobok — przeskoki odboczne, zawrotne i rozkroczne. Po przeskoku wzdłuż konia, wykonywała następna czwórka przeskok pobok. Na zakończenie wykonali wszyscy ćwiczący piramidę na 4 poręczach, z których trzy stały obok, a czwartę na środkowych.

Jedyna drużyna żeńska, składająca się z około 125 dziewcząt, ubranych w niebieskie chitony i boso, pod kierunkiem p. Popard, wykonała lekcję gimnastyczną, która pod względem przygotowania niezupełnie zasługiwała, aby ją pokazywać na Igrzyskach Olimpijskich.

Na początku były wykonane ćwiczenia wolne w kolumnie, na liczenie prowadzącej, która ćwiczyła razem ze wszystkiemi. Ćwiczące myliły się i spó-

źniały w ćwiczeniach, oraz nie kryły w rzędach, za co były przez prowadzącą głośno upominane.

Potem nastąpiły ćwiczenia w oddziałach: jeden oddział ćwiczył na 4 poręczach, łatwe ćwiczenia w postawach zwieszonych, drugi biegi do mety na 50 mtr., inny — przenoszenie współćwiczącej, jeszcze inny skoki, gry i t. p. Po ćwiczeniach w oddziałach nastąpiły reje taneczne.

Nie wiem, czy organizatorzy tego pokazu byli zbyt pewni siebie, czy też lekceważyli sobie wystąpienie, bo z przebiegu ćwiczeń można było wnosić, że nie odbyto przedtem żadnej próby wspólnej, nie tylko przy muzyce, ale nawet z ćwiczącemi, które były zebrane z kilku towarzystw gimnastycznych, i odmiennie nieco wykonywały ćwiczenia. Najgorzej wypadła druga część, do której muzyka nie była dobrana. Trzykrotnie powstrzymywała p. Popard muzykę, rozpoczynając ćwiczenia od początku, wśród ogólnej wesołości na trybunach, z których padały pod adresem prowadzącej biegającej od orkiestry do ćwiczących, różne ironiczne uwagi.

Jako clou zakończenia reju tanecznego było utworzenie przez ćwiczące trójbocznego obramowania, w którego środku wykonała solowy taniec p. Popard, poczem nastąpił ostatni wir taneczny, rozsypanie się drużyny na grupy i utworzenie napisu „F-R-A-N-C-E". Zakończenie to naprawiło trochę złe wrażenie wśród publiczności.

Ostatni występ zaprodukowali Szwajcarzy. Był to pokaz lekcji gimnastycznej pod każdym względem wzorowy. Początkowo wykonali równocześnie ćwiczenia na 6 poręczach, ustawionych w półkole. Następnie na 6 drążkach, a w końcu na 6 koniach. Wykonanie ćwiczeń było wzorowe i tym godniejsze uwagi, że każda szóstka wykonywała coraz to inne i coraz trudniejsze ćwiczenia. Na koniach wykonali przeskoki odboczne, odwrotne, kuczne, rozkroczne i przewroty wprzód. Wszystkie ćwiczenia wykonane pewnie i bez ochrony. Na końcu wykonali dwa obrazy ćwiczeń wolnych i bieg trwały.

Po pokazach gimnastycznych nastąpiła ogólna defilada zawodników i zespołów gimnastycznych, oraz ogłoszenie zwycięzców, wręczenie nagród, wywieszanie flag i odegranie hymnów.

W zawodach jednostek na poszczególnych przyrządach zwyciężyli:

Drążek: Štukelj (Jugosławia), Guttweninger (Szwajcarja), Higelin (Francja).

Poręcze: Guttweninger (Szwajcarja), Prażak (Czechosłowacja), Zampovi (Włochy).

Kółka: Martino (Włochy), Prażak (Czechosłowacja), Vacha (Czechosłowacja).

Wspinanie po linie: Supcik (Czechosłowacja), Sequin (Francja), Guttweninger (Szwaicarja.

Koń wzdłuż: Križ (Ameryka), Koutny (Czechosłowacja), Możkowsky (Czechosłowacja).

Koń wszerz (przewrót): Sequin, Gounot, Gauglef (Francja).

Koń wszerz z łękami: Wilhelm, Guttweninger, Rebetez (Szwajcarja).

W zawodaeh jednostek na wszystkich przyrządach zwyciężyli:

Štukelj (Jugosławia) Prażak, Supxik (Czechosłowacja), Mandrini (Włochy), Vacha (Czechosłowacja.

W zawodach zastępami zwyciężyli: Włochy: 839,058, Francja 820,528, Szwajcarja 816 661 punktów.

W końcu zostały wręczone pamiątkowe medale olimpijskie wszystkim kierownikom zastępów i zejście z boiska.

Poniżej podaję oficjalne wyniki wszystkich zastępów, z wyszczególnieniem punktów, zdobytych na każdym przyrządzie.

Miejsce	Narodowość	Drążek	Poręcze	Kółka	Koń wszerz woltyże	Koń wzdłuż przeskoki	Koń wszerz przeskoki	Wspinanie się po linie	Zachowanie się zastępu	Wygląd zastępu	Ogółem
1	Włochy	136,544	164,25	163,044	140,40	72,32	59,50	69,—	14,—	20,—	839,058
2	Francja	137,530	161,20	159,038	134,94	77,43	52,83	64,—	13,56	20,—	820,528
3	Szwajcarja	143,431	163,39	138,720	158,89	68,16	52,73	58,—	13,34	20,—	816,661
4	Jugosławia	118,668	150,54	144,235	133,62	73,326	55,312	53,—	13,40	20,—	762,101
5	Ameryka	113,653	140,09	114,002	124,702	67,59	68,73	53,—	13,30	20,—	715,117
6	Anglja	101,365	131,18	125,952	109,993	67,12	44,68	24,—	13,50	20,—	637,790
7	Finlandja	105,768	127,60	87,30	72,81	61,83	46,69	20,—	12,95	20,—	554,948
8	Luksemburg	81,751	132,260	130,348	57,77	69,—	38,40	5,—	13,60	20,—	548,129
—	Czechosłowacja	134,429	169,02	—	—	—	—	—	—	—	Odstąpili z powodu zranienia zawodnika.

Fazanowicz.

!

Znak Sokoli.

Znak Sokoli, noszony w klapie ubrania, zaszczytną jest ozdobą. Znak ten wskazuje mi, że spotkany przechodzień jest członkiem wielkiej Rodziny **Sokolstwa Polskiego!**

Witam takiego przechodnia uśmiechem i ukłonem, jak bliskiego memu sercu, choć osobiście mi jest on nieznany. Witam go, bo widzę w nim brata, który ukochał dobro Polski.

Taki przechodzień jest mi drogi, obok niego nie przejdę obojętnie.

I nieraz myślę: dlaczego ten znak godności i dumy tak rzadko widzę u przechodniów? Czyżby dlatego, że beztroska o przyszłość Ojczyzny krzewi się, jak bujny chwast, w duszach obywateli?

„Oho" — myśli niejeden, — „Mamy własny Rząd, Sejm i Senat! Niech głowią się, którzy doszli do władzy!"

Jednakże Rząd i Naród, zespoleni w jednem dążeniu, muszą pracować dla wspólnego celu — ugruntowania Niepodległości Polski, ale różnemi metodami. Rząd sprawnem i mądrem kierowaniem sprawami Narodu, Naród organizowaniem się w Stowarzyszenia, dążące do dobra całości, dla stworzenia mocy narodowej, z której by rząd mógł czerpać.

Dlatego uważam druhów, zrzeszonych w Sokole, Harcerstwie i innych Stowarzyszeniach narodowych — za wyższy typ obywateli, niż ci, co chodzą luzem.

Spotykałem się nieraz z obrzydliwem pyta-

niem: „Co pan z tego ma, że kilka wieczorów w tygodniu poświęca pan „Sokołowi"? W tem potwornem pytaniu odbija się cała poziomość i bezideowość ludzi, którzy żyją tylko na to, ażeby zaspakajać swoje najpierwotniejsze potrzeby, wyznając jedynie zasadę: daję, jeżeli dostanę!

Dlatego doznaję radosnych wzruszeń, gdy coraz częściej spotykam ludzi, noszących znak pracy bezinteresownej dla idei: znak, którym się szczycę— znak sokoli!

Stefan Bronikowski.

Wolne głosy.

Niels Bukh.

Wizytując Gn. I (Warszawa), przypatrywałem się pewnego razu ćwiczeniom, które mi potem nazwano, jako „lekcję metodą Bukh'a". Dla mnie osobiście była to zwykła lekcja szwedzka, ale prowadzona w jednostajnym, zawrotnie szybkim tempie. Sądzę, że musimy się porozumieć, co do metody Bukh'a

Niels Bukh dał się poznać pierwszy raz w 1913 r., na kongresie w Paryżu, jako kierownik zastępów duńskich, które przez swe znakomite pokazy przewyższyły Szwedów. W ostatnich paru latach, dość często obija się o uszy nasze nazwisko tego skromnego nauczyciela wiejskiego, który w swoim czasie potrafił zainteresować swą metodą sędziwego Krudsen'a, inspektora wychowania fizycznego na całą Danję, Lindhard'a, prof. uniwers kopenhaskiego i wielu innych uczonych.

Jako kierownik gimnastyczny wiejskich strzeleckich towarzystw w Danji, Bukh ma do czynienia z silnymi i zdrowymi ludźmi ze wsi, którzy w swej ciężkiej pracy zawodowej, wskutek wyników jednostkowych, nabawili się zesztywnienia stawów kręgosłupa, bądź pierścienia barkowego. To się odbiło na niepoprawności postawy, która z pewnego rodzaju sztywnością ciała ograniczyła zdatność tych ludzi do gimnastyki metodycznej i co najważniejsze zamykały drogę do lekkiej atletyki.

W celu pokonania tych braków, N. Bukh wpadł na pomysł t. zw. „ćwiczeń gibkości". Są to ćwiczenia wstępne, poprzedzające systematyczne lekcje gimnastyki metodycznej, polegające na forsownem naciąganiu lub uciskaniu okołostawowych mięśni i więzów, z pomocą współćwiczących się towarzyszów. Odzyskawszy właściwą ruchomość stawową ćwiczący rozpoczynał gimnastykę metodyczną według systemu szwedzkiego.

Tu się kończy metoda Bukh'a, a pokazy przez niego demonstrowane, z ich szybkiem w pewnych miejscach tempem, dowodzą, co można zrobić z osobnikiem zaniedbanym. Myśl Bukh'a sama w sobie nie jest nową jeżeli chodzi o zasadę, tę bowiem podał Ling, a z niej skorzystali ortopedyści, następnie – według wszelkiego prawdopodobieństwa zupełnie niezależnie od Bukh'a, i w Ameryce zwalczają zboczenia w budowie przed rozpoczęciem gimnastyki metodycznej, tylko robią to inaczej, niż Bukh. To nie zmniejsza zasługi Bukh'a gdyż on wynalazł sposób uzdatnienia do szerszego życia tych, których uważano za niezdatnych.

Świat naukowy zakwalifikował metodę Bukh'a, jako obosieczną, uważając siłę wyciągania lub uciskania za środek nieznany i niedający się wo ocenić, za środek nieobliczalny, a stąd niebezpieczny dla osobników o słabszym rozwoju układu mięśniowego. Próby na zdrowych, dokonane w Studjum Wych. Fiz. w Poznaniu, wykazały zupełne bezpieczeństwo zabiegów, według metody Bukh'a, o ile nie korzystamy z pomocy współćwiczącego się kolegi, w przeciwnym razie zabiegi te winny być stosowane oględnie i nie wszystkie, tylko niektóre. Na tem stanowisku stoją Thulin i Lindhard.

Na zlocie „Sokołów" w Wilnie (maj, 1924 r.) druh Fazanowicz dał piękny, interesujący pokaz: lekcję gimnastyki lingowskiej „metodą Bukh'a". Dodatnie wrażenie zacierała częściowo nienormalna, niemal cyrkowa ruchliwość, a niekiedy miało się przed oczyma, jak gdyby papierowego pajaca, pociąganego przez dziecko za nitkę i wywijającego nogami i rękami, nie zaś żywego człowieka. Ruchy robiły wrażenie odruchów (automatyzacja). Jeżeli druh Faz. operował materjałem zaniedbanym tj. uprzednio newyćwiczonym, to się przysłużył metodzie Bukh'a, jeżeli zaś przeciwnie, to mógł to samo zrobić bez Bukh'a.

Naogół metodyczna gimnastyka w „Sokole" naszego okręgu pozostawia bardzo dużo do życzenia, z wyjątkiem pierwszego i piątego gniazda. Druhowie widzą przeważnie swój ideał gimnastyczny w niemieckich łamańcach, dzięki czemu mają postawy garbate, wielu z nich nabyło rozszerzenia żylnego na górnych kończynach, a niekiedy wad serca. Jeżeli wię zaczniemy stosować tylko tempo z metody Bukh'a, to „Sokół" musi ze swego programu wykreślić starania o zdrowie i racjonalny rozwój fizyczny. Wydział Wychowania Fiz. musi się wyraźnie wypowiedzieć za rozwojem fizycznym, opartym na systemie szwedzkim, akrobatyczne zaś sztuki niemieckie, które dziś sami niemcy uważają za szkodliwe, zostawić na uboczu.

25.XI.1924. *Dr. med. Teodor Drabczyk,*
czł. zarządu Okręgu Warsz.

Komunikaty i Sprawozdania Dzielnic.

DZIELNICA MAŁOPOLSKA.

Lustracje Gniazd małopolskich.

Wydział Dzielnicy Małopolskiej, wysłuchawszy sprawozdania dha Świątkiewicza z lustracji, do których dh naczelnik Dzielnicy z zapałem i energją ponownie przystąpił, po powrocie z wyczerpującej pracy w Ameryce, wypowiedział w sprawie zlustrowanych gniazd szereg uwag i życzeń. Mianowicie:

1) W sprawie Śniatyna (wizytacja 13.X), aby Wydział starał się jak najrychlej zaopatrzyć salę w przyrządy gimnastyczne. Wytknąć należy Wydziałowi, że salę odstąpił żydom na ten dzień, wbrew uchwale Rady dzielnicowej, i z tego powodu sala w dniu lustracji nie była wolną.

2) W sprawie Horodenki (15.X), by Wydział starał się jak najrychlej zaopatrzyć salę w przyrządy gimnastyczne.

3) W sprawie Kałusza (16.X i 17.X), za kierownictwo sprawami sokolemi wyraża Przewodnictwo Wydziałowi uznanie.

4) W sprawie Doliny (28.X), aby Wydział dołożył wszelkich starań, by uruchomić ćwiczenia gimnastyczne.

5) W sprawie Trembowli (21.X), aby Wydział starał się zaopatrzyć salę w przyrządy gimnastyczne

i starał się o regularne prowadzenie ćwiczeń gimnastycznych. Należy uiścić bezzwłocznie opłatę do Dzielnicy i do Związku za II półrocze 1924.

6) W sprawie Buczacza (22.X), aby Wydział w sprawie wychowania fizycznego wytężył wszystkie siły, celem ożywienia działalności na tem polu, bo to nasze istotne zadanie, które ma wspomóc Państwo w tym kierunku.

7) W sprawie Monasterzysk (23.X), że nietylko sprawa sokoła, ale i sprawa Państwa wymaga, by każde Gniazdo wypełniało jak najlepiej nasze zadania, a przedewszyskiem by zajęło się gorliwie sprawą wychowania fizycznego. oraz że kierunek sokoła monasterzyskiego gniazda spoczywa w doświadczonych rękach; Przewodnictwo więc spodziewa się, że gniazdo wytęży wszystkie siły w tym kierunku.

Przed wyjazdem do Ameryki druh Świątkiewicz przeprowadził lustracje w Borysławiu, Drohobyczu, Gródku Jagiellońskim, Kamionce Strumiłowej i w Żółkwi.

W sprawie Jarosławia, Przewodnictwo przyjęło z zadowoleniem sprawozdanie delegata, dha Piwońskiego, z lustracji gniazda, z okazji zawodów okręgu I, wyraża Druhowi Prezesowi, całemu Wydziałowi i druhom Naczelnikom uznanie za wybitną działalność około budowy własnego boiska, a zarazem życzy, by na tem wspaniałem boisku znalazła młodzież sokoła w jak największej liczbie zdrową ostoję swego wychowania i by ta placówka wydała, jak najwięcej zdrowych i prawych Sokołów-obywateli.

Przy sposobności Przewodnictwo zwraca uwagę na ważność ćwiczeń fizycznych w sezonie zimowym oraz na rozpoczęcie przygotowań do zawodów wiosennych, a w końcu prosi o wydatną pomoc Wydziałowi okręgowemu w sprawie uruchomienia innych gniazd w okręgu.

DZIELNICA KRAKOWSKA.

Sprawozdanie Okręgu II za 1923 rok

(w skróceniu).

Na pytanie o liczebnym stanie Okręgu otrzymujemy odpowiedź ze statystyki, którą trudno jest zazwyczaj wydobyć od Gniazd, ale daje ona dopiero właściwy obraz. Z porównania tablicy statystycznej z dn. 1.X.1922 r. i 1.X.1923 r. wynika, że:

1) liczba Gniazd w Okręgu zmniejszyła się o 2 (Gołonóg i Łagisza, które wykreślono z listy, po wyczerpaniu wszelkich środków pobudzenia ich do życia);
2) pomimo tego liczba rzeczywistych członków w Okręgu nie spadła, lecz zwiększyła się o 21 głów;
3) liczba ćwiczących mężczyzn wzrosła o 16,
4) liczba ćwiczących kobiet wzrosła o 16;
5) liczba młodzieży niestety zmalała, chłopców o 25, dziewcząt o 44.
6) liczba sal gimnastycznych spadła o 2;
7) liczba mundurów zwiększyła się o 20.

Obraz ten naogół nie jest zadowalniający, — razi w nim: mały procent ćwiczących mężczyzn: na 680—244 t. j. 36%, gdy kobiety ćwiczą lepiej: na 237 — 126, t. j. 53% razi dalej spadek liczby ćwiczących chłopców i dziewcząt 25 i 44 = 69, ale ogólna liczba rzeczywistych członków nie spadła pomimo ubytku 2 gniazd.

Mały procentowy stosunek ćwiczących mężczyzn (36%) jest objawem słabo u nas odczuwanej potrzeby ćwiczeń, słabej tężyzny, ospałych temperamentów, słowem tych wad, których w Sokole być nie powinno.

Spadek liczby ćwiczących chłopców i dziewcząt jest skutkiem niezabiegania Zarządów Gniazd o ten materjał ćwiczący, który zamłodu, znajdując ćwiczenia i rozrywkę w Sokole, będzie go popierał i w przyszłośc, gdy dorośnie.

O tem powinny Zarządy Gniazd stale pamiętać. Obowiązkiem Gniazd jest ściągać do Sokoła tę młodzież. Jest to ważne wychowawcze zadanie, a młodzieży takiej nie brak. Trzeba tu pamiętać, że ściągając tę młodzież do Sal i na boiska „Sokoła", przyczyniamy się w dalszym rezultacie do zmiejszenia liczby szynków i więzień w kraju.

Zdobywanie statystyki od Gniazd idzie ciężko. Niektóre Gniazda z dziwną uporczywością lekceważą odnośne żądania Zarządu Okręgowego. Naogół jednak stwierdzić można, że zachodzi tu pewna poprawa; sekretarjaty wielu Gniazd coraz lepiej funkcjonują. Gdzie ta rzecz idzie słabo, tam zaleca się tę niewielką pisaninę Gniazdową powierzyć jakiejś druhnie, bo kobiety często spełniają takie obowiązki lepiej i sumienniej.

W dalszym ciągu szwankowało płacenie składek. W r. 1923 tylko Gniazda Grodziec, Dąbrowa, Zagórze, Piaski i Sosnowiec zapłaciły należne składki w terminowych miesiącach (IV, X) — wszystkie inne — z opóźnieniem, sięgającem nawet do bieżącego roku.

Żadna organizacja, jeżeli ma działać sprawnie, nie może znosić takiego nieładu!

Nie można pominąć milczeniem zdarzenia, jakie zaszło w Okręgu, we wrześniu 1923 r. O wyznaczonej na 16.IX uroczystości poświęcenia Sztandaru w Będzinie Zarząd Okręgu postanowił zawiadomić Gniazda Sztafetą. Regulamin i marszruta sztafety były wszystkim Gniazdom znane. Sztafeta wyszła od Prezesa Okręgu 9 września r. z. o g. 4 po południu; powinna była wrócić do miejsca wysłania najpóźniej 10-go września, tymczasem wróciła dopiero 12-go rano!

Ładna sztafeta! 9.IX dotarła do Zagórza, Dąbrowy, Będzina; 10.IX dotarła do Łagiszy (dopiero w południe!) i do Grodźca (dopiero o g. 7 wiecz.!), a w Gnieździe Czeladź nie miał jej kto odebrać! 11.IX dotarła do Piasków, do Sosnowca, Sielc i do Niwki o g. 6 w.

Dwa Gniazda nie odcięły wcale kuponu z rozkazem, dla nich przeznaczonym (Zagórze, Piaski) wbrew § 7 regulaminu, który powinien być znany i stosowany.

Ten przykład jest illustracją lekceważenia regulaminów i wynikających z nich obowiązków.

Zarząd Okręgu odbył w r. 1923 6 posiedzeń, przy braku przedstawicieli z 5 Gniazd (22.IV), z 6 (24.VI), z 2 (16.IX), z 7 (28.X), z 2 (2.XII), z 1 (21.XII).

Zarząd Okręgu wydał w 1923 r. 39 okólników i rozkazów. Liczba dość znaczna, ale to dlatego, że jest w niej sporo ponawianych okólników, gdy pierwsze egzemplarze nie skutkowały.

W końcu zeszłego roku nie brak było oznak, że praca administracyjna w Gniazdach naszego Okręgu poszła żywiej; stwierdzić można, że większość Gniazd zarzuciła metodę pozostawiania bez odpowiedzi żądań i zapytań Okręgu i ulepszyła swoje sekretarjaty; wymienić tu jednak wypada, niestety, 3 gniazda, które nie nadesłały dotąd

ani statystyki na 1/I 24 ani deklaracji do Drużyny Wzorowej: Będzin. Czeladź i Sławków!

W dziedzinie technicznej zaszła budząca otuchę poprawa, mianowicie, zorganizował się Wydział Wychowania Fizycznego czyli t. zw. dawniej nauczycielskie grono Okręgowe i, jak widać z jego narad i uchwał, ma dobry rozmach do roboty.

Niewątpliwie jest tendencja do naprawy, ale w dziale administracyjnym Okręgu muszą współdziałać z prezesem Zarządy Gniazd, a w dziale technicznym z Naczelnikiem Okręgu — Grono Okręgowe, i cały ten zespół powinien być wciąż głęboko przejęty ideą Sokolą, która streszcza się w haśle: ramię krzep, Ojczyźnie służ!

Przyjąwszy, że dobrą jest metoda wielkopolska szerokiego udziału wszystkich druhów w zarządzaniu sprawami „Sokoła", Zarząd Okręgowy uchwalił, aby rozszerzyć skład Rady Okręgowej i powołać na jej zebranie po 1 delegacie na każdych 10 członków Gniazda, a nie na 50, jak każe regulamin; a oprócz tego rozesłał do Gniazd odezwę do druhen i druhów o ich prawie do wpływania na bieg pracy Gniazda. Ustrój Sokoła jest demokratyczny i wymaga współpracy wszystkich członków, wszyscy członkowie muszą znać sprawy naszej organizacji — i przejąć się jej ideą. Osiągnięte to być może tylko przez bezpośredni udział jak największej liczby członków w zebraniach. Gdy ogół członków uczestniczy w ten sposób w życiu organizacji, Zarządy są przez to samo zmuszane do sprawniejszej pracy.

Sprawa udziału Sokoła w Straży Narodowej. Cel St. N. jest jasno określony w § 2 Statutu: Cel ten odpowiada w zupełności temu, co jest celem Sokolstwa według § 2 jego statutu. Jest więc rzeczą naturalną, że Przewodnictwo Związku Sokolstwa Polskiego przystąpiło do Str. Nar. Stworzenie Straży Narodowej było wywołane realną potrzebą: bijącemi w oczy objawami anarchji, szerzonej w kraju na sposób bolszewicki. Polska byłaby ślepą i głuchą, gdyby tego nie dostrzegała. Musiała wejść na drogę obrony przed tem złem. Ta to potrzeba powołała do życia Straż Narodową, organizację jawną, będącą nie jakimś spiskiem ani zamachem, lecz tylko Samoobroną. Wyjaśniono to Gniazdom szczegółowo.

W roku 1923 Okręg brał udział w wielu uroczystościach i przejawach życia sokolego nazewnątrz:

2 maja w powitaniu Marszałka Foch'a na dworcu w Sosnowcu (8 gniazd, ze sztandarem, z prezesem i naczelnikiem Okręgu na czele).

20 i 21 maja w wycieczce do Beskidu Zachodniego, do Wisły (8 gniazd, 75 uczestników).

27 maja na lustrację Okręgu przez Naczelnika Dzielnicy, stawiło się 10 gniazd w liczbie 5 naczelników, 91 sokołów, 41 sokolic z prezesem i naczelnikiem Okręgu. Razem 139 uczestników.

16 i 17 czerwca w zlocie II-go Okręgu Dzielnicy Śląskiej w Katowicach (brak danych liczbowych).

23 i 24 czerwca w jubileuszu Oddziału Wioślarskiego Sokoła Krakowskiego w Krakowie brały udział 3 gniazda, w liczbie 1 naczelnika i 4 sokołów.

24 czerwca na jeneralną próbę ćwiczeń zlotowych Cieszyńskich stawiło się 10 gniazd w liczbie 6 naczelników, 83 sokołów, 45 sokolic prezes i naczelnik Okręgu. Razem 136 uczestników

30 czerwca i 1 lipca w zlocie Dzielnicy Krakowskiej w Cieszynie brało udział 12 gniazd w liczbie 7 prezesów, 6 naczelników, 122 sokołów ćwiczących, 18 niećwiczących, 58 sokolic ćwiczących i 13 niećwiczących. Razem 224 uczestników. Z upoważnienia Naczelnika Okręgu, Okręg prowadził na zlot Naczelnik Gniazda Grodziec, druh Mazurkiewicz Konrad.

5 sierpnia w wycieczce okręgowej jednodniowej do Ryszki, nad Białą Przemszą, brało udział 5 gniazd, w liczbie 5 naczelników, 45 sokołów, i 13 sokolic. Razem 61 uczestników pod przewodnictwem Prezesa Okręgu i Naczelnika Gniazda Sielce, druha Podgórskiego Franciszka.

16 września w uroczystości poświęcenia sztandaru gniazda Będzin w Będzinie brało udział 12 gniazd, w liczbie 6 prezesów, 8 naczelników, 149 sokołów, 58 sokolic z Prezesem i Naczelnikiem Okręgu na czele. W uroczystości brało także udział 8-miu druhów z gniazda Częstochowa. Razem sokolstwa 231 osób.

24 września w pogrzebie ofiar katastrofy na kopalni „Reden" w Dąbrowie Górniczej brał udział reprezentacyjny pluton honorowy ze sztandarem, z naczelnikiem Okręgu na czele. W skład plutonu wchodziły gniazda Dąbrowa i Grodziec w liczbie 1 naczelnika i 25 sokołów. Razem 27 uczestników.

21 października w Grodźcu odbyły się Okręgowe zawody piesze 10-cio kilometrowe Grodziec — Żychcice. Do zawodów stanęło 8 gniazd w liczbie 35 zawodników. Wyróżnionych i nagrodzonych zostało 11.

11 listopada na Wieczornicy Kościuszkowskiej w Gnieździe „Czeladź" przed frontem Okręgu wręczono zawodnikom dyplomy i odznaczenia. Na wieczornicę stawiło się 9 gniazd w liczbie 4 prezesów, 6 naczelników, 78 sokołów i 31 sokolic z prezesem i naczelnikiem Okręgu. Razem 121 uczestników.

17 listopada gniazdo Sosnowiec wręczyło druhowi Lucjanowi Kreczmarowi dyplom Członka honorowego w obecności przedstawicieli wszystkich Gniazd Okręgu.

W okresie świąt Wielkiej Nocy w Krakowie odbył się kurs lekkiej atletyki, na który wysłały po jednym uczestniku gniazda; Będzin, Grodziec i Sosnowiec.

Bezpośrednio po zlocie w Cieszynie, gniazdo Grodziec na zasadzie uprzedniego porozumienia z Okręgiem, gościło wycieczkę sokolą ze Wschodniej Małopolski (z okręgu Tarnopolskiego) w liczbie 38 sokołów i 24 sokolic.

W dniu 1-go października 1923 roku Okręg liczył 680 sokołów i 237 sokolic, w tej liczbie ćwiczących sokołów 244, ćwiczących sokolic 126.

DZIELNICA ŚLĄSKA.

Zawody Dzielnicy Śląskiej

W dniu 14-go września r. b. odbyły się tegoroczne zawody dzielnicowe Związku Sokołów dzielnicy Śląskiej, pod kierownictwem naczelnika dzielnicy, dha Alfreda Hamburgera.

Do zawodów zgłosiło się 83 zawodników — (Sokołów i sokolic) — stanęło 76. Program zawodów obejmowały dla sokołów: 3 pięcioboje, bieg

rozstawny 4 razy 100, parkan zast. 6 osób, i jednostkowe, bieg 100 m., skoki w wyż, w dal i w wyż o tyczce, rzuty dyskiem, oszczepem i granatem, pchnięcie kulą; zaś dla Sokolic w zastępach: koszykówka i jednostkowe: bieg 60 m., skoki w wyż i w dal i rzut piłką dętą.

Wyniki poszczególnych bojów są następujące:

SOKOLI:

a) pięciobój I: Voreiter Paweł, Ruda (okręg Król. Hucki), nagr. 1.
Galus Paweł, Świętochłowice (okr. śląski), nagroda II.
Bartoszek Józef, Wielkie Hajduki (okręg Król. Hucki), nagr. III.

b) pięciobój II: Bartonek Rudolf, Średnie Łazowiska (okr. Mikołowski), nagr. I.
Voreiter Paweł, Ruda (okręg Król. Hucki), nagroda II.
Wojtyczka Maks, Załęże (okr. katowicki) nagroda III.

c) pięciobój III: Voreiter Paweł, Ruda (okr. Królh.), nagroda I.
Bartoszek Józef, Wielkie Hajduki (okr. Królh.), nagr. II.
Galus Paweł, Świętochłowice (okr. Królh.), nagroda III.

JEDNOSTKOWE:

1) Bieg 100 m.:

Voreiter Paweł, Ruda (okr. Królh.) $11^4/_5$ s., nagr. I. Podbiał Karol, Załęże (okr. katowicki), 12 s., nagr. II. Kirek Edmund, Kocurek Alojzy Bogucice (okr. katow.), Młyńczak Jan, Świętochłowice (okr. Królh.) i Chowaniec Roman, Szopienice (okr. mysłowicki), wszyscy uzyskali czas $12^1/_5$ s., tymsamem zdobyli nagr. III.

2) Skok w wyż:

Pawełek Józef i Voreiter Paweł, Ruda (okr. Królh.), 1,53 m., oba otrzymali nagr. I. Kocurek Alojzy, Bogucice (okr. katowicki), 1,49 m., nagr. II. Froncek Teofil Bogucice (okr. katowicki) Młyńczyk Jan, Świętochłowice (okr. Królh.) i Czempisz Miecz. (Katowice) 1,48 m., nagr. III.

3) Skok w dal:

Rozsypał Paweł, Mikołów (okr. mikoł.) 5.55 m., nagr. I. Młyńczak Jan, Świętochłowice (okręg Królh.) 5,50 m., nagr. II. Voreiter Paweł, Ruda (okr. Królh.) 5,30 m., nagr. III.

4) Skok w wyż o tyczce:

Voreiter Paweł, Ruda (okr. Królh.), 2,95 m., nagr. I. Drugi Czempisz Mieczysław z Katowic I. uzyskał wymagane minimum 2,40 m.

5) Rzut dyskiem:

Bartoszek Rudolf, Śr. Łaziska (okr. mikoł.) 28,33 m., nagr. I. Voreiter Paweł, Ruda (okr. Królh.) 27.36 m., nagr. II. Reszta zawodników nie uzyskała przepisanego minimum 27 m.

6) Rzut oszczepem:

Voreiter Paweł, Ruda (okr. Królh.) 40,67 m., nagr. I. Reszta zawodników nie uzyskała przepisanego minimum 40 m.

7) Rzut granatem:

Voreiter Paweł, Ruda (okr. królh.), 55 m., nagr. I. Stolarczyk Wilhelm, Ligota (okr. katow.) i Bartoszek Józef, (Wielkie Hajduki (okr. królh.) po 50 m., nagr. II. Adamoszek Edward, Bogueice (okr. katow.) 48 m., nagr. III.

8) Pchnięcie kulą:

Bartoszek Rudolf, Średn. Łaziska, 8,81 m. nagr. I. Voreiter Paweł, Ruda, 8,55 m., nagr. II, Młyńczak Jan, Świętochłowice, 8,53 m., nagr. III.

ZASTĘPAMI:

Bieg rozstawny 4×100:

Stanęły 4 zastępy, a to z okręgu katowickiego, królhuckiego, mysłowickiego i mikołowskiego. Nagrodę wędrowną zdobył zastęp okręgu II, przebiegając przestrzeń 400 m. w $49^3/_5$ sek., do parkanu nie zgłosiły się żadne zastępy, tem samem takowy odpadł.

SOKOLICE:

A. ZASTĘPAMI:

Koszykówka:

Stanęły dwie drużyny: Katowice I i Tarnowskie Góry. — Wynik 8:0 (4:0) na korzyść drużyny tarnogórskiej. Jako nagrodę otrzymają okręg tarnogórski dyplom, zaś zawodniczki żetony (medale) III kl.

B. JEDNOSTKOWE:

1) Bieg 60 m.:

Chruszczowa Marja, Załęże (okr. katow.), $9^1/_5$ s., nagr. 1. Zientkówna Helena, Załęże, Urdzon Helena i Latka Elżbieta, Bogucice, wszystkie trzy uzyskały czas $9^2/_5$ sek., nagr. II. Hatlapówna Gertruda, Ruda, $9^3/_{10}$ sek., nagr. III.

2) Skok w wyż:

Zientkówna Helena, Załęże, 1.16 m., nagr. 1. Chruszczowa Marja, Załęże, Hatlapówna Gertruda, Ruda, i Krajczykówna Agnieszka, Ruda, osiągły 1.11 m., nagr. II. Hadamik Agnieszka, Nowy Bytom (okr. nowobytom.) 1,06 m., nagr. III.

3) Skok w dal:

Chruszczowa Marja, Załęże, 3,77 m., nagr. I. Zientkówna Helena, Załęże, 3,60 m., nagroda II. Hatlapówna Gertr. i Krajczykówna Agniesz., obie z Rudy, osięgły 3,45 m., nagr. III.

4) Rzut piłką dętą Nr. 5:

Itnerówna Agnieszka, Ruda, 12,75 m., nagr. I. Hatlapówna Gertruda, Ruda, 12,15 m., nagr. II. Krajczykówna Agnieszka, Ruda, 11,75 m. nagr. III.

Nagrody stanowią żetony (medale) I, II i III klasy i zostaną zwycięzcom później wręczone wraz z odnośnem zaświadczeniem.

DZIELNICA WIELKOPOLSKA.

Z okręgu leszniańskiego. 1. Z posiedzenia Przewodnictwa Okręgu leszniańskiego, odbytego dnia 21 sierpnia b. r. (skrót).

Uchwalono nadesłane udziały na budowę Sokolni w Warszawie rozesłać po gniazdach i zakupić na własność Okręgu 10 udziałów.

Drh. Mrowicki podał do wiadomości, iż ćwiczących na zlocie w Inowrocławiu druhów było 79, druhen 28, młodzieży męsk. 21, młodz. żeńsk. 2, niećwicz. 20, razem 150, — dalej, że drh. Nowacki z gniazda Leszna zdobył nagrodę wędrowną, srebrny puhar dla Okr. lesznian; — jako osobistą nagrodę, otrzymał on srebrną papierośnicę, prócz tego zdobyto 3 nagrody z gniazda Leszna.

Gniazdo Pawłowice i Sarnowa zgłosiły się o przyjęcie do Związku.

2. **Posiedzenie Przewodnictwa Okręgu** odbyte dnia 25. IX. 1924 r. (skrót).

Na zawody okręgowe, na wniosek Grona Wych. Fiz. uchwalono zł. 100, na nagrody. Dalej uchwala się zakupić płócienne numery dla zawodników.

Na wyjazd dwóch zawodników do Warszawy na zawody związkowe, wyłożono zł. 80.

Deklaracje z gniazd Pawłowice i Sarnowa przyszły z powrotem, z powodu nie abonowania dostatecznej ilości organu „Sokoła“ t. j. 1 egzemplarza na 4 członków. W tej sprawie ze strony zarządu Okr. poczyniono odpowiednie kroki.

Drh. Mrowicki zdaje sprawozdanie z poświęcenia sztandaru w Perkowie, które się odbyło dnia 24. VIII. 24.

Rogoźno. Protokół (w skrócie) z posiedzenia pełnego Zarządu Okręgu w dniu 31 sierpnia 1924 r.

Dh Prezes zawiadamia o zawiązaniu gniazda Tow. Gimn. „Sokół“ w Połajewie.

Zawiadomiono Zarząd okr. o zmianie Zarządu w Ryczywole.

Sprawozdanie skarbnika.

Stan kasy:

Dochodu	1296.22	zł.
Rozchodu	1199.61	„
Saldo	96.61	zł.

Sprawozdanie dha Naczelnika:

Przy lustracji gniazda Dziembowa ćwiczenia szły dobrze. Pan por. Kabziński miał wykłady o wojskowem w chowaniu fizycznem.

Wyniki zawodów gniazdowych w Ryczywole były dobre.

Dh Michałowicz wstawia wniosek, aby zamonitować Ryczywół o wydanie nagród z półzlotu, odbytego w Ryczywole. Wniosek przeszedł jednogłośnie.

Sprawa protestu dha Hoffmanna z Lubasza o niewydaniu nagrody z biegu okręgowego uznano za nieuzasadnione i przystąpiono do protestu gniazda Czarnków, który uzasadnił i wyjaśnił dh Koźma. Następnie dh Michałowicz referuje sprawę protestu, jako przewodniczący sędziów, a następnie jako członek Zarządu Okręgowego, zaznaczając, że na posiedzeniu sędziów wyjaśnił sprawę tak jasno, że nie mogło być żadnej wątpliwości, że sprawa przeszła pomimo to większością głosów, nie mógł sam sprzeciwiać się i uchwały zmienić nie może.

Wniosek dha Koźmy poparty przez dha Michałowicza i Naczelnika Okręgu, aby sprawa została załatwiona na zebraniu Naczelnictwa przeszedł jednogłośnie.

Sprawozdanie Zlotu Okręgowego.

Dh Prezes zawiadamia, że Zlot się udał bardzo dobrze i przy tej okazji podziękował w imieniu Zarządu Okręgu Gniazdu Czarnków, a przedewszystkiem dhowi Prezesowi Koźmie za tak gorliwą pracę, zajęcie się i doprowadzenie do tak pomyślnego wyniku zlotu.

Dh Koźma ze swej strony dziękuje wszystkim, tak Zarządowi Okr., jak też i wszystkim, którzy się do uświetnienia uroczystości przyczynili staropolskiem „Bóg zapłać“!

Również dh Prezes prosił o podziękowanie dhowi Augustyniakowi, Naczelnikowi z Czarnkowa przez powstanie z miejsc za tak intensywną pracę.

Dochodu z Zlotu Okr. było	933.52	zł.
Rozchód .	655.60	„
Czysty zysk	277.92	zł.

Z tej kwoty wypłacono gniazdu Czarnków 138.95 gr.

Sprawozdanie Przewodn. skarbnika, naczelnika oraz z Zlotu Okręgowego przyjęto do wiadomości.

Sprawozdanie Zlotu Dzielnicowego.

Dh Prezes ubolewa, że gniazda wysłały bardzo mało, względnie nikogo z zawodników oraz niewielką ilość ćwiczących na Zlot.

Następnie Dh Prezes zawiadomił, że Okręg Rogoziński dostał ustną pochwałę za imponującą defiladę na Zlocie od starego dha Gładysza, naczelnika honorow. Dzieln., poczem Dh Prezes w imieniu Zarządu podziękował Naczelnikowi Okręgowemu za tak energiczne zajęcie się sprawą. Poczem Naczelnik Okr. z swej strony dziękował również Zarządowi.

Sprawozdanie przyjęto do wiadomości.

Dh Prezes wstawił wniosek, aby ze względu na krytyczny stan kasy w tym roku nie urządzać zawodów Kościuszkowskich Okręgowych, a natomiast urządzić takowe w Gniazdach. Wniosek przeszedł, prócz członków Naczelnictwa, jednogłośnie.

Uchwalono po 1 zeszycie udziału rozesłać do Gniazd oraz 1 udział kupić dla Okręgu, o ile będą pieniądze. Wniosek przeszedł jednogłośnie.

Na zapytanie dha Koźmy w sprawie Lubasz-Ryczywół, zawiadomił dh Prezes, że z powodu wystąpienia ks. Jordana z Towarz., sprawa upadła.

Wniosek przewodn., aby składka wstępna do Okręgu nowowstępujących gniazd wynosiła 5 zł. uchwalono jednogłośnie.

DZIELNICA MAZOWIECKA.

Protokuł Dz. W. W. F. w Warszawie*)

w dn. 1. XI 1924.

Stwierdzono obecność delegatów Okręgów: I—Warszawa, III—Łódź, IV - Lublin, VII — Piotrków, IX - Kielce, X—Białystok, XI—Łuck, XIII Grodzisk, XIV—Częstochowa, XV - Grójec; pozostałe są nieusprawiedliwione.

Na przewodniczącego, z powodu zrzeczenia się mandatu Nacz. Dz (?) d-ha Chełmickiego, powołano tegoż d-ha Chełmickiego, sekretarzem był dh A. Lindner.

Protokuł przyjęto. Co do regulaminu Dz. W. W. F. przyjęto do wiadomości, że poprawki uchwalone—poczyniono. Mundur dla druhen zaproponowano w zasadzie identyczny z druhami — detale ma uchwalić Komisja Związkowa. Dz. W. W: F. prosi o dodatkową uchwałę Zw. w sprawie zimowego okrycia dla druhów.

Sprawozdania z Olimpiady nie odczytano, gdyż takowego nie ma. Dz. W. W. F. prosi swego członka d-ha Weyraucha**) o podanie wiadomości, dotyczących gimnastyki, o której nigdzie się nie pisze.

Co do Zlotu w Wilnie, to liczebnie i jakościowo przedstawiał się on bardzo słabo. Łącznie ze Zlotem w Wilnie, wyłoniła się dyskusja na tle stanowiska Prezesa wobec Naczelnika. Wszyscy zgodzili się na to, że Naczelnik powinien odpowiadać za całość podczas Zlotu, Prezes winien mieć dział reprezentacyjny. Naczelnik winien da-

*) *Dz. W. W. F. znaczy Dzielnicowego Wydziału Wychowania Fizycznego. Takimi dziwacznemi skróceniami przepełnione jest sprawozdanie. Sądzimy, że skróty wogóle są dobre, ale niechże będą zrozumiałe* dla wszystkich, *a nie dla małego kółka wtajemniczonych.*

**) *Redakcja prosi d-ha Weyraucha, aby był łaskaw i dla niej przygotować sprawozdanie z Olimpjady, na którą był wysłany, jako sprawozdawca Związku.*

wać przykład swym podwładnym, powinien być zawsze przy oddziale, śpać na jednej z nimi kwaterze. Prawa i obowiązki Prezesa i Naczelnika powinno opracować Naczelnictwo pg. projektów, otrzymanych z Okręgów do 20/XI r. b. i przedstawić wyższej władzy do zatwierdzenia.

Nacz. Dzielnicy zdał sprawozdanie ze Zlolu w Inowrocławiu, a dh Radzikowski ze Zlotu w Katowicach.

Zawody Dzielnicowe się nie odbyły z powodu zajęcia projektowanego dnia świątecznego przez Związek.

Naczelnicy Okr. dostarczą wiadomości o swych zawodnikach z Zw. (?) i Międzyklubowych. W Zw. M. (?) Druhny pobiły rekordy polskie, wyniki druhów—słabe.

Sprawozdania dostarczyły Okręgi: I Warszawa (niekompletny), III Łódź, XI Łuck, XIV Częstochowa oraz IV Lublin (niekompletne). Pozostałe Okręgi zobowiązały się dostarczyć w ciągu tygodnia.

Wniosek z ostatniego posiedzenia w sprawie raportów poddano rewizji, i postanowiono—powrócić do raportów miesięcznych, które Nacz. Okr. (?) mają dostarczyć N. Dz. (?) do dn. 15-go każdego miesiąca.

Zawody w roku 1925 postanowiono przed Zlotem, i tylko próby pobicia rekordów[1]), dla uprzystępnienia Polakom z Ameryki zmierzenia się z nami. Zawody mają być jednostkowe. Zlot ma się odbyć 14, 15 i 16 sierpnia. Boisko wojskowe. Obrazy według projektu Naczelnictwa. Przyjęto z uznaniem projekt wydrukowania ich w książeczce. Postanowiono telegraficznie zainterpelować d-ha Czyżewskiego w sprawie obrazów d-hen. Reszta programu według programu Naczelnictwa.

Odrębne propozycje winni N. Okr. (?) dostarczyć do dn. 1.XII 1924 r., konkretne wnioski do d. 1.I 1925 r. Okręgi: Kielce, Białystok, Lublin — zgłosiły lance.

Odpowiednio do wyjaśnienia Nacz. (?)) Dzielnicy oraz przedstawiciela Okr. I D-ha Ładno w sprawie zatargu, który miał miejsce pomiędzy d-hem Chełmickim i Warszawskim Okr. W.W.F. (?). Dz. W. W. F. jednomyślnie wyraził uznanie za dotychczasową pracę d-ha Chełmickiego[3]), prosi go o pozostanie na dotychczasowym stanowisku, uważa postępowanie Warsz. Okr. W. W. F. (?) za nieodpowiednie względem Nacz. (?)[2]) Dzielnicy, jako autorytatywnej głowy Dz. W. W. F. i żąda odpowiedniej satysfakcji od Okr. W. W. F.

Po przegłosowaniu tego punktu Przewodnictwo zebrania, które dh Chełmicki zdał d-howi Radzikowskiemu, objął ponownie dh Chełmicki.

Wnioski. Sprawa nad P. W. (?) posuwa się powoli naprzód. Okręgi winny przesłać piśmienne sprawozdanie, co się obecnie w tej sprawie robi.

W spr. gimn. młodzieży—postanowiono dawać gry i zabawy, przygotowania do lekkiej atletyki, dostępne przyrządy, oraz od 16—21 lat P. W. (?)

W sprawie drużyn Piłki Nożn., zorganizować Sekcję przy Dzielnicy.

Postanowiono prosić Zw. (?) o poczynienie kroków w M. W. R, i O. P. żeby władze szkolne nie robiły trudności młodzieży, chcącej uczęszczać do Sokoła.*)

W sprawie Z. K. P. (?) poczynić kroki w kierunku obopólnej pomocy; przeciwni są zlaniu się.**)

Współpraca ze Zw. M. Ch. (?) — w Kielcach weszła na realne tory.

Projekt oznak służbowych przesłać N. Dz. (?)

Prosić Nacz. Zw. (?) aby projekt Zaw. Zw. (?) można było otrzymać przed zimą.

Zainterpelować w sprawie dyplomów w Zaw.(?) Międzyklubowych.

Okr. Łucki zgłosił wniosek w sprawie dwoistej organizacji: ściślej, złożonej z druhów młodszych stale ćwiczących, zobowiązanych do przestrzegania wszystkich poleceń i druhów, popierających, którym pozostawia się dział reprezentowania na zewnątrz.

Zanim projekt ten uzyska aprobatę władz wyższych, postanowiono już teraz tworzyć ścisłą organizację w Gniazdach, w myśl dawniejszych rozkazów Zw. o tworzeniu stałych drużyn sokolich

Rozkaz Nr. 17.

1. Zarządy Okręgów zwołują w myśl § 6 regulaminu posiedzenia Rady Okręgowej najpóźniej w końcu lutego. Należy wydać rozkaz Zarządom Gniazd, iżby walne Zgromadzenia członków odbyły się najpóźniej do 15 lutego (§ 22 statutu).

Posiedzenie Rady Dzielnicowej odbędzie się w dniu 29 marca w Warszawie.

2. Zarządy Gniazd przygotują na Radę Okręgową sprawozdania piśmienne w dwóch egzemplarzach, z tych jeden egzemplarz Zarząd Okręgu dołączy do sprawozdania z Rady Okręgowej.

3. Do Przewodnictwa Dzielnicy Zarządy Okręgów muszą przysłać do 15 marca sprawozdania piśmienne z Rad Okręgowych z aneksami sprawozdań gniazdowych, ażeby na dzień 29 marca Sekretarjat Dzielnicy mógł przygotować sprawozdanie na Radę Dzielnicową.

Za niedotrzymanie tych terminów odpowiedzą Prezesi Gniazd i Okręgów przed Radą Dzielnicową.

4. Przypominamy Zarządom Gniazd o obowiązku przygotowania wykazów statystycznych, które mają być sporządzone na przepisowym druku i wysłane do Związku (bezpośrednio) i do Okręgu po jednym egzemplarzu przed 15 stycznia.

Zarządy Okręgów prześlą do Dzielnicy takież wykazy przed 1 lutego.

Do opornych gniazd zastosować § 16 Regulaminu Okręgowego.

5. Sprawozdania gniazdowe (do § 2) powinny zawierać skład osobowy Zarządu Gniazda. Tosamo dotyczy sprawozdań Okręgów.

6. Przypomnieć gniazdom § 11 statutu Związku o zaleganiu opłat.

Skarbnik Dzielnicy przygotowuje wykaz zalegających opłat od gniazd z wnioskiem do Zarządu Związku o wykreślenie tych gniazd ze Związku.

7. Do dn. 5.XII Okręgi: Warszawski, Łódzki, Lubelski, Radomski, Kielecki, Białostocki, Wołyński, Wileński, Grodziski, Częstochowski, Gró-

---

1) *Tak jest w sprawozdaniu. Nie wiemy, co to znaczy.*

2) *Naczelnika czy Naczelnictwa?*

3) *Nie wiemy, komu wyrażono uznanie za pracę d-ha Chełmickiego.*

*) *Przewodnictwo Związku już się zwraca w tej sprawie do Ministerjum.*

**) *Nie umiemy wytłumaczyć, co znaczy całe powyższe zdanie.*

jecki przygotują wnioski obszaru terytorjalnego Okręgów.

Okręgi-Gniazda: Włocławski, Piotrkowski, Kutnowski, przygotują wnioski przyłączenia do najbliższych Okręgów.

8. Przewodnictwo Związku podaje do wiadomości, że te gniazda, które posiadają odpowiednie warunki (własny lokal) i wypełniły swe obowiązki względem Związku i Dzielnicy mogą otrzymać od władz wojskowych za odpowiedniem zaświadczeniem Związku jeden karabin do nauki strzelania w zamkniętym lokalu, a odpowiedni sprzęt strzelecki dostarczy Przewodnictwo Związku bezpłatnie.

Przewodnictwo Związku zastrzega sobie wybór gniazd, którym zostanie udzielony sprzęt strzelecki.

Zarząd Dzielnicy do Zarządu Okręgu.

Brak sił fachowych, zarówno technicznych, jak i administracyjnych jest odczuwany oddawna w naszej organizacji. Brakowi temu można zaradzić przez urządzanie perjodycznych kursów, wymagających jednak dużego nakładu pieniędzy i czasu.

Korzystając z poparcia Władz Wojskowych, przewodnictwo Dzielnicy Mazowieckiej zdecydowane jest urządzić jeszcze w roku bieżącym krótki, bo trwający od 7 do 10 dni kurs instrukcyjny, obejmujący po za materjałem technicznym, wykłady o przysposobieniu wojskowem, wygłoszone przez przedstawiciela Min. Spraw Wojsk. oraz o administracji organizacyjnej.

Kurs ze względów praktycznych należy urządzić w czasie ferji świątecznych. Kierownictwo Kursu spoczywać będzie w rękach druhów: H. Chełmickiego i K. Noskiewicza.

Uczestnicy Kursu otrzymają kwatery i wyżywienie bezpłatne i będą podczas swego pobytu na kursie skoszarowani. Okręgi i Gniazda powinny skorzystać z tej okazji i obesłać kurs jaknajliczniej, przysyłając kandydatów odpowiednich i już trochę przygotowanych, a nie zupełnie surowy materjał.

Kurs rozpocznie się 27.XII rano w Warszawie, o ile będzie zgłoszone conajmniej 40 uczestników. Zechcą zatem Okręgi rozpocząć niezwłocznie energiczną akcję w tym kierunku i nadesłać do 14.XII nazwiska kandydatów z podaniem ich wieku i kwalifikacji.

Bardzo będzie dobrze jeżeli na listach kandydatów znajdą się nazwiska Naczelników Gniazd, którzy tym sposobem zachęcą do udziału swych druhów, a i sami skorzystają z wygłoszonych wykładów.

Przewodnictwo ma nadzieję, że nadarzająca się okazja nie będzie zmarnowaną, i że kurs będzie obesłany przez Okręgi należycie.

Z życia Sokoła.

DZIELNICA MAŁOPOLSKA.

Nadwórna. Rocznica bitwy pod Mołotkowem w niedzielę 26 października b. r.

W dniu tym, jako w dziesiątą rocznicę bitwy „Drugiej brygady“ Legjonów polskich, stoczonej na polach Mołotkowa i okolicy (29.X.1914) z wojskiem rosyjskiem, urządziło Polskie Tow. gimn. „Sokół“ w Nadwórnej pielgrzymkę na groby poległych w tej bitwie Legjonistów polskich.

Już przed godziną 8-ą rano zaroiło się boisko „Sokoła“ w Nadwórnej gromadami uczestników — a po przybyciu porannych pociągów, poczęły za orkiestrą wojskową, przybyłą z Kołomyji, napływać liczne delegacje z wieńcami, Stowarzyszenia i tłumy publiczności. Po ustawieniu się — punktualnie o godz. 9-ej rano wyruszył z boiska „Sokoła“ w Nadwórnej, pochód do Mołotkowa.

Pochód otwierał pluton 6 pułku ułanów ze Stanisławowa pod wodzą por. Jordana, poczem kroczyły delegacje i pielgrzymi, w tem reprezentacje i delegacje Sokolstwa, zarówno Związku dzielnicy małopolskiej i okręgów Stanisławowskiego, Kołomyjskiego, jak i gniazd w Delatynie i Stanisławowie.

Zamykał pochód „Sokół“ nadwórniański ze swym prezesem druhem Dr. Giełczyńskim — następnie ludność miejscowa i okoliczna, ustawiona czwórkami.

Przy dźwiękach orkiestry posuwał się imponujący swą liczbą pochód ulicami Nadwórnej, kierując się ku Bystrzycy, i drogą wijącą się cudnie wśród wzgórz okolicznych — ku Mołotkowowi, a równocześnie wszystkiemi ścieżkami i drożynami przedzierała się ludność, by jeszcze przed pochodem zdążyć na miejsce.

Ogólna liczba uczestników wynosiła przeszło 3000 ludzi.

W Mołotkowie naprzeciw miejscowej cerkwi, opodal drogi głównej, na tle góry „Bzowacz“, na mogile poległych wznosi się pięknie udekorowany zielenią i chorągwiami skromny kamienny krzyż, obok którego ustawiono piękny duży ołtarz polowy, a opodal mównicę.

Tu zastano już zgromadzone, odświętnie, barwnie odziane tłumy miejscowego ludu i delegacje z Bitkowa, Sołotwiny i Bohorodczan.

Stawiły się prócz poprzednich na samo miejsce: drużyna „Sokoła“ z Bohorodczan i z Sołotwiny.

Oczekiwał na pochód przedstawiciel Województwa Stanisławowskiego wraz ze starostą bohorodczańskim i nadwórniańskim. Stawili się również pp. Dyrektorowie firm naftowych.

Po ustawieniu się pielgrzymki przed pomnikiem i ołtarzem polowym, zagrała orkiestra „Mazurka Dąbrowskiego“ — a podczas tego delegacje złożyły wieńce na pomniku i mogile. Rozrzewniająca to była chwila, zwłaszcza gdy do mogiły podeszła dziatwa szkolna, składając uwity drobnemi rączkami wieniec i otaczając jednocześnie mogiłę drugim, żywym wieńcem własnych serduszek.

Mszę św. celebrował ks. Kanonik Tomasz Trzebunia z Nadwórnej. W czasie Mszy św. przygrywała orkiestra. Okolicznościowe kazanie, prawdziwie podniosłe i porywające, wygłosił ks. Stanisław Oleniacz, wskazując na tych, co życie swe młode rzucili na „ofiarny stos“ w walce o wolność.

Po Mszy św. odśpiewano egzekwie przy pomniku, a do zebranych przemówił serdecznie Ks. Kanonik Trzebunia, w słowach krótkich, ze serca płynących, kreśląc obraz minionych walk Orląt naszych, opierając się na własnych przeżyciach, jako naoczny świadek tych bohaterskich iście zmagań, poczem orkiestra odegrała marsz pogrzebowy: „W mogile ciemnej“.

Po przerwie, w czasie której uczestnicy mieli możność pokrzepić się w przygotowanym przez „Sokół“ nadwórniański skromnem bufecie, — odbył się na podwórzu dworu mołotkowskiego uroczysty poranek.

Tu z urządzonej na wolnym powietrzu i pięknie udekorowanej sceny, przemówił do zebranych podniośle, sławiąc ofiarność i bohaterskie czyny poległych — Inspektor szkolny z Nadwórnej. W przemówieniu swem wykazał mówca, że ci, którzy w szeregach „Drugiej Brygady“ walczyli w Karpatach, wychowali się i krzepili swe dusze na wzniosłych ideach rycerzy, których postacie w powieściach swoich stawiał za wzór społeczeństwu Henryk Sienkiewicz— zaznaczając, że w dniu dzisiejszym cały Naród składa hołd u jego trumny, sprowadzonej z obczyzny do Warszawy, a w hołdzie tym łączą się również z Narodem i uczestniczy tej pielgrzymki, oddając cześć Wielkiemu Pisarzowi i Wychowawcy Narodu.

Następnie młodzież powszechnej szkoły męskiej i żeńskiej z Nadwórnej odśpiewała udatnie kilka piosenek.

Na zakończenie młodzież szkolna i pp. nauczycielki pod kierownictwem dyrektorki p. Frankowskiej, odegrały bardzo udatnie obrazek sceniczny Kazimierza Glińskiego: „Dzwon zaklęty“.

W tem miejscu zaznaczyć należy, że ówczesny dowódca 3-go pułku Legjonów, generał Haller, nie mógł mimo najszczerszych chęci, wziąć udziału w uroczystości, z powodu obchodu sienkiewiczowskiego w Warszawie. Generał Haller wraz z serdecznem pismem i telegramem, usprawiedliwiającym nieobecność, nadesłał datek na utrzymanie grobów poległych i kilka pamiątek, odnoszących się do czasu bojów w Nadwórnie — za co Mu Tow. „Sokół“ składa na tem miejscu serdeczne podziękowanie.

Osobna wzmianka należy się właścicielce Mołotkowa, pani Matyldzie Matkowskiej i Jej całej rodzinie, za jej ochotną pomoc w przygotowaniu uroczystości.

W czasie obchodu zbierano datki, a cel ich zbożny, godny naprawdę by do ofiarności skłonić wszystkich dobrej woli. Polegli w Mołotkowie nie mają do dziś wspólnej mogiły, groby ich porozrzucane po okolicznych lasach, co więcej, mogiła, w której spoczywa około 50-ciu Legjonistów, na której, dzięki ofiarności mieszkańców okolicy najbliższej, ustawiono skromny krzyż kamienny mieści się do dziś na prywatnym gruncie jednego z włościan tamtejszych.

W pierwszym więc rzędzie należałoby grunt ten wykupić, czyniąc go własnością Narodu, a następnie złożyć poległych do wspólnego grobu, na którym powstać winna kaplica, mauzoleum, sanktuarjum narodowe. Społeczeństwo tutejsze, choć zawsze ofiarne, zbyt jednak ubogie, by podołać trudnym zadaniom; zwraca się tedy z gorącym apelem do Polaków o moralne i finansowe poparcie.

Datki na ten cel przyjmuje Pol. T-wo Gimn. „Sokół" w Nadwórnej.

Wspomnieć na koniec muszę, że uroczystości całej sprzyjała nadzwyczajnie piękna, wprost wymarzona pogoda Cudny jesienny dzień, kąpiący się w blaskach łagodnego jesiennego słońca — majestat wielki i cisza w przyrodzie, dalekie echa grających dzwonów.. zbudziły się echa przeszłości... odżyły wspomnienia.

Życzyćby sobie doprawdy należało, by więcej takich chwil podniosłych mogło przeżyć społeczeństwo dzisiejsze, zajęte dr biazgowością spraw codziennych.

Lisko. Gniazdo nasze, zamierza w roku przyszłym pszystąpić do budowy własnego domu, który tu na kresach będzie Ostoją polskości i w którym znajdą pomieszczenie i inne polskie Towarzystwa.

Ze względu na to, że w Lisku stanowią większość żydzi a w powiecie rusini — powstanie takiego budynku jest wprost koniecznem, a naszym najwiętszym obowiązkiem jest budynek sokoli w jaknajkrótszym czasie postawić

Niestety Gniazdo nasze nie jest w stanie o własnych siłach dokonać takiego dzieła, wobec czego na posiedzeniu Wysiału, uchwalono, ażeby odwołać się do ofiarności wszystkich bratnich Guiazd sokolich w całej Polsce i za granicą. Odezwę przytacza się w wyjątkach:

Lisko, dnia 26 listopada 1924.

CZCIGODNI DRUHOWIE!

Działalność Sokoła nie skończyła się z chwilą uzyskania wolności, i dziś bowiem ma on pełnić ważne zadanie. Ma skupiać w swoich szeregach wszyskich miłujących Ojczyznę Polaków, ma nadal hartować ich ciała i budzić ducha w uspionych, ma stać na Straży wolności i całości Ojczyznk, wychowywać młode pokolenia na dzielnych Jej obrońców.

I nasze gniazdo pragnęłoby wedle sił i możności spełniać to szczytne i tak ważne ale i bardzo trudne w naszych warunkach zdanie. — Do tej pracy bowiem konieczną jest rzeczą mieć własny budynek sokoli, którego dotychczas nie mamy.

Gniazdo nasze zawiązane przed kilkunastu laty, od początku starało się o posiadanie własnego Gmachu, zebrało już znaczne fundusze, kupiło piękne miejsce pod budowę, przygotowało część materjałów i miało przystąpić do budowy. — Niestety wojna zniweczyła wszystkie nasze zamiary. — Z całego majątku został nam tylko plac budowlany.

Lecz nie upadamy na duchu.—Postanowiliśmy mieć własny Dom sokoli.

Dlatego zmuszeni jesteśmy odnieść się z gorącą prośbą przedewszystkiem do bratnich Gniazd sokolich o wydatną pomoc w zamierzonej sprawie i nie wątpimy, że Czcigodni Druhowie w imię solidarności sokolej w imię wspólnych ideałów, jakie nam druhom przyświecają pospieszą nam z pomocą.

Za każdy objaw życzliwego poparcia dobrej sprawy składamy z góry Staropolskie „Bóg zapłać".

Za Wydział Sokoła:

Wiceprezes: *Ks. W. Krystyński* Sekretarz: *Fr. Domaradzki* Prezes: *A. Śliżański.*

Chyrów. Hołd H. Sienkiewiczowi. Staraniem miejscowego Tow. Gimn. „Sokół" i P. S. L. odbył się w dniach 26 i 27 października 1924 uroczysty obchód ku czci sprowadzenia do Ojczyzny śmiertelnych szczątków Henryka Sienkiewicza.

Po sumie zgromadziła się licznie zebrana Polonja w sali Sokoła, w której umieszczono portret H. Sienkiewicza, przystrojony zielenią i kwiatami, a u stóp portretu umieszczono księgę z napisem „Quo vadis".

Uroczystość rozpoczął miejscowy chór pod batutą ks. Jana Wolskiego odśpiewaniem pięknie opracowanej kantaty. Następnie w gorących, a nadzwyczaj podniosłych słowach wypowiedział słowo wstępne prezes P. S. L., Jan Wisłocki, który mówił o znaczeniu i wielkich zasługach H. Sienkiewicza wobec Ojczyzny. Po odczycie, odśpiewał chór drugą pieśń „Straż nad Wisłą", poczem uczennica IV kl. Stanisława Woźniakówna wygłosiła okolicznościową deklamację. Uroczystość zakończono odśpiewaniem „Roty" Konopnickiej.

Dnia następnego odprawił miejscowy proboszcz ks. Jan Wolski żałobne nabożeństwo. Dookoła rzęsiście oświetlonego katafalku ozdobionego portretem Sienkiewicza, przystrojonego kwiatami i wieńcami, zgromadziła się liczna publiczność i młodzież tutejszych szkół.

Po odprawieniu modłów, „Boże coś Polskę" zakończyło podniosłą uroczystość.

DZIELNICA KRAKOWSKA.

Grodziec. Okręg 2-gi. W dniu „Święta Przysposobienia Rezerw", 12-go października, r. b. w Sosnowcu, przez Radę Powiatową Wychowania Fizycznego i Wojskowego zostały zorganizowane zawody, składające się z pięcioboju wojskowo-sportowego i zawodów jednostek z lekkiej atletyki. Na pięciobój złożyły się: marsz z karabinem i ładownicami 3 km. w czem 1 km. na przełaj; bieg sportowy na przełaj 800 m.; bieg płaski 100 m rzut granatem prawą i lewą ręką oraz skok w dal.

Do pięcioboju stanęły następujące organizacje: „Sokół" (dwa gniazda) 6 ludzi, Związek Strzelecki 14 ludzi, Szkoła Techn. Sosnowiec 14 ludzi, Szkoła Handlowa Sosnowiec 9 ludzi, Seminarjum Nauczycielskie Sosnowiec 5 ludzi, Gimnazjum im Staszyca Sosnowiec 2 ludzi, Harcerstwo 1 człow., Gimnazjum im. Łukasińskiego Dąbrowa 1 człow. Razem 52.

Za zawody powyższe przyznano 14 nagród: 2 żetony i 12 dyplomów.

Wyniki zawodów ogłoszono w „Iskrze" Nr. 234 z dn. 14.X.24 r.

Zestawienie wyników zawodów:

Stawało	Organizacja	Zdobyte miejsca	Uwagi
6	„Sokół"	1, 4 i 6-te	Złoty żeton i 2 dypl.
14	Zw. Strzelecki	8-me	Dyplom
14	Szk. Techn. Sosn.	2 i 9-te	Żet. srebrny i 1 dypl.
9	Szk. Handl. „	12-te	Dyplom
5	Sem. Naucz. „	7, 11 i 14-te	Dyplom
2	Gimn. Stasz. „	3 i 10-te	Dyplom
1	Harcerstwo	5-te	Dyplom
1	Gimn. im. Łukasin. Dąbrowa	13-te	Dyplom

Zakopane. Zaproszenie na II. Zawody Narciarskie, organizowane przez oddział narciarski „Sokół" w Zakopanem, pod protektoratem Przewodnictwa Związku Towarzystw Gimn. „Sokół" w Polsce — w Warszawie.

Program dnia 1-go stycznia 1925 r.;

godz. 12-ta. Skoki seniorów I. i II. kl. na skoczni w Jaworzynce.

Dnia 2-go stycznia 1925;

godz. 10-ta. Bieg starszych, trasa długości 12 km.
„ senior. I. i II. kl. „ „ 12 „
„ nowicjuszy, „ „ 12 „
„ juniorów trasa długości około 6 km.
„ pań „ „ „ 6 „
„ dzieci trasa długości 3 km.;

godz. 7-ma wieczorem: Uroczyste rozdanie nagród i zebranie towarzyskie w salach „Sokoła".

We wszystkich konkurencjach po 3 nagrody w medalach, prócz tego wręczone będą nagrody honorowe.

Zgłoszenia Zawodników przyjmuje Sekretarjat Oddziału Narciarskiego „Sokół" w Zakopanem, najdalej do dnia 31 grudnia 1924, godz. 12-ta w poł.

Zgłoszenie winno zawierać: imię, nazwisko, wiek oraz przynależność klubową zawodnika, jak również punkt programu, w którym zamierza brać udział. — W sprawie zapotrzebowania kwater dla uczestników, należy ze względów technicznych, zgłaszać się w terminie kilku dni wcześniej.

Start i meta biegów, jak również szczegóły zawodów podane będą w afiszach. — Drukowany spis zawodników do nabycia w dzień zawodów.

Za Zarząd Tow. Gimn. „Sokół" w Zakopanem:

Tytus Łałasowski sekretarz. — *Prof. Wilhelm Stopowy* prezes.

Za Zarząd Oddziału Narkiarskiego:

Adam Krzeptowski sekretarz. — *Henryk Schabenbeck* przewodniczący w. z.

DZIELNICA WIELKOPOLSKA.

Srebrny Jubileusz Sokoła Poznań—Wilda.

Dzień 3 sierpnia 1924 był zaiste świętem sokolem w Poznaniu.

Już o 8 rano zebrały się drużyny sokole Śródmieścia, Jeżyc, Środki, Łazarza, Buku, Swarzędza, Nazanowic, Rataj, Zegrza, Winiar, Starołęki, Lasków, Środy, Kotowa, Dopiewa z drużyną Wildy w lokalu dh Zawadki. Również wzięły udział następujące Towarzystwa: Komitet Towarzystw dzielnicy wildeckiej, Przemysł Wildecki, Tow. Powstańców Wilda 1918/19, Braterstwo Robotników w Wildzie, Tow. św. Kazimierza, Tow. św. Stanisława Kostki, Tow. cyklistów i motorzystów, Chór Zmartwychwstania, Tow. śpiewacze Chopin i Sanitaryjne (Pogotowie Czerwonego Krzyża kolejowego). Stawiły się władze Sokole, jak nieomal wszyscy druhowie przewodnictwa dzielnicy z dr wiceprezesem Stoińskim na czele, Wydział Okręgu Poznańskiego w komplecie z dh. prezesem Gustawem Lewandowskim i dh. naczelnikiem Frydrychiem na czele.

Po przyjęciu drużyn, towarzystw i władz przez prezesa gniazda i spisania delegatów, wyruszono w pochodzie do parafjalnego kościoła OO. Zmartwychwstańców, gdzie uroczystą mszę św. odprawił ks. profesor Dembiński z Ameryki, przy obsłudze druhów Sokołów. Na mszę św. przybył również dowódzca D. O. K. VII p. generał dywizji Raszewski, w towarzystwie szefa sztabu i adjutanta. X. Generał Zmartwychwstańców Władysław Zapała wygłosił podniosłe kakanie na temat organizacyj społecznych, pracujących dla Boga i Narodu, apelując, by wszyscy obecni pod sztandarem tych haseł się zorganizowali.

Chór Zmartwychwstania wykonał „Ave Marja", „Boże coś Polskę" i „Spiewy mszalne" pod batutą X. Generała Zapały.

Po mszy św. odbyło się uroczyste posiedzenie na salce XI Szkoły powszechnej dla chłopców przy ul. Gen Prądzyńskiego. Zagaił je dh prezes gniazda Jaśkowski w przemówieniu dłuższem, oddając hołd tym druhom, którzy polegli w obronie Ojczyzny i zmarłym druhom i druhnom, zwłaszcza dh. dh. Nutkowi, Jasińskiej, Jaworowiczowi i Brzeskoniewiczowi, jako pracownikom zasłużonym w gnieździe. Po przywitaniu przez prezesa gniazda władz, na czele obecnego p. Generała Raszewskiego, przejął przewodnictwo zebrania senior Sokolstwa dh Władysław Gładysz, pióro prowadził dh wiceprezes okręgu Jęczkowiak. Śpiew z powodu nieobecności obu dyrygentów wypadł słabo. Uroczyste przemówienie wygłosił dh redaktor Jerzy Herniczek, wskazując na zmaganie się narodu polskiego na czele Sokolstwa aż do zmartwychwstania Polski.

Sprawozdanie z działalności gniazda zdał druh Bielesiak, wskazując przytem na szczegółowe sprawozdanie w wydanym pamiętniku.

Pan Generał Raszewski w jędrnych żołnierskich słowach wykazał, iż Sokół to pierwsza rezerwa wojska Rzeczypospolitej, to tradycyjne wojsko polskie, z którego dzisiejszy żołnierz powstaje i życzył gniazdu jaknajpomyślniejszego rozkwitu. Z powodu wyjazdu do Bydgoszczy na przyjęcie p. Prezydenta Rzeczypospolitej, opuścił nas jednak przed zakończeniem zebrania, żegnany owacyjnie przez obebnych. Poczem przemawia dh wiceprezes dzielnicy Stoiński na temat tej najmniejszej drużyny, wręczając gwóźdź pamiątkowy w imieniu dzielnicy. Druh prezes okręgu Lewandowski wręczył w imieniu okręgu gwóźdź, przyczem przemówił w gorących słowach do obecnych, apelując do zgodnej pracy dla rozkwitu Sokolstwa. Po przemówieniu poszczególnych delegatów, przystąpiono do wbijania gwoździ pamiątkowych w liczbie 25 ofiarowanych przez poszczególne gniazda, Komitet Towarzystw, Przemysł, Powstańców, Robotników, Braterstwa. Zwrócić należy uwagę na gwóźdź, przesłany razem ze srebrnym adresem i fotografją przez gniazdo Świecie (Dzielnica Pomorska), w dowód długoletniej pracy obecnego prezesa Wildy, dh. Jaśkowskiego, w Świecie.

Po wręczeniu przez prezesa gniazda żetonów jubilatom druhom Wichlińskiemu Adamowi i Ernstdorfowi Marjanowi oraz dyplomów na honorowych członków powyższym 2 druhom, odczytano telegramy od gniazd i osób prywatnych, również telegram od założyciela i honorowego członka gniazda, dha posła Karola Rzepeckiego. Żeton jubilata przesłano dhowi Rzepeckiemu osobno. Druh prezes gniazda wskazał na druhów Rybskiego, Zawadkę Idziego, Sobkiewicza i Przybyłę Walentego, jako Jubilatów ogólnych Sokolstwa, przybyłych z Charlottenburga do naszego gniazda.

Wspólny śpiew „Zabrzmij pieśni" zakończył tę tak wzruszającą uroczystość.

Przyczem wspólny obiad w lokalu dha Zawadki trwał do godz. 2, skąd wyruszył pochód na boisko sokole przy drodze dębińskiej. Wspaniały ten pochód poprzedzony oddziałem kołowników Sokoła Śródmieście, a zakończony Oddziałem Sanitarnym tak przed — jak i popołudniu, wyprowadzony przez dh naczelnika gniazda Stanisława Ruchaja, przyciągnął liczną publiczność na boisko, gdzie odbyły się popisy gimnastyczne obu drużyn, starszych i młodszych, mecz oddziału Piłki nożnej Sokoła Wilda z Wartą Poznań kl sa B. (stosunek 2 : 0 na korzyść Warty) oraz rozgrywki żeńskiej Piłki koszykowej Śródmieście i Wilda. Bieg sztafetowy na 400 metr. wypadł na korzyść Śródmieścia. Ćwiczenia wykonane zostały ku zadowoleniu. Podkreślić należy ćwiczenia młodzieży męskiej toporkami, a druhów lancami.

Wieczorem zabawa taneczna na salce p. Jarockiego zakończyła uroczystości 25 lecia.

Jaśkowski.

DZIELNICA POMORSKA.

Wrzeszcz — Gdańsk 26.X 24. Dzień sportowy lekkoatletyczny. Do zawodów stanęli druhowie z Gdańska Szydlic, Wrzeszcza, Oliwy i Sopot oraz 2 wojskowych z polskiej marynarki wojennej w Gdyni.

Dzień sportowy rozpoczął się uroczystym nabożeństwem, które odprawił ks. proboszcz Komorowski, z kazaniem okolicznościowem, nawołującem młodzież, by była wierna Kościołowi i Ojczyźnie. Po nabożeństwie odbyło się posiedzenie sędziów, a następnie wspólny obiad w Domu Akademickim. Do zawodów stanęło 20 druhów, 5 druhen, 22 młodz. męskiej, 9 młodz. żeńskiej i 2 wojskowych. Wyniki zawodów były następujące:

Sześciobój:

Kozłowski—Gdańsk	22½	punktów nagr.	I
Cacko—Wrzeszcz	21½	„ „	II
Zalewski—Gdańsk	21½	„ „	II
Otlewski—Szydlice	16	„ „	III

Zawody jednostek: (Trójskok)

Łukowski—Gdańsk	10.30	metrów nagr.	I
Maliszewski—Gdańsk	9 85	„ „	II
Cacko—Wrzeszcz	9.80	„ „	III

Rzut oszczepem:

Cacko—Wrzeszcz	33	metrów nagr.	I
Kozłowski—Gdańsk	28.3	„ „	II
Kłosowski—Gdańsk	27.2	„ „	III

Skok otyczce w dal:

Zalewski—Gdańsk	6.30	metrów nagr.	I
Otlewski—Szydlice	6.23	„ „	II
Cacko—Wrzeszcz	5.92	„ „	III

Pchnięcie kamienia 15 kgr.

Żelewski—Gdańsk	5,55	metrów nagr.	I
Zalewski—Gdańsk	5,45	„ „	II
Otlewski—Szydlice	5,28	„ „	III
Poza konkurencją			
Latosiński—Gdańsk	6.25	„	

Czworobój młodzi męskiej:

Fermela—Gdańsk	23⅓	punktów nagr.	I
Kuntz II—Gdańsk	17½	„ „	II
Lewandowski—Oliwa	14	„ „	III

Trójbój młodzi żeńskiej:

Rotkówna—Sopoty	24	punktów nagr.	I
Nierzwicka—Gdańsk	17	„ „	II
Jesikiewiczówna—Gdańsk	14	„ „	III

Bieg w zawodach jednostek: (400 mtr.)

Nałkowski—Gdańsk	59,08	sekund nagr.	I
Cacko—Wrzeszcz	60.00	„ „	II
Otlewski—Szydlice	64.00	„ „	III

Bieg w zawodach jednostek (200 mtr.)

Poza konkurencją.

Sikorski—Gdynia	25,05	sekund nagr.	I
Zalewski—Gdańsk	26,08	„ „	II
Kozłowski—Gdańsk	27,02	„ „	III

Bieg 100 mtr.:

Poza konkurencją.

Sikorski—Gdynia	12	sekund nagr.	I
Brzeziński—Gdynia	13	„ „	II

Rzut kulą 7½ klgr.

Poza konkurencją.

Brzeziński—Gdynia	9.35	metrów nagr.	I
Sikorski—Gdynia	8.85	„ „	II

Pchnięcie kamienia 15 klgr.

Poza konkurencją.

Brzeziński—Gdynia	650	metrów nagr.	I

Skok w dal:

Poza konkurencją.

Sikorski—Gdynia	5.20	metrów nagr.	I

Bieg rozstawny 4×100·

Zdobyła drużyna Gdańska—60.06 sekund.

Fr. Garyanteseewicz
naczelnik okręgowy

Grudziądz, dnia 2 listopada (zebranie zarządu okręgowego III okręgu grudziądzsiego), pod przewodnictwem prezesa, druha Wł. Samolińskiego, który zdał sprawozdanie w obecności druhów: prezesa, wice-prezesa i naczelnika Dostatniego, skarbnika Szweczki, Mączkowskiego, Domachowskiego, podnaczelnika okręgowego druha Ponczka, Maćkowskiego i Kunza.

Druh Szweczko referuje stan kasy w okręgu; kasa nad wyraz smutnie wygląda, bo żadne z gniazd nie płaci.

Druh naczelnik Dostatni zdaje sprawozdania z przebiegu pracy, dotąd wykonanej, i pracy na przyszłość. Zlot na rok przyszły uchwalono odbyć.

Budowa boiska w Grudziądzu postępuje naprzód. Druh Mączkowski chętnie dostarczy darmo lorek i toru kolejowego na 300 metr.—Gniazda nieczynne są to: Gruczno, Nowe, Bukowiec, Lipiek; trzeba także podnieść Chełmno.

Druh Maciejewski mówi o zaprowadzeniu mustry wojskowej w gniazdach. Naczelnik odpowiada, że wydał takie rozporządzenie; uprawiają musztrę dotąd gniazda: Świecie, Grudziądz i Jabłonowo.

DZIELNICA MAZOWIECKA.

Kielce, w listopadzie, 1924 r. Rozkaz Sokoli Nr. 2.

Zarząd „Sokoła“ postanowił wydawać „Rozkazy Sokoła“, w których mają być ogłaszane wszystkie uchwały Zarządu, dotyczące ogółu członków, następnie zarządzenia i prace poszczególnych Sekcji i Oddziałów.

Przewodniczący wszystkich Oddziałów mają zgłaszać ważniejsze uchwały, godziny ćwiczeń, wykładów, zajęć i t. p. celem podania ich członkom do wiadomości.

Rozkazy początkowo ukazywać się będą w miarę potrzeby, następnie zaś w terminach, z góry oznaczonych.

Oprócz rozkazów zwykłych, wydawane będą rozkazy poufne, w których umieszczane będą sprawy osobiste i t. p. Co do tych ostatnich przypominamy treść rozkazu poufnego Nr. 1 pkt. 1 dotyczący przestrzegania ich tajności.

Celem silnego zespolenia Sokolstwa i stworzenia zeń takiej potęgi, jaką stanowić winno, Sokolstwu Rzeczypospolitej niezbędny jest dach nad głową w stolicy. Musimy posiąść własną siedzibę, skupiając w niej rozproszono ogniska pracy, by promieniowały czynem na całą Rzeczypospolitą. Zawdzięczać ją musimy sami sobie, stawiając pomnik zjednoczonego Sokolstwa Polskiego.

Przystępujemy do stworzenia dzieła wielkiego, w którem winni uczestniczyć wszyscy Sokoli. Siedziba Związkowa musi być wyrazem tężyzny całego Sokolstwa.

Wypuszczamy udziały dziesięciozłotowe Udziały te są dostępne dla wszystkich druhów. Oczekujemy więc, że każdy weźmie udział w zbiorowym wysiłku.

Pośrednictwo Związku rozpoczęło już pertraktacje w sprawie nabycia odpowiedniej nieruchomości. Istnieje paląca potrzeba zasobów pieniężnych w krótkim czasie. Pewni jesteśmy, iż Druhowie staną na wysokości zadania, nie szczędząc trudu i zabiegów w celu osiągnięcia godnych Sokolstwa wyników.

Imienne udziały po 10 zł. sprzedaje skarbnik Sokoła Stefan Jackowski. Druhom, którzy reflektują na kupno udziału, jednakże należytości nie mogą złożyć jednorazowo, zezwala się na spłacenie czterema miesięcznemi ratami po zł. 2.50. Udział wydanym zostanie po zapłaceniu ostatniej raty.

Wieczór Kościuszkowski odbędzie się w Teatrze Polskim w dniu 3 grudnia r. b. Obowiązkiem każdego członka „Sokoła” jest dołożyć starań, aby uroczystośc ta wypadła jak najświetniej.

Zarząd wzywa ponownie wszystkich druhów i druhny ćwiczące do pilnego uczęszczania na ćwiczenia. Jest to jedyna sposobność w tym roku zamanifestowania na zewnątrz żywotności kieleckiego gniazda.

Niechaj wszyscy druhowie i druhny rozszerzą propagandę, aby sala teatralna w ten wieczór była szczelnie zapełnioną.

Czysty zysk przeznaczony na koszta urządzenia własnego boiska. Na wieczorku obowiązuje strój sokoli.

W dniu 29 listopada 1924 r. odbędzie się Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie członków „Sokoła” w Kielcach. Na porządku dziennym oprócz innych spraw bieżących, sprawa urządzenia własnego boiska.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego, druh prezes odbierze ślubowanie sokole od wszystkich nowo przyjętych członków od dnia 1-go marca 1924 r., którzy mają się zjawić w komplecie.

Po skończeniu obrad odbędzie się Wieczornica Sokola Św. Andrzeja, z tradycyjnem laniem wosku.

Na walnem zgromadzeniu Oddziału Kolarskiego, wybrany został zarząd: przewodniczący dh Thomas, kapitan dh Giżycki.

Z ramienia Zarządu „Sokoła” delegowany do Oddziału dh naczelnik Gołębiowski.

Warszawa 3-cie gniazdo staromiejskie, mające siedzibę przy Zw. Rzem. Chrześć. ul. Miodowa 14, zrekonstruowało swoją Komisję Kulturalno-Oświatową, która powiększona i uzupełniona, zaczęła pracować, organizując w pierwszym rzędzie szereg odczytów, wycieczek krajoznawczych, uroczystych obchodów, akademji e. t. c. Ostatnio w dniu 2 listopada 1924 r. odbył się uroczysty wieczór obchodu „Rocznicy Kościuszkowskiej“ w salach Zw. Rzem. Chrześć., na który złożyły się tylko własne siły gniazda, a mianowicie: Słowo wstępne, nadzwyczaj pięknie ujęte przez dha E. Wunscha; następnie chór gniazda, mieszany i męski, odśpiewał cały szereg pieśni patryjotycznych. Potem następowały solowe występy druhen i druhów, jak w pierwszym rzędzie śpiew druhny Karskiej Ireny, art. op. warszawskiej, deklamacja druhów Grajnerta, Mańkowskiego i w. in.

Jak wielkiem powodzeniem cieszą się urządzane imprezy 3-go Gniazda świadczy każdorazowe przepełnienie sali przez słuchaczy.

Gniazdo 3-cie zorganizowało specjalnie Sekcję piłki nożnej, zwraca się przeto do gniazd, które posiadają już podobne Sekcje o komunikowanie się z gniazdem trzecim celem zorganizowania wzajemnych rozrywek uzyskując przez takowe większą technikę i wprawę.

Z życia sokolstwa za granicą.

Sokolstwo w Niemczech.

Zjazd Delegatów Sokolstwa Polskiego w Niemczech.

W dniach 1 i 2 listopada odbywał się Zjazd Nadzwyczajny Delegatów Związku Sokołów Polskich w Niemczech. Zjechali się do Dortmundu Delegaci z Nadrenji, Westfalji i Berlina, by wspólnie radzić nad rozwojem i przyszłością organizacji sokolej.

W sobotę po południu o godz. 5-ej odbyło się posiedzenie Wydziału Związku, które zagaił prezes druh Cichy, streszczając cel zwołania nadzwyczajnego Zjazdu. Po załatwieniu spraw wewnętrzno-administracyjnych, przedyskutowano materjał, będący na porządku obrad Zjazdu. Tok obrad cechowała jednomyślność i dążenie do harmonijnej współpracy, rozrzuconych po całych Niemczech okręgów. Posiedzenie zakończono o godz. 11-ej wieczorem.

W niedzielę o godz. 10,30 przed południem rozpoczął obradować pod przewodnictwem prezesa dha Cichego, Zjazd Delegatów, który pierwszy raz po wojnie zgromadził delegatów Sokolstwa z całych Niemiec. Obecnych było 13 delegatów i Wydział Związku w komplecie; prezes zagaiwszy Zjazd dał wyraz radości, że mimo najrozmaitszych trudności praca Sokolstwa postępuje naprzód: mimo ciężkiego położenia ekonomicznego i politycznego postęp jest widoczny. Zreorganizowano administrację, skompletowano

Związkowe Grono Techniczne, lustrowano pracę gniazd, dążąc do jednolitości w rozległych okręgach. Następnie delegaci referowali wszechstronny rozwój i pracę w podległych im okręgach, a mianowicie:

Związek liczy 50 gniazd z około 2000 członków. Okręg nadreński wzrósł z 11 na 17 gniazd, okręg II zmalał wskutek bezustannej emigracji, okręg III mimo kłopotów finansowych trzyma się, okręg VII saski nieobecny, ale wiemy, że praca tam wre. Z okręgu V prezes daje obszerne sprawozdanie, i tu postęp widoczny, a ze wszystkich sprawozdań przebija zrozumienie i potrzeba skierowania wszystkich wysiłków ku zorganizowaniu młodzieży naszej. Znalazło to wyraz w jednomyślnie przyjętej rezolucji, zwracającej się do całego społeczeństwa polskiego.

Następnie zreformowano i przyjęto regulaminy Związku, okręgowe i dla gniazd; regulamin gron technicznych i dla przodowników opracuje i w najbliższym czasie przedłoży Wydziałowi Związkowe Grono Techniczne. Zjazd uchwalił z okazji 25 Zlotu Okręgu V w Berlinie, urządzić Związkowy Zlot w Zielone Świątki i przeprowadzić zawody Związkowe. Techniczną stronę Zlotu opracuje Związkowe Grono Techniczne.

Po załatwieniu reszty spraw, na porządku obrad znajdujących się, zamknął prezes o godz. 5-ej Zjazd, dziękując delegatom za przybycie i wytrwałość oraz tak zgodną i harmonijną pracę, która niewątpliwie przyczyni się do rozwoju Sokolstwa.

Rezolucja.

Zebrani na Nadzwyczajnym Zjeździe Delegatów Związku Sokołów Polskich w Niemczech, odbytym w niedzielę 2 listopada 1924 r. zastępcy 50 gniazd sokolich z około 2000 członkami, po wszechstronnym rozpatrzeniu położenia naszego, apelują do społeczeństwa polskiego o uświadomienie sobie, że dzisiaj pierwszą troską naszą winna być młodzież polska. Sokolstwo polskie przez półwiekowe swe istnienie dało dostateczne dowody, że młodzieży sobie powierzonej umie wskazać właściwą drogę. Więcej, niż kiedykolwiek, potrzebujemy dzisiaj jednolitej pracy, pracy w kierunku wychowania fizycznego. Każdy winien sobie uprzytomnić, że wśród nowoczesnego życia, regularne ćwiczenia ciała stały się nieodzownemi. Wszelkie narody nas pod tym względem wyprzedziły.

Więc hasło sokole „w zdrowem ciele zdrowy duch“ musi rozbrzmiewać wśród całego społeczeństwa polskiego na obczyźnie. Pod tym hasłem Sokolstwo Polskie wśród młodzieży naszej wyrabia świadomość narodową i ducha karności, formuje jej charaktery i pielęgnuje jej uczucia narodowe. Sokolstwo Polskie nie jest wyłącznie organizacją gimnastyczną i sportową, lecz jest ono szkołą obywatelskiego doskonalenia się, fizycznego i moralnego.

Żywimy niezłomną nadzieję, że całe społeczeństwo zrozumie doniosłość rozwoju Sokolstwa. Mianowicie spodziewamy się, że bądź przez gremjalne posyłanie na ćwiczenia nasze dziatwy swej wzmocni ono szeregi sokole, bądź, że w miarach możliwości udzieli nam jaknajdalej idącego poparcia czy materjalnego, czy moralnego. W taki sposób pomoże ono nam do spotęgowania rozmachu życia polskiego na obczyźnie.

W tej myśli wzywamy wszystkich Rodaków, organizację i miarodajne czynniki do współpracy dla dobra nietylko Sokolstwa, ale całego społeczeństwa i przyszłości naszej.

(Dziennik Berliński № 233, z dn. 9.XI 24 r.).

Zjazd Informacyjny Zarządów gniazd sokolich okręgu V w Berlinie.

Niedziela posępna, ponura, drobny deszcz mży od samego rana, opłakując niejedno młode złamane życie. Na zewnątrz, gdzie okiem spojrzeć, wszędzie żałoba; wszyscy spieszą na cmentarze, by wzmocnić nić wspomnień o osobach drogich i spędzić chwil kilka nad mogiłami ukochanych. Wszystkich umysły zwrócone są w przeszłość, tęsknią do spokoju. To 29 listopad,—niedziela poświęcona zmarłym.

Tymczasem w gościnnych progach P. K. S. zbierają się zarządy gniazd sokolich okręgu V, by wspólnie radzić nad przyszłością. O godz. 10,30 rozbrzmiewa dziarski marsz sokoli, poczem prezes okręgowy zagaja obrady, witając zebranych, którzy na zew pośpieszyli, a najserdeczniej wita trzech przedstawicieli gn. Kresowego Wielkiej Dąbrówki. Sprawozdanie obecnych wykazało obecność zarządów gniazd, z wyjątkiem zbyt odległych: Hamburga i Wilhelmsburga. Następnie drh Sarnowski w krótkich treściwych słowach streszcza położenie Sokolstwa w Polsce, Ameryce oraz Francji i z zadowoleniem stwierdza, że i w Niemczech życie sokole weszło na właściwe tory. Poczem kolejno prezesi naczelnicy, wzgl. skarbnicy, dawali pogląd na stan poszczególnych gniazd. Rozpoczął prezes Berlina I, stwierdziwszy, iż gniazdo liczy 85 członków, przeważnie młodzieży, która chętnie uczęszcza na lekcje ćwiczeń, mnie, zaś na zebrania. W kasie pustki gdyż wydatki olbrzymie a składki członkowskie to jedyne dochody gniazda. Gdyby były większe zasoby, udałoby się dopiąć celu i wszczepić zrozumienie ideałów sokolich wśród tej młodzieży. Naczelnik stwierdza, że na sali ćwiczeń wre życie i utrzymuje się tradycja życia sokolego. Już z doskonale opracowanych sprawozdań uwydatniła się praca śniezmordowanego zarządu, który z całą energją i zapałem poświęca wolne chwile umiłowanemu Sokołowi.

Gniazdo Berlin II liczy 54, Berlin III — 81 członków; rozwój gniazd wstrzymują trudności finansowe. Gniazdo Charlottenburg posiada 77 członków, lecz musiało, wskutek niemożności opłacania sali, ćwiczenia przejściowo zawiesić. Obecnie wskutek wysiłków zarządu ćwiczenia uruchomiono. Gniazdo Schoeneberg liczy 74 członków, lecz częste zmiany członków zarządu nie wpływają dodatnio na rozwój gniazda! Gniazd Weissensee 20 członków, własnej ćwiczni utrzymać nie może, chętne jednostki uczęszczają na ćwiczenia Berlina I. Gniazdo Hennigsdorf 24 członków, otoczeni na wiosce przez żywioł obcy, mają ciężkie bytowanie. Gniazdo Kresowe Wielka Dąbrówka — 72 członków, ćwiczenia się odbywają letnią porą, na posiedzenia przychodzi 75 proc. członków, zaprowadzono lekcje śpiewu, a zarząd stara się usilnie o rozwój gniazda. Gniazdo Wilhelmsburg liczy według raportu 16 członków, natomiast zdaje się, że tam brak tylko inicjatywy a życie sokole potoczyłoby się szerokim torem. Gniazdo Hamburg, mimo zgłoszenia akcesu do okręgu V, nie daje znaku o sobie. Z wszystkich sprawozdań wyczuć było można, że wielkim hamulcem w pracy tutejszych gniazd, to brak własnego boiska. Gdyby okręg V je posiadał, wyniki pracy sokolej byłyby zupełnie inne, dodatniejsze.

Następnie z ramienia Wydziału okręgowego referował naczelnik o obowiązkach naczelnika gniazdowego, zwracając specjalną uwagę na współpracę naczelnika z resztą zarządu. Skarbnik okręgowy ilustruje stronę materjalną okręgu, wylicza gniazda, zalegające ze składkami, i prosi o poprawę, gdyż fundusze to podstawa istnienia organizacji.

Sekretarz okręgu daje znowu wzór sumiennego sekretarza w gnieździe, który winien być prawą ręką prezesa i motorem całej drużyny. Nakoniec prezes okręgowy przedstawia w streszczeniu obowiązki poszczególnych członków zarządu i rady w myśl regulaminów sokolskich.

Dalej debatowano zgodnie nad przeprowadzeniem Zlotu jubileuszowego okręgu V, złączonego ze Zlotem całego Sokolstwa w Niemczech, oraz zawodami związkowemi. Program Zlotu w zasadzie został ustalony, ćwiczenia gotowe, częściowo rozdane, boisko zakontraktowane. Wydział okręgowy pracuje już nad szczegółami programu.

Gniazdo sokole, Berlin I. Okręg V Związku Sokołów w państwie niemieckim odbył zawody gniazdowe dn. 14 września 1924 r.

Walczyło w 5-boju 10 druhów z wynikami następującemi:

Nazwisko	*Lat*	*Bieg 100 mtr.*	*Pchn. kul. 7¼*	*Skok w wyż*	*Rzut dys.*	*Trójskok*	*Nagrod.*
Goszczyński	29	$13^{4}/_{10}$	7,25	1,40	21,20	10,54	I
Niemczyk	19	$13^{3}/_{10}$	7,39	1,35	22,39	10,22	II
Ochendul Ign.	21	$12^{9}/_{10}$	7,14	1,30	18,25	9,89	III
Jakielski	30	$13^{2}/_{10}$	5,77	1,35	16,87	9,75	
Kotowski	22	$14^{1}/_{10}$	6,85	1,35	16,50	10,51	
Rybacki	25	$12^{2}/_{10}$	7,11	1,23	20,14	9,20	
Kantorowicz	27	$13^{3}/_{10}$	6,78	1,23	15,83	9.51	
Jankowiak	22	$13^{4}/_{10}$	6,77	1,23	13,59	9,07	
Lewandowski	28	15	5,83	1,18	17,52	9,94	
Gromadecki L.	22	$12^{4}/_{10}$	7,90	1,23	19,83	10,73	

ostatni zawodniczył bez konkurencji

Gniazdo w Berlinie dość dobrze prosperuje.

Lekcje ćwiczeń odbywają się w szkole miejskiej co czwartek dla młodzieży od godz. 6—10; dla Drużyny obojga płci od 8—10 uczęszcza przeciętnie Młodzieży szkolnej chłopców 28, Dziewcząt 30; Młodzieży ponad lat 14: chłopców 12, Dziewcząt 10, Druhów 15, Druhen 14.

KRONIKA.

(Ze świata, z Polski i ze Związku).

Miły list z Budziszyna otrzymało Przewodnictwo Związku od Łużycko-Serbskiego Związku Sokolego (Łużisko-Serbski Sokołski Zwjazk), podpisany przez prezesa (starostę) dha M. Naukę i dha d-ra Slęcę. List jest pisany po łużycku; podajemy go druhom w tłumaczeniu.

„Do Związku Gniazd gimnastycznych Sokół w Polsce, w Warszawie.

Kochani polscy Bracia Sokoli!

Przy sposobności swego zlotu, zasyła Wam Łużycko-Serbski Związek Sokoli najserdeczniejsze sokole pozdrowienia.

Mieliśmy zaszczyt witać na zlocie równie i polskiego druha, zastępującego Związek Sokoła polskiego w Niemczech, który nam przyniósł Wasze serdeczne pozdrowienia, wielce nas cieszące, i zapewnienie, że nasz wielki polski brat nie zapomniał o swoim małym, uciskanym bracie Benjaminie. Przyjmijcie t dy nasze serdeczne dzięki za waszą braterską życzliwość. Mamy nadzieję, że dojdziemy do bliższych stosunków, jak to i wypada między braćmi.

My, nieliczny naród, ostatni szczątek niegdyś wielkiego obszaru Słowian Połabskich, walczymy w zakresie kultury o dalszy byt albo zatracenie. Twardy Niemiec chce nam ostatni cios zadać. W tym boju jest Sokół nasz czołową placówką, jako najmł dsza falanga, w nadziei, że silniejsi bracia nasi nie zostawią nas w osamotnien u.

W naszym ciężkim, nierównym boju, kroczymy dalej z wiarą w lepszą przyszłość!

Z sokolskiem pozdrowieniem: Czołem! a na zdar!"

Do tych słów listu dodać możemy, że już pisaliśmy o naszych druhach z Łużyc, wzywając do zaprenumerowania czasopisma Sokolskiego Związku łużyckiego. Nie chcemy wątpić, że znalazło się trochę druhów, którzy zechcieli wówczas dopomóc braciom łużyczanom. Ciężką jest rzeczą niewola, a szczególniej systematyczny, okrutny ucisk niemiecki. Przedtem zwracaliśmy się do ogółu druhów, teraz wzywamy do pomocy druhom z Łużyc (przez zaprenumerowanie ich czasopisma przynajmniej) druhów z b. zaboru pruskiego. Ci, którzy przez piekło pruskie sami przeszli, może rychlej ocenią niebezpieczeństwo, wiszące nad innymi, a bliskiemi nam (boć Słowianie połabscy to nasi najbliżsi krewni z pośród Słowiańszczyzny). Może ludzie dobrej woli złączą się dla bliższych stosunków, może utworzą Związek czy Sokole polsko-łużyckie Koło Przyjaciół. Może ono potem objąć i cały kraj, i nietylko druhów. Ale początek winien wyjść od nas, od Sokolstwa. Miejmy tę dumę godziwą! Dr. I. K.

Zlot chorwacki — a Polacy. Od przyjaciół naszych z Zagrzebia dowiedzieliśmy się, że Sokoli Polacy mają podobno przybyć na zlot zsgrzebickiego, separatywnego „Sokoła Chorwackiego", jaki ma się odbyć w 1925 r.; tak przynajmniej mówią tamtejsze gazety separatystyczno-chorwackie Możemy stwierdzić, że pogłoski te nie odpowiadają w najmniejszej mierze prawdzie.

Listy do Redakcji.

Otrzymaliśmy następujący list.

„Ze względu na przypisek redakcyjny na str. 88 Nr. 9/10 Przewodnika Gimnastycznego „Sokół" zniewolony jestem Szanownej Redakcji zwrócić następujące uwagę i proszę o odpowiednie sprostowanie.

Wspomniana pieśń „Zabrzmij, pieśni" jest wykazana pod Nr. 139 ogólnego Śpiewnika Sokolego. Dotychczas żadna władza Sokola nie wydała nowego śpiewnika. Dziwi nas zatem, że pod tym względem zajmuje Redakcja oficjalny głos. Najpierw należałoby kwestję załatwić na Przewodnictwie Związku. Słowo „pierś" jest błędem drukarskim ma oznaczać „pieśń". Kto poznał prusaków i z nimi obcował zrozumie owo „łaknienie zemsty", nie jest to umyślnie zredagowane celem zemsty obecnie, ale stara tradycyjna pieśń, która w marszu jest nawet bardzo melodyjna. Poznańczyków, którzy na straży kresów zachodnich stoją, nie można posądzać o cechę żydowską lub niemiecką. Zaś co do krwi Sarmatów, to niechaj który z Druhów Redaktorów wyjaśni w „Sokole" na temat „Sarmatów". Wszakże zachodzi słowo „Sarmata" również w pieśni „Dalej bracia do bułata?".

Z przyjemnością podając powyższe sprostowanie, wyjaśniamy, że poza **działem urzędowym i komunikatami Dzielnic** oficjalnych głosów w piśmie niema; że istotnie trudnoby druhów z Poznańskiego posądzić o cechy niemieckie lub żydowskie. ale mimo to wszelkie „łaknienia zemsty" są wybitnie cechą niemiecką lub żydowską. Proszę sobie przypomnieć słynną pieśń nienawiści żyda Lissaura, napisaną dla Niemców, albo Gott Strafe England! i td. Oczywiście, dalecy byliśmy od chęci skrzywdzenia kogokolwiek, a jeśli się ktoś uczuł dotkniętym, przepraszamy za mimowolną przykrość, ale sens rzeczy zostaje. Nienawiść jest zawsze jednaka, czy u Polaka czy u Niemca, i paczy. Nas może gorzej!

Od Redakcji.

W numerze styczniowym poświęcimy więcej miejsca sprawom Sokolstwa w Ameryce, które, od stycznia poczynając, będzie miało stałą swoje rubrykę w organie związkowym.

W notatce „ze zlotu w Katowicach" jest zamieszczony dopisek, że sprawozdanie techniczne był obowiązany dostarczyć dh. Piwoński, czego dotąd nie uczynił. Wyjaśniamy niniejszem, że dh. Piwoński nie był obowiązany dostarczyć tego sprawozdania Redakcji, ale Wydział Związkowego Wychowania Fizycznego, termin którego przyjdzie dopiero w końcu grudnia 1924 r.

Dowiadujemy się często, a zazwyczaj postronnie, że te i owe gniazda i okręgi urządzają uroczystości, wydają książki pamiątkowe, drukowane zapomogi i td. ale z tego nic nie dochodzi do Redakcji. Wzywamy tedy wszystkich do tego, aby najpierw pomyśleli zawsze o organie związkowym, o swym piśmie, które o tyle jest organem całości, o ile całość się na nie składa.

Wszystkim naszym współpracownikom i czytelnikom zasyłamy niniejszym serdeczne życzenia wesołych świąt Bożego Narodzenia i szczęśliwego Nowego Roku.

Prosimy wpłacać prenumeratę.

Środkiem pomocniczym **niezbędnym i niesłychanie skutecznym** dla rozwoju intelektualnego **dziecka** a ogromną pomocą dla rodziców i wychowawców jest:

Bibljoteczka Teatralna dla Dzieci i Młodzieży

obejmująca około 50 sztuczek pierwszorzędnych autorów polskich, a obliczonych dla dzieci od lat 5—15. (Komedyjki, sztuczki obyczajowe, historyczne, fantastyczne, jasełka, monologi i t. p.).

Pouczenie, jak urządzać teatrzyki dla dzieci, wysyłamy na żądanie wraz z katalogiem bezpłatnie.

Polecamy również:

Bibljotekę Teatrów Amatorskich

obejmującą około 180 sztuk jedno- do cztero-aktowych (sztuki obyczajowe, komedje, farsy, krotochwile, fraszki sceniczne, monologi, sketsche i t. p. najwybitniejszych autorów polskich i obcych.

Kilkadziesiąt nowych dotychczas nigdzie nie publikowanych utworów najwybitniejszych pisarzy w druku.

KATALOGI GRATIS i FRANCO WYSYŁA

SPÓŁKA NAKŁADOWA **„ODRODZENIE"**

:: :: LWÓW, ul. Zimorowicza 15. :: ::

Spis treści Przewodnika Gimnastycznego „Sokół" za rok 1924.

I. Dział urzędowy.

1. Od Przewodnictwa Związku — str. 2, 18, 34, 50, 72, 74, 103, 130.
2. Komunikaty Skarbnika Związku — str. 2, 16, 18, 32, 35, 48, 51, 84, 105, 131.
3. Sprawozdania Komisji Finansowej — str. 76. 107, 137.
4. Sprawozdanie Zarządu Dzielnicy Małopolskiej — str. 106. 131.
   Sprawozdanie Zarządu Dzielnicy Wielkopolskiej— str. 133.
   Sprawozdanie Zarządu Dzielnicy Mazowieckiej — str. 135.
5. Lustracje gniazd w Małopolsce — str. 3, 35, 51, 77.
6. Komunikaty Komisji Gospodarczej — str. 15, 47, 99, 128.
   Komunikaty Komisji Wydawniczej — str. 15, 32, 48, 99.
7. Sprawy przysposobienia wojskowego — str. 71, 104.
8. Regulamin odznak i odznaczeń — str. 4.
   „ Przewodnictwa Związku — str. 18.
   „ ubiorów i odznak służbowych Sokolich — str. 51
9. Komunikaty Dzielnic:
   Małopolskiej — str. 11.
   Krakowskiej — str. 41.
   Śląskiej — str. 150.
   Wielkopolskiej — str. 62, 84, 151,
   Mazowieckiej — str. 12, 23, 40, 60, 115, 152.

II. Życie Sokoła.

1. Z życia Dzielnic:
   Małopolskiej — str. 12, 25, 42, 63, 85, 116, 154.
   Krakowskiej — str. 42, 64, 86, 117, 155.
   Śląskiej — str. 13, 30, 64, 86, 120.
   Wielkopolskiej — str. 12, 64, 87, 121, 156.
   Pomorskiej — str. 13, 28, 65, 89, 121, 156.
   Mazowieckiej — str. 26, 43, 65, 93, 124, 157.
   we Francji — str. 13, 30, 68, 95.
2. Z życia Sokolstwa zagranicą:
   Sokół w Niemczech — str. 30, 95, 124, 140, 157.
   „ „ Ameryce — str. 44, 68.
   „ „ Czechosłowacji — str. 45, 96.
3. Odezwa wileńska: Do całego Sokolstwa — str. 31.
   „ Do wszystkich druhów — str. 48.
   „ Komisji Finansowej — str. 49, 98, 100, 128.
   „ O Sokolniach (St. Bronikowski) — str. 127.
4. Zawody i Zloty:
   Zawody Związkowe w Warszawie — str. 113.
   Zlot Kresowy w Wilnie (A. Kłoś) — str. 56.
   „ Dzielnicy Pomorskiej — str. 80.
   Udział Dzielnicy Małopolskiej w zlocie Wileńskim — str. 79.
   Zlot narodowy w Brooklynie — str. 108, 144.
5. Różne:
   Przypomnienie — str. 100.
   Ostrzeżenie przed Lisiakiem — str. 128.

III. Artykuły treści fachowej.

1. Prof. Eug. Piasecki: Upadek ćwiczeń cielesnych w starożytnej Grecji — str. 137.
2. M. Maksyś: Sokolstwo w przebiegu półwiekowej pracy — str. 7.
3. M. Maksyś: Sokolstwo a przygotowanie do wojska — str. 20.
4. M. Maksyś: Sokół w Niemczech — str. 39.
5. Ks. Wł. Chrzanowski: O drogi Sokolstwa — str. 143.
6. Dr. E. Wunsch: Zadania Sokolstwa polskiego. — str. 37.
7. Dr. Ign. Kozielewski: O istocie ruchu sokolego — str. 53
8. Janbru: Idea Sokola i społeczeństwo — str. 138.
9. A. Krzeptowski: Sokół a sport narciarski—str. 139.
10. A. Płonkiewicz: Sport i gimnastyka — str. 83.
11. E. P.: Zawody sportowe Sokoła — str. 114.
12. L. Werner: Ku zaradzeniu — str. 81.
13. Dr. L. R. Sobieszczański: O szkodliwości ćwiczeń — str. 38.
14. Dr. L. R. Sobieszczański: Kilka słów prawdy o wychowaniu fizycznem kobiety — str. 55.
15. Dr. T. Drabczyk: Niels Bukh — str. 147.
16. Ks. Gałdyński: Walka z alkoholizmem — str. 56.
17. M. Terech: Na czasie — str. 129.
18. „ „ Na zlot — str. 33.
19. „ „ Wrażenia zlotowe — str. 73.
20. E. Kubalski: Exre naszych zlotów — 108.

IV. Artykuły treści ogólnej:

1. H. Sienkiewicz: Testament sokoli Sienkiewicza — str. 102.
2. Dr. Ig. Kozielewski: Ku czci Sienkiewicza—str. 102.
3. „ „ „ Powstanie nowej dzielnicy — str. 6.
4. Dr. Ig. Kozielewski: Trzeci Maj — str. 17.
5. St. Bronikowski: O myśl twórczą — str. 59.
6. „ „ Znak sokoli — 147.
7. mt.: W ważnej sprawie — str. 9.

V. Sokolstwo obce:

1. Duszan Bogunowić: Sokół Jugosłowiański — str. 141.
2. Czesław Kłoś: Zlot w Zagrzebiu i Związek Słowiański — str. 77.
3. Stefan Bronikowski: Zlot sokoli w Zagrzebiu — str. 110.
4. Oton Barbar: Zlot Sokołów bułgarskich—str. 110.
5. Zlot Łużycko-Serbskiego Związku Sokołów — str. 141.

VI. Olimpjada:

1. Czesław Kłoś: Olimpjada — str. 9.
2. „ „ Nasza rezygnacja — str. 49.
3. Fazanowicz: Zawody i pokazy gimnastyczne na VIII Olimpjadzie — str. 111, 146.
4. Zamknięcie Olimpjady — str. 82.

VII. Recenzje i krytyki:

Str. 10, 22, 40, 60, 83, 115.

VIII. Kronika:

Str. 14, 31, 45, 69, 97, 125

IX. Nekrologi:

Ś.p. Dh L. Krobicki — str. 1.
„ „ K. Srokowski — str. 37.

X. Od Redakcji:

Str. 5, 15, 32, 48, 72, 99, 100, 128, 129, 160.

XI. Od Administracji:

Str. 16, 32, 48, 72, 100, 129.

XII. Ogłoszenia:

1. Cz. Kłoś: Podręcznik lekkoatletyki — str. 99, 128.
2. Inne — str. 16, 99.

XIII. Różne:

1. Krótka ocena sportu za r. 1923/24 — str. 83.
2. Taryfa przejazdów — str. 99.

JUŻ WYSZEDŁ **KALENDARZYK SOKOLSKI** NA ROK **1925.** CENA gr. 50.

Zamawiać można przez Komisję wydawniczą przy Przewodnictwie Związku.

ŚPIESZCIE Z ZAMÓWIENIAMI.

Odpowiedzialny za Redakcję: Inż. Michał Terech. Redaguje: Komitet.

Zakłady Drukarskie F. Wyszyński i S-ka, Warszawa, Warecka 15.